

Wojenna Pieśń Polska Tom II

Pieśni Żołnierskie i Ludowo Żołnierskie
Poloki Walczącej o Wolność
(XVIII i XIX wiek)

Zebrał i Opracował
Zygmunt Andrzejowski
major dypl.



Warszawa 1939



WOJENNA PIEŚŃ POLSKA

TOM II

532

WOJENNA PIEŚŃ POLSKA

TOM II

PIEŚNI ŻOŁNIERSKIE I LUDOWO-
ŻOŁNIERSKIE POLSKI WALCZA-
CEJ O WOLNOŚĆ
(WIEK XVIII—XIX)

Zebrał i ułożył
ZYGMENT ANDRZEJOWSKI
major dypl.

WARSZAWA 1939
GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA

FII

1633 A



DRUKARNIA NARODOWA W KRAKOWIE

92/54

SPIS RZECZY.

Część I.

Autentyczne pieśni ówczesne.

L. p.	Tytuł pieśni	Autor	Data powstania lub zapisania pieśni	Strona
1.	Pieśń konfederatów Barskich. „Stawam na placu“...	—	1768—72	1
2.	Pieśń żołnierska o Najświętszej Maryi Pannie. „Marsz, marsz me serce, pobudkę biję“...	—	” ”	4
3.	Pieśń o Drewiczu. „Jedzie Drewicz jedzie“...	—	” ”	5
4.	Miłość ojczyzny. „Święta miłości kochanej Ojczyzny“...	Ignacy Krasicki	1772	8

L. p.	Tytuł pieśni	Autor	Data powstania lub zapisania pieśni	Strona
5.	Pobudka. „Ktokolwiek kocha wolność i Ojczyznę“...	—	1789	10
6.	„Pieśń z okoliczności popisu wojska polskiego pod Gołębkiem w r. 1791“.	Izabela Czartoryska	1791	11
7.	„Pieśń obozowa z r. 1792“. „Hej, hej, rycerze, serca nasze radość bierze“...	Izabela Czartoryska	1792	12
8.	„Idźmy bracia“...	—	1794	15
9.	Krakowiak z 1794 r. „Ja krakowiak, ty krakowiak“...	ludowa	1794	16
10.	Śpiew włościan krakowiaków z 1794 r. „Dalej chłopcy, dalej żywo“...	„	1794	18
11.	„Jeszcze Polska nie zginęła“... (Pieśń Legionów Polskich we Włoszech).	Józef Wybicki	1797	21
12.	Pieśń ludu ukraińskiego. „Na szyrokim poli Biły oreł wbyty“...	ludowa	1797—1831	24
13.	„Boże coś Polskę“...	Alojzy Feliński	1816	26

L. p.	Tytuł pieśni	Autor	Data powstania lub zapisania pieśni	Strona
14.	Mazur wojenny. „Nasz Chłopicki wojak dzielny“...	Jędrzej Słowaczyński	1830	28
15.	Warszawianka.	Delavigne, tłum. Karol Sienkiewicz	1830	30
16.	Pieśń o bitwie pod Majdan- kiem. „Ej miły to widok oku“...	Maurycy Gośławski	1831	34
17.	Rozłączenie. „Za Niemen nam precz!“...	August Bielowski	1831	36
18.	Chorągiewka. „Widzisz dziewczę cho- rągiewkę“...	Maurycy Gośławski	1830—31	40
19.	Hej jedzie ułan.	Maurycy Gośławski	1830—31	42
20.	Ułan. „Rzy koniczek mój buła- ny“...	A. Edward Odyniec	1831	43
21.	Pieśń ułanów po zwycię- stwie pod Wawrem. „Nie masz pana nad uła- na“...	Wincenty Pol	1831	45
22.	Wołyńci (pieśń o „pułku jazdy wołyńskiej“). „Biała szapka, w ruci spy- sa“...	I. K. O.	1831	46

L. p.	Tytuł pieśni	Autor	Data powstania lub zapisania pieśni	Strona
23.	Ułan i dziewczyna. „Tam na błoniu błyszczy kwiecie“...	Franciszek Kowalski	1830—31	49
24.	Ostatni mazur. „Jeszcze jeden mazur dzisiaj“...	—	1831	51
25.	Trzeci maj Litwina. „Witaj majowa jutrzeńko“...	A. G.	1831	52
26.	„Bywaj dziewczę zdrowe“...	—	1831	55
27.	Piosnka ułana. „Jestem sobie ułan żwawy“...	—	1831	56
28.	Pożegnanie. „Panna młoda jak jagoda“...	Tomasz August Olizarowski	1831	59
29.	Pożajście. „Nad brzegiem Niemna“...	Wincenty Pol	1831	62
30.	Krakusy. „Grzmą pod Stoczkiem armaty“...	„	1831	63
31.	Obóz moskiewski pod Kownem. „O Ojczyźnie i o sławie“...	„	1831	66
32.	Rewucha (Pieśń kozaków Wacława Rzewuskiego). „Hej poichaw Rewucha“...	Hrehory Widort	1831	68

L. p.	Tytuł pieśni	Autor	Data powstania lub zapisania pieśni	Strona
33.	Zołotaja boroda (Pieśń o Rzewuskim). „Wzletiw oreł“...	Tymko Padura	1831	70
34.	Marsz obozowy. „Bracia, do bitwy nad- szedł czas“...	—	1831	74
35.	„Dalej bracia do bułata“...	Rajnold Suchodolski	1831	76
36.	Marsz za Bug. „Uderzcie w bębny“...	Seweryn Goszczyński	1831	78
37.	Śmierć generała Sowiń- skiego. „Gdy trzechset dział gro- my grzmiące“...	Konstanty Gaszyński	1831	82
38.	Maliniak. „Stańmy bracia wraz“...	Franciszek Kowalski	1831	85
39.	Litwinka. „Włonał wiatr błogi“...	Cywiński	1831	86
40.	Pułk czwarty. „Walecznych tysiąc“...	Juliusz Mosen, tł. J. N. Kamieńskiego	1831	89
41.	Śpiew z mogiły. „Leci liście z drzewa“...	Wincenty Pol	po 1831	91
42.	Pierwsza rocznica 29 listo- pada. „Bracia, rocznica, więc po zwyczajaj“...	„	1832	94

L. p.	Tytuł pieśni	Autor	Data powstania lub zapisania pieśni	Strona
43.	Pieśń żołnierza. „Ja w tej izbie spać nie mogę“...	Adam Mickiewicz	1834	96
44.	Piosnka o Bartoszu. „Hej tam w karczmie za stołem“...	Gustaw Ehrenberg	1835	98
45.	Pieśń akademików warszawskich. „Zgasły dla nas nadziei promienie“...	Edmund Wasilewski	przed 1846	100
46.	Chorał. „Z dymem pożarów“...	Kornel Ujejski	1846	102
47.	Pogrom Prusaków pod Miłosławiem. „Kto zna Miłosławię brzegi“...	—	1848	105
48.	Marsz Mierosławskiego.	Kazimierz Ehrenberg	—	107
49.	Pieśń czwartego piętra. „Górą czwartaki“...	Włodzimierz Wolski	1861	109
50.	Wrony konik. Pieśń z obozu Czachowskiego. „Wrony konik wlot biega“...	—	1863	112
51.	Śpiew więźniów z cytadeli warszawskiej. „Czemu tęsknić za chatą“...	—	1863	113

L. p.	Tytuł pieśni	Autor	Data powstania lub zapisania pieśni	Strona
52.	Pieśń ułanów. „Jedzie ułan lasem“...	—	1863	115
53.	Piosnka żołnierza. „Co tam marzyć o kochaniu“...	Mieczysław Romanowski	1863	116
54.	Pieśń z obozu Jeziorańskiego. „W krwawem polu srebrne ptaszę“...	—	1863	119
55.	Pieśń Rykowa. „Co to za gwar? wesoly car“...	—	1863	120
56.	Więzień sybirski. „Szumny wiatr wionął“...	Teofil Lenartowicz	1863	122
57.	Marsz strzelców. „Hej strzelcy wraz“...	Władysław Ludwik Anczyc	1863	124
58.	Pieśń żołnierza. „A kto chce rozkoszy użyć“...	Władysław hr. Tarnowski	przed 1863	126
59.	„Od Warszawy do Krakowa“... Piosenka żołnierska.	—	1863	128
60.	Marsz żuawów. „Nie masz to wiary, jak w naszym znaku“...	Włodzimierz Wolski	1863	130

L. p.	Tytuł pieśni	Autor	Data powstania lub zapisania pieśni	Strona
61.	„Jaś koniki polł“...	ludowa	1863	133
62.	Póznegnanie sieroty. „Idą strzelcy, krakusy“...	Jakub Zakrzewski	1863	134
63.	Rapsod rycerski o Edmundozie Różycskim i o boju pod Salichą.	Artemiusz Weryha	1865—66	136

Część II.

Pieśni których data powstania nie została ustalona.

L. p.	Tytuł pieśni	Autor	Odnosi się do roku	Strona
64.	„Tam w Szwajcarów wolnej ziemi“... (Pieśń na śmierć Kościuszki).	—	1794—1817	140
65.	„Majster Jan Kiliński“...	Maria Konopnicka	1794	141
66.	„Bartoszu, Bartoszu“...	—	1794	143
67.	Marsz wojenny. „Niechaj wesoło zagrzmi nam echo“...	—	1797	145

L. p.	Tytuł pieśni	Autor	Odnosi się do roku	Strona
68.	Pożegnanie żołnierza. „Czy słyszysz szablę szczęki“...	I. A. S.	1831	146
69.	Atamańszczyzna. „Nuże, chłopci, razem z chaty“...	—	1831	147
70.	„Piękna Basiu“...	—	1831	149
71.	„Dalej, flankiery“...	—	1831	150
72.	„Oto już pora dla nas wojskowych“...	—	1831	152
73.	Burłaki. „Zebrały się wsi burłaki“...	—	1831	153
74.	Krakowiak. „Czyj to idzie mur ze stali“...	—	1831	155
75.	„Jedzie w las ułan“...	—	1831	156
76.	Chłopci wraz. „Płdnoś krył się Orle Błój“...	—	1831—1863	158
77.	„Przyszli Niemcy do kraju“...	—	—	160
78.	Kolęda żołnierska. „Idzie wiarus stary“...	—	do 1863	161

Część III.

Pieśni późniejsze, nawiązujące treścią do okresu
rozbiorów i powstań narodowych.

L. p.	Tytuł pieśni	Autor	Nawiązuje do roku	Strona
79.	Trzeci maj. „Na warszawskim ryнку“...	Maria Konopnicka	do 1791	164
80.	Krakowiak. „Do Racławic ciągną nasi“...	Teofil Lenartowicz	do 1794	166
81.	Kosyniery. „A cóż to tam za chorą- giew“...	Maria Konopnicka	do 1794	168
82.	Racławice. „W Racławickiem polu“...	„	do 1794	169
83.	Z krakowskiej kuź- nicy...	„	do 1794	171
84.	Pod Raszynem. „Pod Raszynem pod Warszawą“...	„	do 1809	172
85.	Noc Swobody. „Jak się płomień z wichrem rzuca“...	„	do 1830	174
86.	Ostatni partyzant. „Tęga ziemia, dobra zie- mia“...	„	do 1863	176
87.	„O czym dumasz bracie“...	—	—	177
88.	Marsz kaszubści.	Hieronim Derdowski	—	179
Bibliografia.				181

SPIS ALFABETYCZNY

Pierwsze słowa	L. p. pieśni
„A cóż to tam za chorągiew“	81
„A kto chce rozkoszy użyć“	58
„Bartoszu, Bartoszu“	66
„Biała szapka w ruci spysa“	22
„Boże coś Polskę“	13
„Bracia do bitwy nadszedł czas“	34
„Bracia, rocznica, więc po zwyczaju“	42
„Bywaj dziewczę zdrowe“	26
„Co tam marzyć o kochaniu“	53
„Co to za gwar? Wesoly car“	55
„Czemu tęsknić za chatą“	51
„Czy słyszysz szablę szczęki“	68
„Czyj to idzie mur ze stali“	74
„Dalej bracia do bułata“	35
„Dalej chłopcy, dalej żywo“	10
„Dalej flankiery“	71
„Do broni ludy“	48
„Do Racławic ciągną nas“	80
„Ej miły to widok oku“	16

Nr 2.

PIEŚŃ ŻOŁNIERSKA
O NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNIE.

Pieśń konfederatów barskich
z lat 1768—1772.

Marsz, marsz me serce, pobudkę biją,
Strzelaj modlitwy, a chwal Maryją:
Bo u Maryji jesteś w komendzie,
Nad nią mocniejszej świat mieć nie będzie.

Feldgradron biją, stawaj do tropu,
Żadnemu Pani nie da urlopu:
Masz urlop życia, nie wiesz jak długo,
Bądźże tej Pannie na wieki sługą.

Stań do parolu, odbierz go śmiało,
Aby na wieki w twem sercu trwało:
Parol jest Jezus, hasło Maryja,
Niech im twe serce na wieki sprzyja.

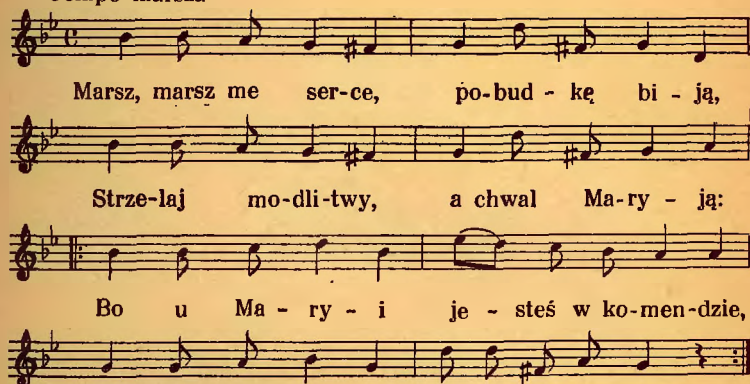
Wierz artykuły mocno w twej wierze,
Byś powinności pilnował szczerze:
Jak zdradzisz Panią będziesz w areszcie,
Wspomnij o życia swojego reszcie.

Dezertrować od niej nie mogę,
Bo mi uczyni w mem sercu trwogę.
Pamiętaj na to, żeś w regimencie,
Że musisz stanąć w każdym momencie.

Już capstrzyk biją, zamkną fortecę,
Idź do kwatery wojska człowiecze:
Tam ci należy, tam idź, gdzie każą,
Bo jak nie pójdziesz — z rangi wymażą.

A przy ostatnim życia momencie,
Wybrańcem Panny bądź w regimencie:
I obyś poszedł z abszejtem swoim,
Z błogosławieństwem Maryi twojem.

Tempo marsza



Marsz, marsz me ser-ce, po-bud - kę bi - ją,
Strze-laj mo-dli-twy, a chwal Ma-ry - ją:
Bo u Ma - ry - i je - steś w ko-men-dzie,
Nad nią moc - niej-szej świat mieć nie bę-dzie.

Nr 3.

PIEŚŃ O DREWICZU.

Oryginalna pieśń konfederatów barskich z lat 1768—1772 pochodząca ze „Skarbca historii polskiej“ K. Sienkiewicza, przejęta z ust starego konfederata przez K. Gąszyńskiego.

Drewicz (Drewitz), z pochodzenia Niemiec, pułkownik w służbie rosyjskiej, znany był ze swego okrucieństwa i podłości w walce z Polakami. Nadzieja pobicia go i ujęcia, tak jak podaje piosenka, nie ziściła się.

Jedzie Drewicz jedzie
Trzysta koni wiedzie,

Oj poczekaj panie Drewicz
Nie twoje to będzie.

Od bram Częstochowy
Zabrzmiały podkowy.
Ho! ho! teraz panie Drewicz
Nie uniesiesz głowy.

To Kaźmierz Pułaski,
Konfederat barski,
Ty wiesz dobrze panie Drewicz,
Że to rębacz dziarski.

Drewicza ujęto,
W kajdany opięto,
Hej panowie bracia szlachta,
To nam dzisiaj święto!

Drewiczowe ręce,
Drewiczowe ręce
Już nie będą wywijaly
Szablą po wojence.

Drewiczowe nogi,
Drewiczowe nogi
Już nie będą zachodziły
Pułaskiemu drogi.

Drewiczowe oczy,
Drewiczowe oczy
Już nie będą poglądować
Skąd Zaręba kroczy.

Drewiczone uszy,
Drewiczone uszy
Już nie będą podsłuchiwać
Skąd pan Sawa ruszy.

Drewiczone zęby,
Drewiczone zęby
Już nie będą zajaśniały
Kurczątek wszędy.

Drewiczowa głowa,
Drewiczowa głowa
Już nie będzie wysypiała
Na poduszce zdrowa.

Ha! srogi Drewiczu,
Ha! srogi Drewiczu
Przyszła na cię czarna kreska
Moskiewski paniczku.

Obcinałeś ręce,
Obcinałeś uszy
Naszym panom braciom szlachcie,
Dziś myśl o swej duszy.

Chłopcze podaj skrzypce,
Podaj i oboje,
Niech ja zagram senatorom
Patrząc na śmierć twoją.

Umiarkowanie

Je - dzie Dre - wicz je - dzie, Trzyś - ta ko - ni wie - dzie,
 Oj po - cze - kaj pa - nie DREWICZ, Nietwo - je to bę - dzie bę - dzie.

Nr 4.

MIŁOŚĆ OJCZYZNY.

Autor — Ignacy Krasicki.

Wiersz z roku 1772 stał się w XIX w.,
 po ułożeniu melodii przez Sowińskiego,
 popularną pieśnią.

Ignacy Krasicki — biskup warmiński, ur. w Dubiecku koło
 Sanoka 3. II. 1735 r. zmarł 14. III. 1801 r. — b. płodny poeta
 epoki stanisławowskiej, pisał dłuższe poematy i dzieła prozą,
 słynne satyry i bajki.

Święta miłości kochanej Ojczyzny,
 Czują cię tylko umysły pocziwe;
 Dla ciebie zjadłe smakują trucizny,
 Dla ciebie więzy, pęta niezelżywe.
 Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,
 Gnieździsz w umyśle rozkosze prawdziwe,
 Byle cię tylko wspomódz, byle wspierać,
 Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać.

Wolności! której dobra nie docieka
 Gmin jarzma zwykły, nikczemny i podły;
 Cecho dusz wielkich! ozdobo człowieka,
 Strumieniu boski, cnót zaszczycon źródły!

Tyś tarczą twoich Polaków od wieka,
 Z ciebie się pasmem szczęścia nasze wiodły.
 Większą nad przemoc! — a kto ciebie godny
 Pokruszył jarzma, albo padł swobodny.

Wolno mel. Wojciecha Sowińskiego



Świe-ta mi - łość-ci ko-cha-nej Oj-czy-zny
 Czu-ją cię tyl-ko u-my-sły pocz-ci-we
 Dla cie-bie zja-dłe sma-ku-ją tru-ci-zny
 Dla cie-bie wię-zy pę-ta nie zel-ży-we
 Kształ-cisz ka - lec-two prze-chwa-le-bne bli-zny
 Gnieździsz w u-my - śle roz-ko-sze praw-dzi-we
 By-le cię tyl-ko wspo-móc by-le wspie-rać
 Nie żał żyć w nę-dzy nie-żał i u - mie-rać
 Nie żał żyć w nę-dzy, nie-żał i u-mie-rać.

POBUDKA.

„W drukarni wolney na kraiowym papie-
rze“ — (około r. 1789, Warszawa).

Oryginał w bibl. Czartoryskich.

Ktokolwiek kocha wolność i Ojczyznę,
Niechaj Ojcowskie porzuca dziedziny.
I ty co nosisz na głowie siwiznę,
I Twe na wojnę niechaj idą syny...

Już przyszły czasy, gdzie chyba żelazem
Stargane siły Kraju wesprzeć można,
Albo na polu polegniemy razem,
Lub dzielność naszą nieprzyjaciół pozna.

Niechaj uśpiona w spokojności dusza
Po długiej przerwie dzisiaj się obudzi,
Jeżeli chciwość sławy nieporusza
Niech strach niewoli Męstwo w nas pobudzi.

Pod dzielnym dawnych Polaków orężem
Gięły się karki nieprzyjaciół śmiałych,
Ten nie był Ojcem, nie był dobrym Mężem,
Kto ich zapędów nie odparł zuchwałych.

Drżały sąsiady, a Polak cnotliwy
Bojąc się bardziej niż śmierci, niewoli,
Wtedy się sądził dopiero szczęśliwy,
Kiedy Ojczyznę dźwignął w smutnej doli.

Chlubny hołd śmierci oddali Rodacy,
Na których skrzepłe popioły patrzymy,

Za ich przykładem szlachetni Polacy
Majątek, zdrowie, życie poniesiemy...

Rzućmy i domy, i dzieci, i żony,
Idźmy gdzie wiedzie obowiązek z sławą,
Mając do słodkiej Ojczyzny obrony
Wolność za hasło, powinność za Prawo.

Nr 6.

„PIEŚN

Z OKOLICZNOŚCI POPISU WOYSKA POLSKIEGO
POD GOŁĘBIEM W R. 1791“.

Autor — ks. Izabela Czartoryska.

Ks. Izabela Czartoryska z Flemingów, żona ks. Adama
Czartoryskiego, poetka i działaczka patr. Urodzona w r. 1746.
Zmarła w r. 1835.

Minęły czasy smutku i niechwały,
Już widok cieszy Polaka wspaniały,
Patrzcie na pełne męstwa i ochoty,
Ciągące rotę!

Obcy najezdnik z zuchwałością srogą,
Nie depcze granic niewolniczą nogą;
Ale okrywa ukochaną ziemię
Polaków plemię.

Słysząc huk bębnow i szczęk dzielnej broni,
Już ziemia jęczy pod tętentem koni,
Patrz, w mgnieniu oka z wesołymi krzyki
Rozwodzą szyki.

Ten obóz świetny, lud w szyku zbrojny,
Obrazem dla was jest trudów i wojny,
Tu się nauczcie mścić w bojach zwodzonych
Krzywd poniesionych.

Czem byli wasi przodkowie pomnijcie;
W ustawnych trudach rycerz pędził życie,
Ani zniósł, by go obcy uciemieżał —
Padł, lub zwyciężał. —

Oni to niegdyś gromili Tatarów,
Oni w okowach prowadzili carów,
Turczyn i Niemiec z wojskami licznymi
Pierzchał przed nimi.

Nr 7.

„PIEŚŃ OBOZOWA“ z r. 1792.

Autor — ks. Izabela Czartoryska.

Hej, hej rycerze,
Serca nasze radość bierze,
Że kochacie nas!
Żyje Polska, żyje cnota,
Żyje wolność nasza złota,
Kiedy mamy was!

Hej, hej rycerze!
Pyszne na ich głowach pierze,
Twarz każdego, Mars!
Temu oręż w ręku błyska,
Temu rumak ogniem pryska,
Nie poznają nas!

Hej, hej? po błoniu
Wódz na dzielnym toczy koniu;
 Za nim nasza młódź!
Twoje męstwo, twoja praca,
Oczy nasze k'wam obraca.
 Zwróć tu do nas, zwróć!

Hej! hej! oręże!
Wodze twoi, piękne męże!
 Serce rośnie nam!
O mam i ja tu chłopaka,
Wyćwiczę go na wojaka
 Takiego jak sam!

Hej! hej! rodacy!
Po tym kurzu, po tej pracy,
 Dam zasiłek wam!
Przyniosłyśmy z sobą chleba,
I co tylko w domu nieba
 Dały dla was nam!

Hej! hej! młodzieńce!
W polu sławy kwitną wieńce,
 Będziem zdobić was!
Nie boim się poganina,
Ni Moskala, ni Turczyna,
 Obronicie nas!

Hej! hej! rycerze!
Serca nasze radość bierze,
 Że kochacie nas!
Żyje Polska, żyje cnota,
Żyje wolność nasza złota,
 Kiedy mamy was!

Mel. ks. Józef Polit

Hej, hej, ry-ce-rze, Ser-ca na-sze ra-dość bie-rze,
 Że ko-cha cie nas! Że ko-cha cie nas!
 Ży-je Pol-ska, ży-je cno-ta, Ży-je Wolność na-sza
 zło-ta, Kie-dy ma-my was! Kie-dy ma-my was!

Wu Kościuszkj dobre żece,
 Bo deł talor na przepjece:
 Rum tamta drata tamta.
 (urywek piosenki kaszubskiej o Kościuszcze).

Napisał król pruski do pana Kościuszki,
 Iże mu rozkruszy Warszawę na kuski,
 A on mu odpisał, że się go nie boi,
 że jego w Warszawie sześć tysięcy stol.
 (urywek piosenki śpiewanej na Śląsku Cieszyńskim).

Ksiązę Józef Poniatowski miał dobrych ułanów
 O wybił, wymordował moskiewskich gałganów.—
 (urywek piosenki ludowej o ks. Józefie).

Nr 8.

„IDŹMY BRACIA“.

Pieśń wojenna z czasów powstania
Kościuszki. Oryginał w Bibliotece Uni-
wersyteckiej w Wilnie.

„Signum XXI

2

2

Marche 21“

Idźmy bracia, Bóg jest z nami,
Krew niewinna zemsty czeka,
Przed wolnemi żołnierzami
Niewolnik podły ucieka.

Niechaj wyzna Moskal chciwy,
Że choć losy nas zawiodły —
Polak mógł być nieszczęśliwy
Ale nigdy nie był podły.

Dziś o Matki wasze tony,
Co ziemię łzami kropiły,
Dodadzą wam do obrony
Ochoty męstwa i siły.

Do broni bracia, do broni!
Każdy pod Kościuszki znakiem,
Gdy piersiami kraj zasłoni
Umrze przynajmniej Polakiem.

(Marche 21.)

Ściśła kopja rękopisu



Idź - my bra - cia Bóg jest z na - mi Krew nie - win - na
zem - sty cze - ka Przed wol - ne - mi żo - nie - rza - mi
Nie - wol - nik po - dły - u - cie - ka.
Nie - chaj wy - zna Mo - skal chci - wy Że choć lo - sy
nas za - wio - dły Po - lak mógł być nie - szczę - śli - wy
A - le ni - gdy nie był po - dły.

Nr 9.

KRAKOWIAK.

z 1794 roku.

(Horoszkiewicz).

1.

Ja krakowiak, ty krakowiak
I cóż z tego będzie,
Jeśli oba będziemy siedzieć
Jak kury na grzędzie?
Hou! hou! hou!

2.

Żem krakowiak i krakowskiey
 Darmo nie iem kase,
 Chodźwa ino spytaywa się,
 Kayta ziemie nase,
 Hou! hou! hou!

3.

Key Mazowse, key Kujawy,
 Key ziemia Prososka?
 Key ta Litwa, Ukraina
 I ta cała Polska!
 Hou! hou! hou!

4.

Bywa za to dobre lato
 Kiedy kiepska zima,
 Chodźwa ino, spytaywa się
 Abo nas to niema?
 Hou! hou! hou!

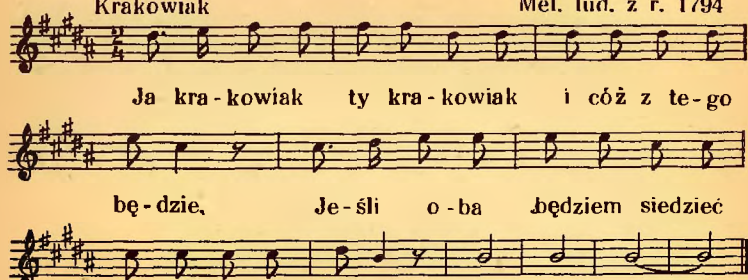
5.

Jedzie ślachcic na ogieze,
 A chłop na kobyle,
 Nie zechciałeś jechać napsód,
 Jedzze tera w tyle!
 Hou! hou! hou!

6.

I ty Maciek zleż zza pieca
 Zdejm kosę z opałą,
 Na store nastaw na Moskala
 Pociągnij oselką
 Cioch! cioch! cioch!

Krakowiak Mel. lud. z r. 1794



Ja kra - kowiak ty kra - kowiak i cóż z te - go
 będ - dzie, Je - śli o - ba będziem siedzieć
 jak kury na grzę - dzie? Hou! Hou! Hou!

Nr 10.

ŚPIEW WŁOŚCIAN KRAKOWIAKÓW z 1794 roku.
 (Horoszkiewicz).

Dalej chłopcy — dalej żywo, Oj da, da, da,
 Otwiera się dla nas zniwo, Oj da, da, da.

Zućwa pługi zućwa radło, Oj da, da, da,
 Tsa wojować kej tak padło, Oj da, da, da.

Niech kobieta gospodazy, Oj da, da, da,
 Niech pilnują roli stazy, Oj da, da, da.

My parobcy, zagrodniki, Oj da, da, da,
Zuéma cepy, biezma piki, Oj da, da, da.

Biezma kosy, biezma dzidy, Oj da, da, da,
Otrząśnijma się z tej biedy, Oj da, da, da.

Bijma wszyscy wraz Moskali, Oj da, da, da,
Bo się dość nas natyrali, Oj da, da, da.

Naucma i sółdra Prusa, Oj da, da, da,
Jesce ci w nas Polska dusa, Oj da, da, da.

Jesceć nasa polska kosa, Oj da, da, da,
Potrafi im utseć nosa, Oj da, da, da.

Wymłócim ich jako snopy, Oj da, da, da.
Cóz to? bośmy to nie chłopcy, Oj da, da, da.

Juz ich tsepali za katy, Oj da, da, da,
Psy Słomnikach nase braty, Oj da, da, da.

Zsiekli, stłukli, zmordowali, Oj da, da, da,
Harmaciska odebrali, Oj da, da, da.

Odebrali konie, bryki, Oj da, da, da,
Dukaciska i rubliki, Oj da, da, da.

A ci co byli zwawymi, Oj da, da, da,
Pozostajali starszymi, Oj da, da, da.

Głowacki, co był Bartosem, Oj da, da, da,
Chodzi teraz jak pan z tsosem, Oj da, da, da.

I Gwizdzićkiemu nicego, Oj da, da, da,
Nie dalekoś by i nam tego, Oj da, da, da.

Nuzno chłopcy, pójdźma i my, Oj da, da, da,
Nasej się ksywdy pomścimy, Oj da, da, da.

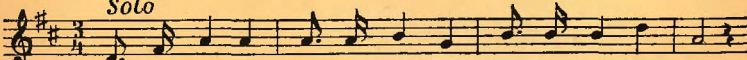
Jesce i nam Bóg posęści, Oj da, da, da,
Nie załujma na nich pięści, Oj da, da, da.

Mamy w ręce po pięć palców, Oj da, da, da,
Bijma dobrze tych zuchwalców, Oj da, da, da.

Popsedajma woły z wozem, Oj da, da, da,
Spiesma wsycy za obozem, Oj da, da, da.

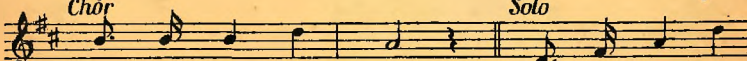
Popsedajma i poduski, Oj da, da, da,
A psystajma do Kościuski! Oj da, da, da.

Mazurek Mel. lud. z r. 1794
Solo



Da-lej chłopcy da-lej ży - wo Oj da, da, da, da.


Chór *Solo*



Oj da, da da, da O - twie-ra się

dla nas żni-wo, Oj da, da, da, da.

Chór



O - twie-ra się dla nas żni-wo, Oj da, da, da, da.

Nr 11.

„JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA“.

Pieśń Legionów Polskich we Włoszech. Autor — generał Józef Wybicki, napisał ją w roku 1797.

Pieśń ta, śpiewana początkowo w Legionach, dotarła wkrótce do Polski i zyskała olbrzymią popularność.

W roku 1831 z pieśnią tą na ustach szły dzielnie w bój wojska polskie, o czym znajdujemy wzmianki nawet w pismach ówczesnych przeciwników naszych oraz ich kronikarzy wojennych.

W późniejszych czasach porozbiorowych pieśń ta wysunęła się na pierwsze miejsce, jako symbol nieugiętego ducha narodowego i odegrała niemałą rolę przy wychowywaniu w tym duchu młodych pokoleń.

Po wywalczeniu niepodległości została ona podniesiona do godności Hymnu Państwowego.

Pochodzenie melodii tej pieśni wyjaśnia dr Włodzimierz Pożniak, pisząc co następuje:

Co do autorstwa melodii „Mazurka Dąbrowskiego“ toczył się długoletni spór. Do niedawna sądzono na ogół, że kompozytorem jej był znany twórca polonezów Michał Kleofas Ogiński. Teza ta znajdowała poparcie w szeregu faktów, nie wystarczających jednak do jej całkowitego udowodnienia. Najważniejsze dokumenty, na których się opierano, były następujące: 1) list Ogińskiego do gen. Dąbrowskiego z 24. IV. 1797, zawierający zdanie: „Posyłam marsz dla legionów polskich“, 2) potwierdzenie tego faktu w „Listach o muzyce“ Ogińskiego (Rkp. Bibl. Jagiellońskiej): „Au commencement de 1797 je fis une marche militaire pour les legions polonaises de la Lombardie...“

Ponieważ niektórzy dawniejsi autorowie wyrażali przypuszczenie, że twórcą melodii pieśni „Jeszcze Polska“ był Ogiński, nic nie było łatwiejszego, jak połączyć te relacje ze sobą i dojść do wniosku, że „Mazurek Dąbrowskiego“ jest przetworzeniem owego marsza Ogińskiego. Przyczynił się do tego fakt istnienia opracowań „Mazurka Dąbrowskiego“ w takcie parzystym, przy czym nie zwracano uwagi, że wersje te są późniejsze od mazurkowych. Ostatnim wreszcie dowodem mającym popierać owo twierdzenie były same słowa refrenu pieśni „Marsz, marsz Dąbrowski“, które miały wskazywać, że tekst został pierwotnie podłożony pod melodię marszową.

Przeciwdowodów dostarczają nam dzieła sekretarza osobistego Ogińskiego Leonarda Chodźki, a to *Pologne historique...* (Paris 1835) i *La Pologne ...illustrée* (Paris 1842). Znajdujemy tam takie zdania: „Wybicki... composa des paroles sur l'ancienne mazurek...“ i „Wybicki composa a Reggio le célèbre chant national, le Mazurek Dombrowski...“ Analiza muzyczna zachowanych wersji w takcie parzystym, wykazuje, że właśnie one są przetworzeniem pierwotnych redakcji mazurkowych, co pokrywa się zresztą z rozumowaniem, że bardziej logiczny jest proces przetworzenia mazurka dla celów praktycznych, tj. do maszerowania, niż czynność odwrotna.

Cały spór utknął na martwym punkcie wobec braku dostatecznych dowodów, szczególnie dotkliwą luką była nieznanomość owego spornego marsza Ogińskiego. Pierwszym z muzykologów, który dostarczył poważnego dowodu przeciw autorstwu Ogińskiego, był prof. Ł. Kamieński, podając rękopis melodii pieśni legionów, pochodzący z około r. 1800, bez podłożonego tekstu, a znajdujący się w zbiorze tańców. Wkrótce po tym, piszący te słowa odnalazł w bibliotece Gesellschaft der Musikfreunde w Wiedniu ów marsz Ogińskiego, przy czym okazało się, że nie ma on nic wspólnego z melodią naszego hymnu narodowego. W ten sposób hipoteza twierdząca, że Ogiński był kompozytorem „Mazurka Dąbrowskiego“ została obalona. Pozostaje jednak do rozstrzygnięcia pytanie czy mamy tu do czynienia z melodią ludową, czy pochodzenia artystycznego.

Jeszcze Polska nie zginęła,¹

Kiedy my żyjemy;

Co nam obca przemoc wzięła,

Szablą odbierzemy.

Marsz, marsz Dąbrowski

Z ziemi włoskiej do Polski;

Za twoim przewodem

Złączym się z narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,

Będziem Polakami;

Dał nam przykład Bonaparte,

Jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz Dąbrowski

Z ziemi włoskiej do Polski;

Za twoim przewodem

Złączym się z narodem.

Jak Czarniecki do Poznania

Po szwedzkim zaborze,

Dla Ojczyzny ratowania

Wrócim się przez morze.

Marsz, marsz Dąbrowski

Z ziemi włoskiej do Polski;

Za twoim przewodem

Złączym się z narodem.

Mówił ojciec do swej Basi,

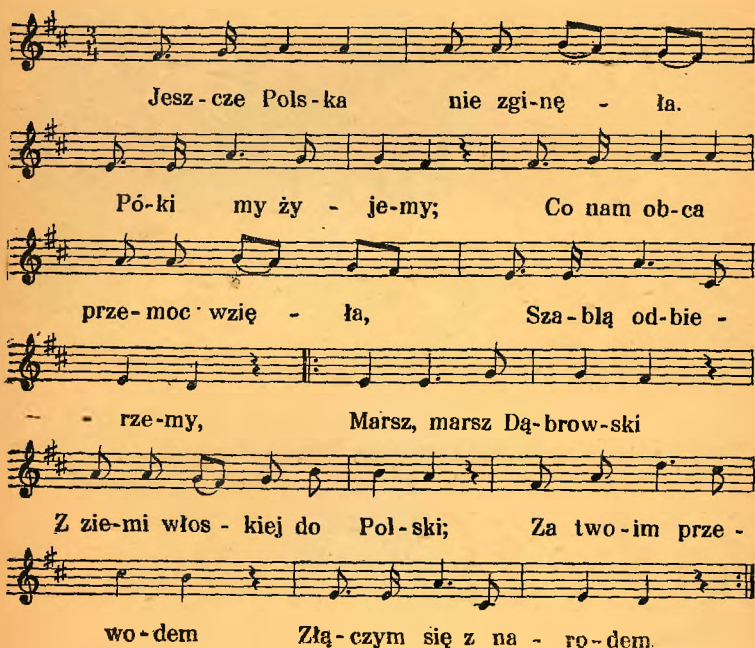
Cały zapłakany,

Słuchaj jeno, pono nasi

Biją w tarabany.

¹ Tekst pierwotny różni się nieco od tu przytoczonego. Zaczynał się on od słów: „Jeszcze Polska nie umarła...”.

Marsz, marsz Dąbrowski
 Z ziemi włoskiej do Polski;
 Za twoim przewodem
 Złączym się z narodem.



Jesz - cze Pols - ka nie zgi - nę - ła.

Pó - ki my ży - je - my; Co nam ob - ca

prze - moc - wię - ła, Sza - błą od - bie -

- rze - my, Marsz, marsz Dą - brow - ski

Z zie - mi włos - kiej do Pol - ski; Za two - im prze -

wo - dem Złą - czym się z na - ro - dem.

Nr 12.

PIEŚŃ LUDU UKRAIŃSKIEGO.

(Horoszkiewicz).

Pieśń z lat 1797—1831.

Na szarym polu Białe orle wbyły,
 Pisły nasze Lachy Francuzom służyły,
 I Kościuszkę z nimy za nadzieję służył
 O jakże winno ciężko za Polskoję tużylet.

A hde oczerety tam ludiam oraty;
 Hde orane pole, tam wijskam stojaty,
 Matery taj bat'ki oczy wypłakały,
 Szczo syniw w rekruty Moskali pobrały.

Hej pane Potocki, wojewodzkij synu.
 Zaprodaweś Polszczu, Łytwu, Ukrainu.
 Batkiwś twoich zhańbyw, taj otcyznu zhubyw,
 Bodaj tebe bisiw synu hrim horiaczyj ubyw. —

Dumka twoja buła korołem zistaty,
 Taj piszoweś do carycy pomoczy szukaty,
 Wyrizaweś narid czużymy rukamy,
 Lunuła krow z Polszczy ciłymy rikamy.

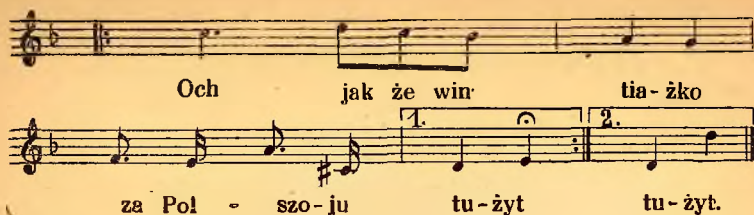
Doki świta sońcia na nebesach stane,
 Doty proklynaty myr tia ne ustane;
 Pryjde toj czas pryjde i taja hodyna,
 Zhynesze bisiw synu, taj twoja rodyna.

Wolno

Na szy-ro-kim po-li Bi-ty o-reł wby-ty

Pi-szły na-szi La-chy Fran-cu-zam słu-ży-ty,

I Ko-ściu-szko z ny-my za na-di-ju słu-żyt



Nr 13.

BOŻE COŚ POLSKĘ.

Hymn napisany w r. 1816.

Autor — Alojzy Feliński.

Feliński Alojzy — poeta polski urodzony w 1771 r. w Łucku, zmarł w r. 1820 w Krzemieńcu. Brał udział w powstaniu Kościuszkim, potem przebywał na Wołyniu i w 1819 r. został dyrektorem Liceum Krzemienieckiego. Pisał jak wszyscy klasycy niewiele — drobne wiersze patriotyczne; w r. 1816 powstał hymn na rocznicę ogłoszenia „Królestwa Polskiego“ — Boże coś Polskę, który później przerobiony stał się jednym z hymnów narodowych.

Boże! coś Polskę, przez tak liczne wieki
 Okrytą blaskiem potęgi i chwały,
 Nagle z pod swojej usunął opieki
 I wznosił te ludy, co jej służyć miały.
 Przed Twoe ołtarze zanosim błaganie,
 Naszą Ojczyznę racz nam wrócić, Panie!

Ty! coś ją potem, tknięty jej upadkiem,
 Wspierał walczącą za najświętszą sprawę;
 I chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,
 Wśród naszych nieszcześć pomnożył jej sławę.
 Przed Twoe ołtarze zanosim błaganie,
 Naszą Ojczyznę racz nam wrócić, Panie!

Niedawnoś wolność zabrał z polskiej ziemi,
A też krwi naszej popłynęły rzeki.
Jakże to musi być okropnie z temi,
Którym Ojczyznę odbierasz na wieki.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Naszą Ojczyznę racz nam wrócić, Panie!

Jedno Twe słowo, Wielki gromów Panie,
W chwili nas z prochów wskrzesić zdolne.
A gdy zasłużym na Twe ukaranie,
Obróć nas w prochy — ale w prochy wolne!...
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Naszą Ojczyznę racz nam wrócić, Panie!

Tekst późniejszy powszechnie śpiewany.

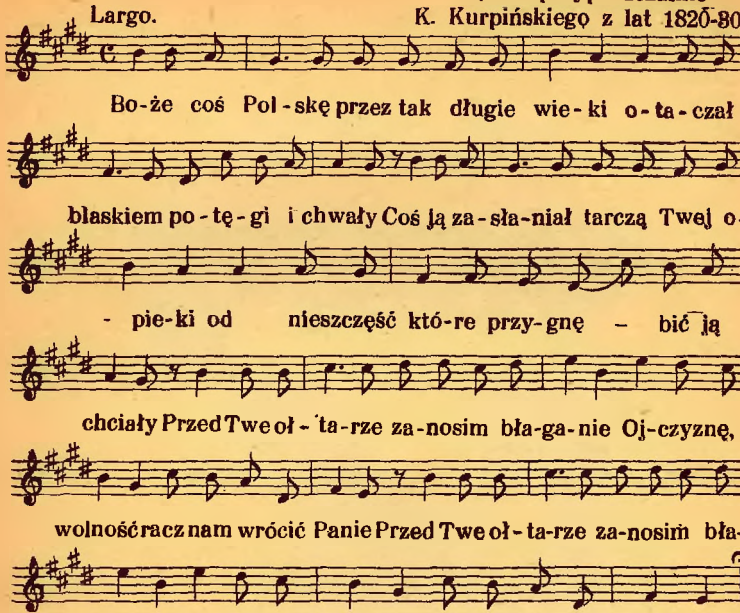
Boże coś Polskę, przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Coś ją zasłaniał tarczą Swej opieki
Od nieszczęść, które przygnać ją miały.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność racz zachować, Panie!¹

Ty, któryś potem, tknięty jej upadkiem,
Wspierał walczących za najświętszą sprawę,
A chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,
Wśród nieszczęść nawet pomnażał jej sławę.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność racz zachować, Panie!

¹ Do roku 1919 śpiewano „...racz nam wrócić Panie!“.

(Mel. przypuszczalnie
K. Kurpińskiego z lat 1820-80)

Largo.



Bo-że coś Pol-skę przez tak długie wie-ki o-ta-czał
 blaskiem po-tę-gi i chwały Coś ją za-sła-niał tarczą Twoją o-
 - pie-ki od nieszczęść któ-re przy-gnę - bić ją
 chciły Przed Twoją oł-ta-rze za-nosim bła-ga-nie Oj-czyznę,
 wolność racz nam wrócić Panie Przed Twoją oł-ta-rze za-nosim bła-
 - ga-nie Oj-czyznę, wol-ność racz nam wró-cić Pa-nie.

Nr 14.

MAZUR WOJENNY.

Śpiewany w Teatrze Narodowym 28 grudnia 1830 r.

Autor — Jędrzej Słowaczyński.

Jędrzej Słowaczyński — geograf i statysta polski, po roku 1831 zamieszkały w Paryżu, wydawca pierwszego słownika historyczno-geograficznego (1833—38 r.) i innych prac.

Nasz Chłopski wojak dzielny, śmiały
 Powiedzie naszych zuchów w pole zwycięstw, chwały.

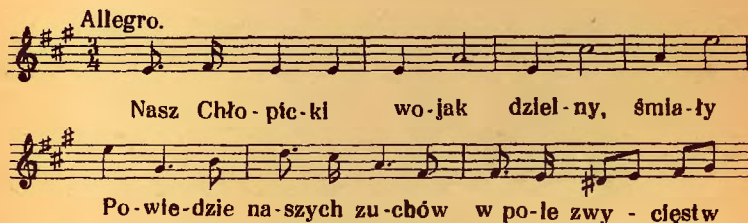
Huk armat, szczęk pałaszy,
Zaborców wnet odstraszy —
Hej bracia, w Imię Boże,
Bóg nam dopomoże!

Nieraz Polak walczył, płoszył, gromił,
Ale na obce on się nigdy nie łakomił,
Poniszczyć wrogów rotę,
To polskich ojców cnoty,
Hej bracia, w Imię Boże,
Bóg nam dopomoże!

Dalej bracia, walczmy dzielnie, śmiało,
Nasz Orzeł skończy walkę dla narodu z chwałą,
Tnie chwacko tęga kosa,
Nią wrogom utrzym nosa.
Hej bracia, w Imię Boże,
Bóg nam dopomoże!

Idźmy bracia żwawo, idźmy w Litwę,
I na śmierć lub zwycięstwo stoczmy z carem bitwę,
Hej razem, w Imię Boga,
Pobijem gracko wroga.
Hej bracia, w Imię Boże,
Bóg nam dopomoże!

Allegro.



Nasz Chłó - pte - kl wo - jak dziel - ny, śmia - ły

Po - wle - dzie na - szych zu - chów w po - le zwy - cięstw

chwa - ły Po - wie - dzie na - szych zu - chów
w po - le zwy - cięstw chwa - ły Huk ar - mat
szczęk pa - ła - szy Za - bor - ców o de - stra - szy
Hej bra - cia w i - mię Bo - że Bóg nam do - po -
mo - że Hej bra - cia w i - mię Bo - że
Bóg nam do - po - mo - że.

Nr 15.

WARSZAWIANKA.

Oryginał napisany przez Francuza Delavigne. Tłumaczył Karol Sienkiewicz.
Muzyka Kurpińskiego.

1830 rok.

Delavigne Casimir — wybitny poeta francuski, urodzony w 1793 r., zmarł w r. 1843. Od roku 1818 ogłaszał patriotyczne elegie. Nienawidził zwycięzców Napoleona. Podczas rewolucji w r. 1830 pisał płomienne wiersze. Pisywał także tragedie oraz poematy i ballady. Jest bardzo liberalny oraz wolno-myślny. Między innymi pieśniami napisał „Warszawiankę“.

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Óby dniem wskrzeszenia był,
W gwiazdę Polski orzeł biały
Patrząc lot swój w niebo wzbił;
A nadzieją podniecany
Woła do nas z górnych stron:
Powstań Polsko, skrusz kajdany:
Dziś twój tryumf albo zgon.

Hej kto Polak na bagnety!
Żyj swobodo, Polsko żyj,
Takim hasłem cnej podniety,
Trąbo nasza, wrogom grzmij!

Na koń, woła kozak mściwy,
Karać bunty polskich rot;
Bez Bałkanów są ich niwy,
Wszystko jeden zgniecie lot.
Stój! za Bałkan pierś ta stanie,
Car wasz marzy płonny łup,
Z wrogów naszych nie zostanie
Na tej ziemi, chyba trup.

Hej kto Polak i t. d.

Droga Polsko, dzieci twoje
Dziś szczęśliwych doszły chwil,
Od tych sławnych, gdy ich boje
Wieńczył Kremlin, Tybr i Nil.
Lat dwadzieścia nasze męże,
Los po obcych krajach siał,
Dziś o matko, kto poleże,
Na twem łonie będzie spał.

Hej kto Polak i t. d.

Wstań, Kościuszek, ugodź serca,
Co litością manić śmia,
Znałże litość ów morderca,
Który Pragę zalał krwią?
Niechaj krew tą krew dziś spłaci.
Niech nią zrosi grunt zły gość;
Laur męczeński naszej braci
Bujniej będzie po niej rość.
Hej kto Polak i t. d.

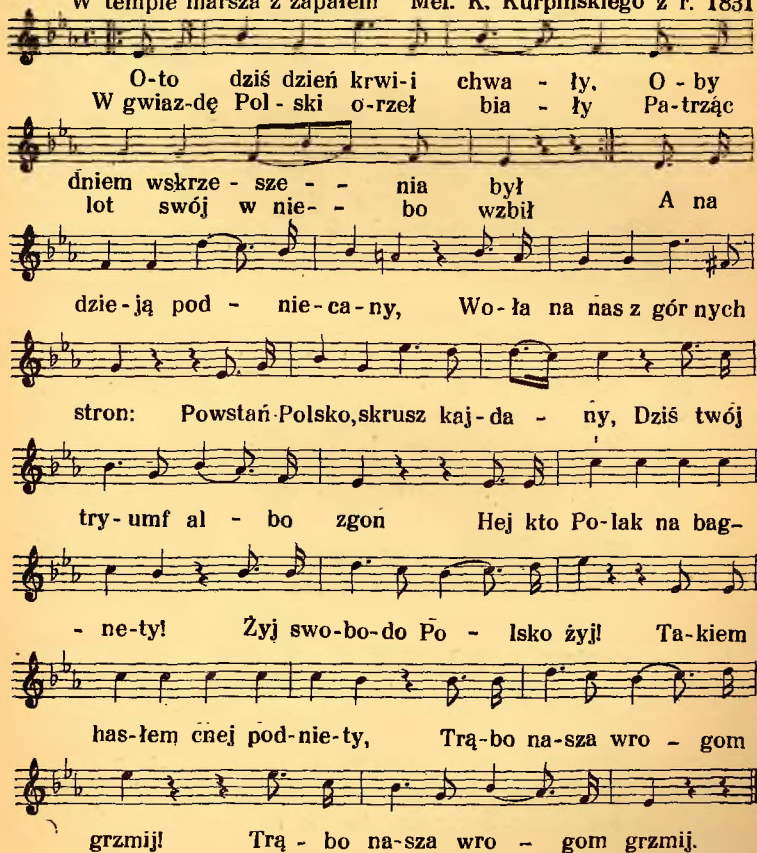
Tocz Polaku bój zacięty,
Ulec musi dumny car,
Pokaż jemu pierścień święty
Nieulękłych Polek dar.
Niech to godło ślubów drogich
Wrogom naszym wróży grób. —
Niech krwią złane w bojach srogich
Nasz z wolnością świadczy ślub.
Hej kto Polak i t. d.

Wy przynajmniej, coście legli
W obcych krajach za kraj swój;
Bracia nasi, z grobów zbiegli,
Błogosławcie bratni bój.
Lub zwyciężyć — lub gotowi
Z trupów naszych tamę wznieść,
By krok spóźnić olbrzymowi,
Co chce świata pęta nieść.
Hej kto Polak i t. d.

Grzmijcie bębny, ryczcie działa,
Dalej, dzieci, w gęsty szyk.
Wiedzie hufce wolność, chwała,

Tryumf błyska w ostrzu pik.
 Leć nasz orle w górnym pędzie
 Sławie, Polsce, światu służ.
 Kto przeżyje — wolnym będzie.
 Kto umiera — wolnym już.
 Hej kto Polak i t. d.

W tempie marsza z zapalem Mel. K. Kurpińskiego z r. 1831



O-to dziś dzień krwi-i chwa - ty, O - by
 W gwiaz-dę Pol - ski o-rzeł bia - ty Pa-trząc
 dniem wskrze - sze - - nia był
 lot swój w nie- - bo wzbil A na
 dzie-ją pod - nie-ca - ny, Wo - la na nas z gór nych
 stron: Powstań Polsko, skrusz kaj - da - ny, Dziś twój
 try - umf al - bo zgon Hej kto Po-lak na bag-
 - ne-ty! Żyj swo-bo-do Po - lsko żyj! Ta-kiem
 has-łem cnej pod-nie-ty, Trą-bo na-sza wro - gom
 grzmij! Trą - bo na-sza wro - gom grzmij.

PIEŚŃ O BITWIE POD MAJDANKIEM.

Autor — Maurycy Gosławski.

Pieśń nawiązuje treścią do wojny 1831 roku oraz powstania na Wołyniu i Podolu i opowiada o bitwie pod Majdankiem, gdzie 23. V. 1831 roku powstańcy walczyli po bohaterzku zadając Rosjanom ciężkie straty.

Maurycy Gosławski, żołnierz-poeta. Urodzony w r. 1805 na Podolu. Umarł w r. 1834 w więzieniu austriackim w Stanisławowie. W r. 1831 walczył pod Zamościem. Po kapitulacji tegoż dostał się do niewoli, lecz z Żytomierza uszedł do Galicji i wkrótce potem wyjechał do Francji. Brał udział w wyprawie Zaliwskiego i dostał się w ręce Austriaków. Zmarł w więzieniu na gorączkę nerwową. Z utworów odznaczają się Wesele Podolskie, pieśni liryczne, wspomnienia obozowe. Pieśń „Gdyby orłem być“, „Ej miły to widok“, „Widzisz dziewczę chorągiewkę“, „Hej jedzie ułan“.

Ej miły to widok oku,
Jak mi miły kraj i Bóg,
Gdy się w czarnym krwi potoku
Pod kopytem zwinie wróg.

Na ten widok pierś ułana
Tak gra, taki budzi śpiew,
Jakby z wroga krew przelana,
Podwoiła jego krew.

I tak lekko wstrząśniesz laną,
Tak ci miły wtedy świat,
Jako myśl o Podolance,
Jak podolskiej niwy kwiat.

Czy słyszysz te dźwięczne śpiewki?
Żywe z serca, w sercu brzmia!
Bo nad głową chorągiewki,
Drżą oblane świeżą krwią.

Nie dostąpisz bez chrztu nieba,
I ułanem aby być,
Chrzcziny lancy sprawić trzeba,
Krwia moskiewską trza ją zmyć.

Pragniesz w rajskiej być krainie,
Z nami trzymaj, rób i wierz,
Pod Majdankiem Jordan płynie,
Podolaków w kumy bierz.

„Wiele wrogów?” — pyta obcy.
My pytamy: „Gdzie wróg jest?”
„Wróg w Majdanku”. — „Hura chłopcy!”
I sprawiony lancom chrzest.

Czy ich wiele, czy ich mało,
A nam-że do tego co?
Nam dość, że nic nie zostało,
Policzą ich jeśli chcą.

Po majdańskich tam nizinach
Stanie jutro mogił huk!
Przy następnych odwiedzinach
Zliczym wiele padło sztuk.

Powiadali, bagnietami
Cały tam Majdanek lśniał,

Tego nie wiem — lecz za nami
Wiem, że został pomost z ciał.

Daj mi dzisiaj dni Majdanka.
Dam pół życia — tylko daj.
Jak mi miła Podolanka,
Jak mi miły Bóg i kraj.

Zywo



Ej mi - ły to wi - dok o - ku Jak mi mi - ły
kraj i Bóg! Gdy się w czar - nym krwi po - to - ku
Pod ko - py - tem zwi - nie wróg zwi - nie wróg!

Nr 17.

ROZŁĄCZENIE.

Pieśń z roku 1831.

Autor — August Bielowski.

August Bielowski — znakomity i zasłużony poeta-historyk.
Urodzony w r. 1806 w Krychowie na Pokuciu. Zmarł w r. 1876.
Pozostawił bardzo dużo cennych prac w dziedzinie literatury
i historii polskiej.

1.

Za Niemen nam precz!
Ej koniu leć kulą,
Dziewczynno zazulo,
Uściśnij daj miecz!
Za Niemen, za /Niemen?

I czemuż wzajemnem
Nie przyłgniesz tu sercem;
Cóż wabi za Niemen?
Czy kraj tam piękniejszy,
Kwiecistsza tam błoń,
Czy miłsze dziewoje,
Że tęsknisz tak doń? —

2.

Nie lecę do dziew,
Polecę na gody,
Czerwone łać miody,
Niewiernych łać krew.
— Chcesz godów? zaczekaj,
Kochanie ty moje!
Ja-ć gody wyprawię,
Nasycę, napoję;
Ach serce ci wierne
Z tej (piersi mi rwij;
Łez moich się napij,
I napij mej krwi.

3.

Dziewczyno stój, stój,
Twe słowa jak brzytwy!
Ja z godu, ja z bitwy
Powrócę! jam twój! —
— Nie wrócisz mój luby!
Nie wrócisz już do mnie,
I serce odwyknie
I pamięć zapomni;
Patrz, smutno koń rzuca
Stajenkę i żłób

Ach w polu czerwonym
Niechybny twój grób!

4.

Gdy w tuczę i mrok
Kruk kraknie w okienko,
Przylecę serdeńko,
W usteczka — cmok, cmok! —
— Gdy jawor zielony
Wierzch skłoni we wiośnie,
Kukułka zakuka,
Dąbrowa żałośnie
Zastęka, a konik
To westchnie, to znów
Przypadnie na cztery —
Już po mnie! —
— Bądź zdrow!

W późniejszych czasach pieśń tę śpiewano w przeróbce jak
niżej:

Za Niemen hen precz.
Koń gotów i zbroja,
Dziewczyno ty moja
Uściśnij, daj miecz.

Za Niemen, za Niemen i pocóż za Niemen?
Nie przyłgniesz tam sercem, cóż wabi za Niemen?

Czy kraj tam piękniejszy, kwiecistsza tam błoń,
Kraśniejsze dziewoje, że tak spieszysz doń?

Nie spieszę do dziew.
Ja spieszę na gody,

Czerwone pić miody,
Moskiewską lać krew.

Chcesz godów? Zaczekaj, kochanie ty moje,
Ja gody wyprawię, nasycę, napoję.
Patrz, pierś ma otwartą, więc serce me weź,
Krwi mojej się napij, mych napij się łez.

Dziewczyno stój, stój,
Twe słowa jak brzytwy,
Ja z pola, ja z bitwy
Powrócę, jam twój.

Nie wrócisz, nie wrócisz, kochanie ty do mnie,
Twe serce odwyknie, pamięć twa zapomni,
Patrz: koń nas porzuca pastwisko i żłób,
A w polu czerwonym twój niechybny grób.

Jak wielki jest Bóg
Ja w oręż mój wierzę
Gdziekolwiek nim zmierzę,
Tam zły padnie wróg.

Gdy taka twa wola, idź walczyć za sprawę,
Och smutna ma dola, nieba nie łaskawe,
Cóż pocznę bez ciebie? Jam tak nieszcześliwa —
Niech Bóg czuwa w niebie, przed wrogiem ukrywa.

Andantino

Za Nie-men hen precz! Koń go-tów i zhro-ja, dziew-
- czy- no ty mo-ja U - ściś-nij, daj miecz, Za
Nie-men, za Nie-men i po-cóż za
Nie-men? Nie - przyl gniesz tam ser-cem cóż
wa - bi za Nie-meń? Czy kraj tam pię -
- kniej-szy, kwie - cist-sza tam błoń, Czy
mil-sza dzie-wo-ja, że tak spie-szysz doń?

Nr 18.

CHORĄGIEWKA.

Pieśń z roku 1830—31.

Autor — Maurycy Gośławski.

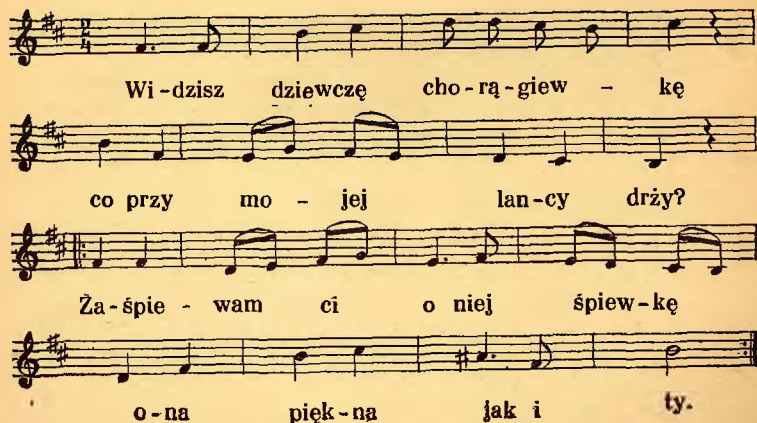
Widzisz dziewczę chorągiewkę,
Co przy mojej lancy drży,
Zaśpiewam ci o niej śpiewkę:
Ona piękna tak jak ty.

Jak dziewczą rosą tęczy
Wietrzyka z nią igra lot;
Wieszże kogo ona wieńczy?
Martwe drzewce, stalny grot.

Nie wie biedna, że grot luby,
Co w objęciu u niej śpi
Jest syn śmierci i zaguby,
Potępienia, chciwy krwi.

Wierny dłoni, co nim włada,
Jedną tylko cnotę zna
Pokazaną pierś dopada,
Przeszyć serce co w niej drga.

A czyja pierś? on nie pyta,
Jedno ojciec mu, czy wróg,
Rozkazano i przeszyta,
A o reszcie sądzi Bóg. —



HEJ JEDZIE UŁAN.

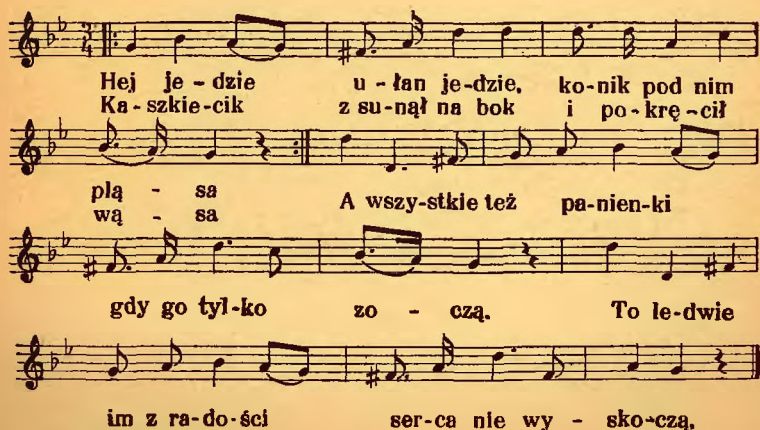
Pieśń z r. 1830—31.

Autor — Maurycy Gosławski.

Hej jedzie ułan, jedzie, konik pod nim płasa,
Kaszkiecik zsunął na bok i pokręcił wąsa,
A wszystkie też panienki, gdy go tylko zoczą,
To ledwie im z radości serca nie wyskoczą,

Hej jedzie ułan, jedzie, konik pod nim sadzi,
Hej będą mu też będą na kwaterze radzi.
Bo czy on potańcuje, czy to się uśmiecha,
Każde serduszek za nim z tęsknoty usycha.

Hej jedzie ułan, jedzie, szablą pobrzękuje,
Hej uciekaj dziewczyno, bo cię pocałuje.
A niechaj pocałuje nikt mu nie zabrania,
Wszakże on swą piersią Ojczyznę zasłania!



Hej je - dzie u - łan je - dzie, ko - nik pod nim
Ka - szkie - cik z su - nął na bok i po - krę - cił
płą - sa A wszy - stkie też pa - nien - ki
wą - sa
gdy go tyl - ko zo - cza. To le - dwie
im z ra - do - ści ser - ca nie wy - sko - cza.

Nr 20.

U Ł A N .

Pieśń z roku 1830—31.

Autor — Antoni Edward Odyniec, jeden z pieśniarzy 1831 roku.

Antoni Edward Odyniec — poeta ze szkoły Mickiewiczowskiej. Urodzony w r. 1804 w powiecie oszmiańskim. Umarł w r. 1885. Wydał m. i. 2 tomy swoich poezyj w Warszawie i Wilnie w r. 1825, oraz w r. 1829—1831 utwory wybitnych naszych poetów.

Rzy koniczek mój bułany
Puście, czas już, czas.
Matko, ojcie mój kochany,
Żegnam, żegnam was.

Zdala słyszę trąb hałasy,
Dobosz w bęben grzmi,
Rzucam, rzucam słodkie wczasy,
Błogosławcie mi!

Hej, luzaku, konia podaj;
No, nie płaczcie już!
Raczej, matko, męstwa dodaj,
Krzyżyk na mnie włóż!

Cóżby życie warte było,
Gdybym gnuśnie zgaś,
Dosyć, dosyć się marzyło,
Teraz nie ten czas,

Słyszeliście, grzmiały armaty,
Rozpoczął się bój,

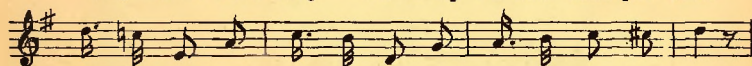
Żegnaj łąko, drzewa, chaty,
Dalej koniu mój!

Więc koniku mój bułany,
Ruszaj, czas już czas.
Matko, ojczy mój kochany.
Żegnam, żegnam was!

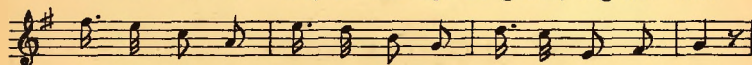
Tempo mazurka



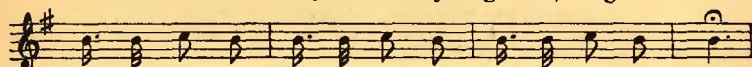
Rzy ko-ni-czek mój bu-ła-ny Pu-ście czas już czas



Mat-ko, oj-cze mój ko-cha-ny. Że-gnam, żegnam was.



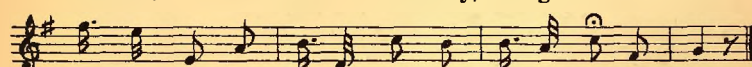
Mat-ko, oj-cze mój ko-cha-ny Żeg-nam, Żegnam was!



Z da-la sły-szę trąb ha-ła-sy Do-bosz w bę-ben grzmi



Rzu-cam, rzu-cam słodkie w cza-sy, Bło-go sław-cie mi.



Rzu-cam, rzu-cam Słod-kie w cza-sy, Bło-go-sław-cie mi.

PIEŚN ULANÓW

po zwycięstwie pod Wawrem.

Autor — Wincenty Pol.

Wincenty Pol — żołnierz-poeta, uczony geograf i pisarz polski. Urodził się w r. 1807 w Lublinie. Zmarł w r. 1872 w Krakowie. Uczestnik powstania 1831 roku. Wrażenia wojenne opowiedział w pięknych „Pieśniach Janusza“, pełnych żołnierskiego temperamentu. Pieśni te tworzył Pol często tuż po bitwach na biwaku. Były one rozchwytywane przez żołnierzy i bardzo popularne. Drukiem ogłosił je Pol w roku 1833.

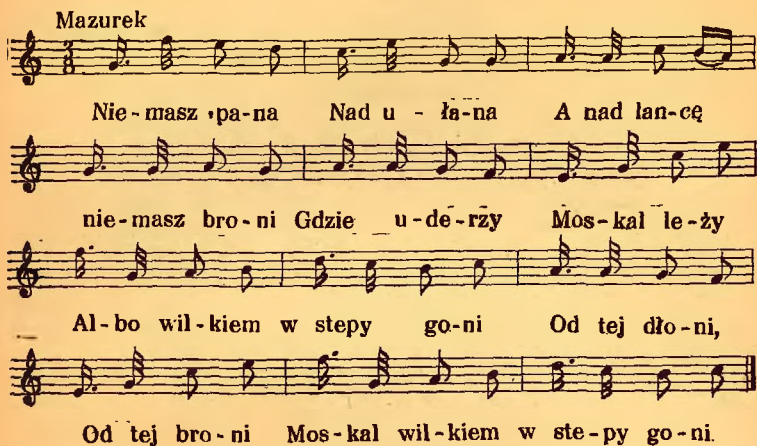
Niemasz pana nad ułana,
A nad lancę nie masz broni!
Gdzie uderzy —
Moskal leży,
Albo wilkiem w stepy goni.
Od tej dłoni, od tej broni,
Moskal wilkiem w stepy goni.

Gdzie my bijem, gdzie my bijem,
Tam mogiły i posucha.
Byle przodem,
Chrobrych chodem.
Koł i ramię to posłucha.
Koł i ramię — oj nie kłamię —
Nawet pułki djabłów złamię. —

Bo też żwawo w lewo, w prawo,
I nie blisko ruszać trzeba,
Rąk nie wiele,
Przyjaciele!

Lecz kraj wielki dały nieba:
 Ach, kraj żyzny dały nieba,
 Więcej chleba, niż potrzeba!

Mazurek



Nie-masz pa-na Nad u - ła-na A nad lan-cę
 nie-masz bro-ni Gdzie u-de-rzy Mos-kal le-ży
 Al-bo wil-kiem w stepy go-ni Od tej dło-ni,
 Od tej bro-ni Mos-kal wil-kiem w ste-py go-ni.

Nr 22.

WOŁYŃCI.

Pieśń o „pułku jazdy wołyńskiej“ Karola Różyckiego. Powstała zapewne pod koniec wojny 1831 roku.

Biała szapka, w ruci spysa,
 Chłopiec w chłopcia chwaty;
 Ne zlakajutsia i bisa
 Jak stanut hulaty.
 Łysz pohlaniesz hory, bory,
 Wody proskoczyły,
 Taj jak huczy wrahiw kuczy
 W myh na prach rozbyły.

Poperedi pan Różycki
Konem izwywaje,
Taj do swoich po mużycki
Bystro promawlaje.
Chłopci: wrahy, żyty, hwyty,
Hurra, naj ne zjpnut,
Ne wołoczat sia po świti,
Horyłki ne chłypnut.

Taj pohnały krajci, szwejci,
Taj wsi jednorały,
Ti zmanyłyś, ti rozbyłyś —
Nie pytaj jak zwały.
Stychło wse, trup żwir potysnów
A chłopci pomczały,
Łysz po spysach witer swysnów
Orły zakrakały.

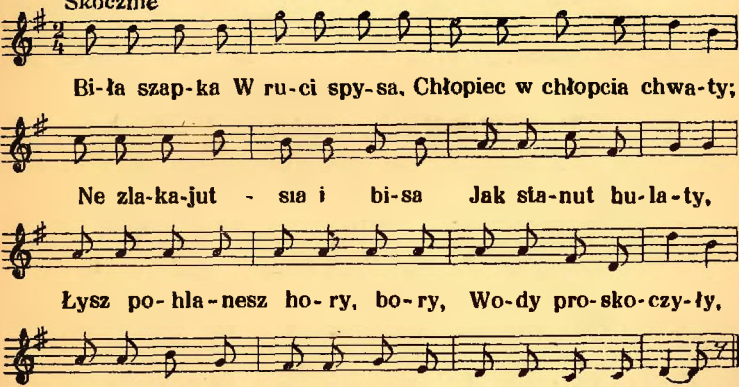
A pry Ilży, — „Sława Bohu“.
Wskrykły po czortowski
Różyckomu wliż w dorohu
Połkownyk moskowski,
Pan Różycki mohnuw wusom
Taj chlasnuw wid ucha,
Pek tobi z moskowskim dżusom,
Tyłki chrypła jucha.

Ej, Hospody, daj dożyty
Szczob sia powernuły,
Wid Francuziw lacki dity
I toj had zatrudy,
Szczu nam dławit Ukrainu,
Mre w żalu neboha. —

Pobłogosławy rody nu
Zbudem sia woroha,

Pryjdy do nas pan Różycki
Pryjdy atamane.
A jak wstane rid muzycki
To wsia Polszcza wstane.
Sto tysiaczy naszych chwatiw
Zabłysne spysamy,
Powytajem polskich bratiw
Hodi z worohamy.

Skocznie



Bi-ła szap-ka W ru-ci spy-sa, Chłopiec w chłopcia chwa-ty;
Ne zla-ka-jut - sia i bi-sa Jak sta-nut bu-la-ty,
Łysz po-hla-nesz ho-ry, bo-ry, Wo-dy pro-sko-czy-ty,
Taj jak hu-czy wra-hlw ku-czy w myk na prach roz-by-ły.

UŁAN I DZIEWCZYNA.

Pieśń z roku 1830—31.

Autor — Franciszek Kowalski.

Franciszek Kowalski, żołnierz-poeta, uczestnik powstania 1830—31 r. Urodził się w Pawołoczy na Ukrainie w roku 1799, umarł w Kijowie w r. 1862. Napisał wiele pięknych pieśni żołnierskich.

Tam na błoniu błyszczysz kwiecie,
Stoi ułan na wedecie,
A dziewczyna jak malina
Niesie koszyk róż.

Stój. Poczekaj moja duszko.
Skąd tak drobną stąpasz nóżką?
— Jam z tej chatki rwała kwiatki
I powracam już.

— Próżne twoje są wymówki,
Pójdiesz ze mną do placówki.
— Ach ja biedna sama jedna...
Matka czeka mnie.

— Stąd Moskale o pół mili...
Może ciebie namówili?
— Jam nieboga, wcale wroga
Nie widziałam, nie.

— Może kryjesz wrogów tłuszczę?
Daj buziaka to cię puszcze.
— Jam nie taka — dam buziaka,
Tylko z konia zsiądz...

— Z konia zsiądę, prawo złamię...

Za to kulą w łeb dostanę...

— Jakiś prędki, dość twej chętki,

Bez buziaka bądź.

— Choć to życie ma kosztować —

Muszę ciebie pocałować.

— Żal mi ciebie, jak Bóg w niebie,

Bo się zgubisz sam.

— A jak służbę mą porzucę

I szczęśliwie z wojny wrócę?

— Bądź spokojny. Wrócisz z wojny,

Pocałunek dam.

— Gdy szczęśliwie wrócę z boju,

Gdzież mam szukać cię pokoju?

— Tam w tej chatce, przy mej matce,

Nad strumykiem wzwyż.

— Lecz gdy zginę w boju snadnie,

To buziaczek mój przepadnie.

— Wierna tobie, na twym grobie

Ucałuję krzyż. —

Wolno Mel. hr. W. R. Gallenberga

Tam na bło-niu błysz-czy kwie-cie, Sto-i u-łan

na wi - de-cie A dziew - czy-na jak ma - li-na

Nie-sie ko-szyk róż, Stój po-cze-kaj
mo-ja dusz-ko, Skąd tak drob-ną stą-pasz nóż-ką?
Jam z tej chat-ki rwa-łam kwiat-ki I po-wra-cam już!

Nr 24.

OSTATNI MAZUR.

Jeszcze jeden mazur dzisiaj,
Choć poranek świta,
Czy pozwoli panna Krysia,
Młody ułan pyta.

I tak długo błaga, prosi,
Boć to w polskiej ziemi,
W pierwszą parę ją unosi,
A sto par za niemi.

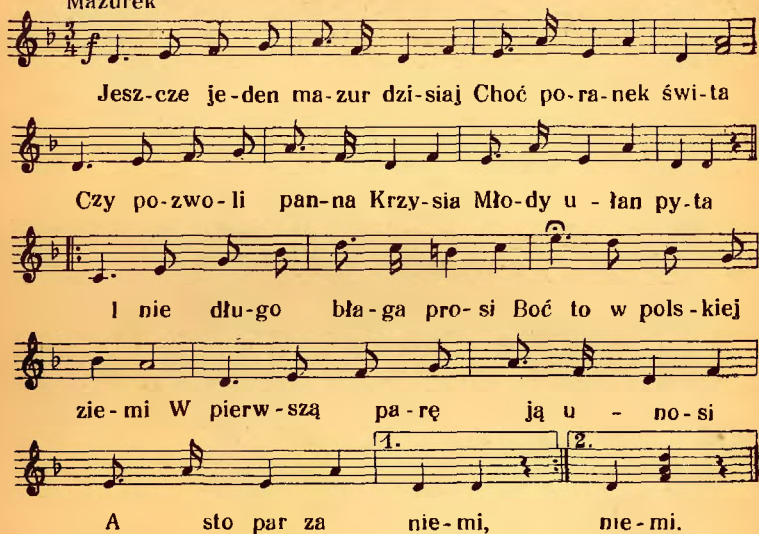
On jej czule szepcze w uszko,
Ostrogami dzwoni,
W pannie tłucze się serduszko
I liczko się płoni.

Cyt serduszko, nie płoń liczka,
Bo ułan nie stały,
O pół mili wre potyczka,
Słyszać pierwsze strzały.

Słysząc strzały, głos pobudki,
Dalej na koń hurra!
Lube dziewczę porzuć smutki,
Zatańczym mazura.

Jeszcze jeden krąg dokoła,
Jeden uścisk bratni,
Trąbka budzi, na koń woła,
Mazur to ostatni!

Mazurek



Jesz-cze je-den ma-zur dzi-siaj Choć po-ra-nek św-i-ta
Czy po-zwo-li pan-na Krzy-sia Mło-dy u - ła-n py-ta
I nie dłu-go bła-ga pro-si Boć to w pols-kiej
zie-mi W pierw-szą pa-rę ją u - no-si
A sto par za nie-mi, nie-mi.

Nr 25.

TRZECI MAJ LITWINA.

Pieśń z roku 1831.

Autor A. G.

Witaj majowa jutrzeńko!
Świeć naszej polskiej krainie,

Uczcimy ciebie piosenką
Przy hulance i przy winie.
Witaj Maj, piękny Maj,
U Polaków błogi raj!

Nierząd braci naszych cisnął:
Gnuśność w ręku króla spała,
A wtem — Trzeci Maj zabłysnął
I наша Polska powstała.
Wiwat Maj, piękny Maj,
Wiwat wielki Kołataj!

Ale chytrości godzina
Młot swój na nas gotowała;
Z piekła rodem Katarzyna
Moskalami kraj zalała.
Chociaż kwitł piękny Maj,
Rozszarpano piękny kraj.

Wtenczas Polak ze łzą w oku
Smutkiem powlekł blade lice,
I trzeciego Maja w roku
Wspominał lubą rocznicę.
Wzdychał ciągle, Boże daj,
By zabłysnął Trzeci Maj!

Na ustroniu jest ruina,
W której Polak pamięć chował,
Tam za czasów Konstantyna
Szpieg na nasze łzy czatował.
I gdy nadszedł Trzeci Maj,
Łańcuchami brzęczał kraj.

W piersiach rozpacz uwięziona
 W listopadzie wstrząsa serce,
 Wstaje Polska z grobów łona,
 Pierzchają dumni morderce.
 Błysnął znowu Trzeci Maj
 I już wolny błogi kraj!

Próżno, próżno Mikołaju
 Z paszcz ognistych w piersi godzisz,
 Próżno rząd wolnego kraju
 Nową przysięgą uwodzisz.
 To nasz śpiew: wiwat Maj,
 Niech przepadnie Mikołaj.

O, zorzo Trzeciego Maja,
 Pod twojemi promieniami,
 Przez armaty Mikołaja
 Pójdziem w Litwę z bagnetami.
 Wrogu precz! Witaj Maj,
 Polski i Litewski kraj!

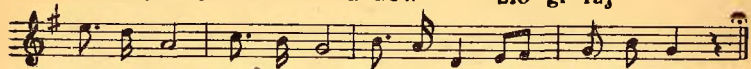
Tempo mazurka Mel. przejęta z poloneza Trzeci Maj



Wi-taj ma-jo - wa jutrze-n-ko Świeć na - szej pol-
 - skiej kra-i - nie Ucz-ci-my cie - bie pio-sen - ką
 Przy hu - lan-ce i przy wi-nie Wi-taj Maj!



pię-kny Maj! U Po - la - ków bło - gi raj



Wi taj Maj! pięk - ny Maj! U Po - la - ków bło - gi raj!

Nr 26.

BYWAJ DZIEWCZĘ ZDROWE.

Pieśń z roku 1831.

Bywaj dziewczę zdrowe, Ojczyzna mnie woła,
Idę za kraj walczyć wśród rodaków koła.
I choć przyjdzie ścigać jak najdalej wroga,
Nigdy nie zapomnę jak mi jesteś droga.

Pocóż ta łza w oku, pocóż serca bicie?
Tobiem winien miłość, a ojczyźnie życie.
Pamiętaj, żeś Polka, że to za kraj walka,
Niepodległość Polski, to twoja rywalka.

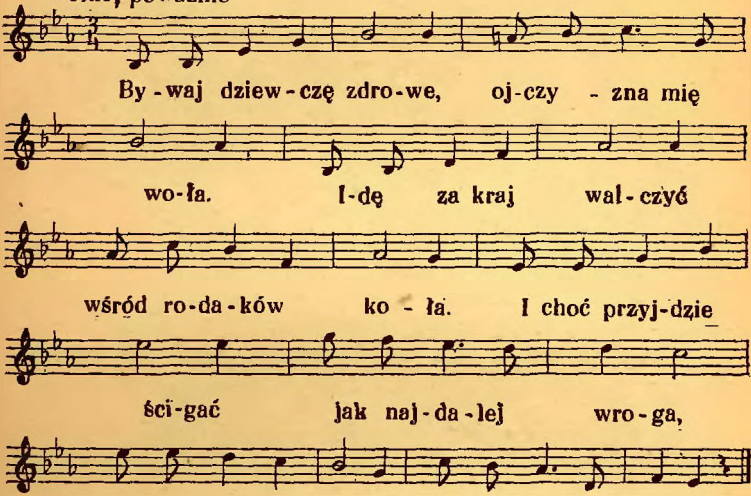
Polka mnie zrodziła, z jej piersi wyssałem,
Być ojczyźnie wiernym a kochance stałym
I choć przyjdzie zginąć w ojczystej potrzebie,
Nie rozpaczaj dziewczę, zobaczymy się w niebie.

„Czuję to bom Polka: Ojczyzna w potrzebie,
Nie pamiętaj o mnie, nie oszczędzaj siebie,
Kto nie zna jej cierpień i głos jej przytłumi,
Nie godzien miłości i kochać nie umie.

Ty godnie odpowiesz o to się nie troszczę,
Że jesteś mężczyzną, tego ci zazdroszczę,
Ty znasz moje serce, ty znasz moją duszę,
Żem niezdolna walczyć, tyle cierpieć muszę.

Nie mów o rozpacz, bo to słabość duszy,
 Bo mię tylko jarzmo mego kraju wzruszy.
 Gdziebądź się spotkamy, spotkamy się przecie
 Zawsze Polakami, chociaż w innym świecie“.

Wolno, poważnie



By - waj dziew - czę zdro - we, oj - czy - zna mię
 wo - ła. I - dę za kraj wal - czyć
 wśród ro - da - ków ko - ła. I choć przyj - dzie
 ści - gać jak naj - da - lej wro - ga,
 Nig - dy nie za - pom - nę jak mi jes - teś dro - ga.

Nr 27.

PIOSNKA UŁANA.

Piosnka z roku 1831.

Jestem sobie ułan żwawy,
 Mam ognistą broń,
 Zawsze gotów do wyprawy
 Mój pałasz i koń.

W galop, w galop białonogi,
 Nie trać miny

Do dziewczyny,
Na bok z nosem, na bok z drogi.
Nie trać miny do dziewczyny
Hej na bok z drogi.

Ja się nigdy nie pochwałę,
Niech mnie porwie czart.
Niech przyznają to Moskale,
Że ze mną nie żart.

Strach, strach wielki —
Ach, bo nie masz z nim pardonu,
Święty Boże
Nie pomoże,

Każdemu przyśpiesza zgonu —
Święty Boże
Nie pomoże,
Przyśpiesza zgonu.

Jak dobędę ja pałasza,
Oddaj się Bogu —
Nie poznasz bigos czy kasza
Obmierzły wrogu,

Czach, czach — leży,
I tak dalej czach, czach, czachu,
Gracko żwawo,
W lewo w prawo,

Aż wróg zginie, od przestrichu,
Gracko, żwawo,
W lewo, w prawo,
Zginie ze strachu.

Dziń, dziń żwawo,
I tak co mi się nawinie,
Czy to wróg, czy
Szkłanka wina.

Bo to ze mnie ułan dziki —
Ogień, siarka, proch,
Jak porwę za koniec piki
Wszystko krzyczy: och!

Potem dalej do batoga —
 Batem pędzić
 Szelmę wroga —
 Batem jak bydło. —

Gracioso



58



Zaw-sze go-tów do wyp-ra-wy Mój pa-łasz i koń.



Hop! Hop! hop ko-niu! w ga-łop, w ga-lóp



bia-ło no-gi, Nie trać mi-ny do dziew-czy-ny



Na bok z no-sem na bók z dro-gi Nie trać mi-ny



do dziew-czy-ny Hej na bok z dro - gi.

Nr 28.

POŻEGNANIE.

Piosenka z roku 1831.

Autor — Olizarowski Tomasz August urodził się w roku 1814, zmarł w roku 1879 w Paryżu. Uczestnik powstania Listopadowego, na emigracji członek stronnictwa Czartoryskiego. Pisał poezje — „Exercycje poetyckie“, „Woskresenki“, oraz dramaty „Wincenty z Szamotuł“, „Rada w Chęcinach“ i inne.

Panna młoda,
Jak jagoda,
Stoi w drzwiach i płacze:
Kiedyż ja cię
W mojej chacie
Tu znowu zobaczę.

Przed dziewczyną,
Przed maliną
Stoi chłopak zbrojny,
A koń wrony
Kulbaczony
Rwie się niespokojny.

Ciężka droga,
Bo na wroga —
Nie rwij się koniku,
W krwawem polu,
W srogim bólu
Legnie was bez liku.

„Idź gdy trzeba!
„Niech cię Nieba,
„Niech cię Bóg prowadzi,
„Lecz ten krzyżyk
„I szkaplerzyk
„W boju nie zawadzi.

„Za wygraną
„Zmów co rano
„Trzy Zdrowaś i Wierzę —
„Kto pobożny
„I ostrożny
„Tego i Bóg strzeże“.

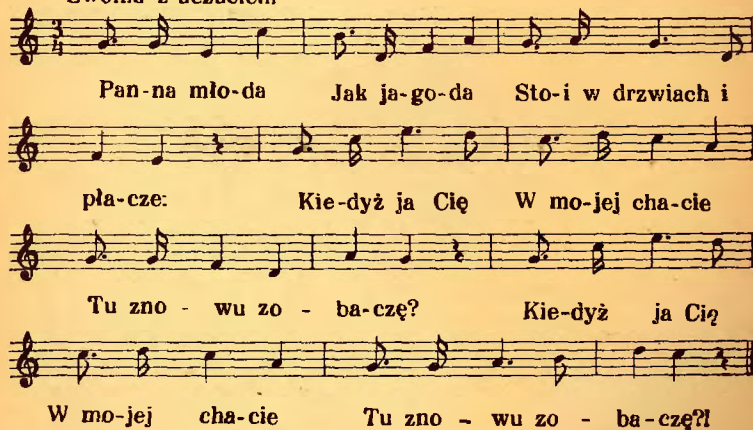
Rzekła — płacze,
Wrona kracze,
Oto wrzask złowrogi.
Nie pomoże

Święty Boże,
Kraj nad wszystko drogi.

Przyjął krzyżyk
I szkaplerzyk
Westchnął, dosiadł konia,
Kiwnął głową,
„Bądź mi zdrową“
I ruszył wzdłuż błonia.

Ale pędzej
Z szarej przędzy
Srebrna nić wypłynie,
Niżli w swaty
Do tej chaty
Staś kiedy zawinie!

Zwolna z uczuciem



Pan-na mło-da Jak ja-go-da Sto-i w drzwiach i
pła-cze: Kie-dyż ja Cię W mo-jej cha-cie
Tu zno - wu zo - ba-czę? Kie-dyż ja Cię
W mo-jej cha-cie Tu zno - wu zo - ba-czę?!

(Perkunas Diewajti. Ne muszk žemajti — Muszk Guda, kejp szuni ruda.)
Przysłowie narodowe żmudzkie.

Nr 29.

POŻAJSCIE.

Pieśń z 1831 roku.

Autor — Wincenty Pol.

Nad brzegiem Niemna, jest puszczą ciemną,
A pośród puszczy klasztorzek mały,
W nim co nocy zakonnicy
Leżą kule przy gromnicy,
Już miesiąc cały. —

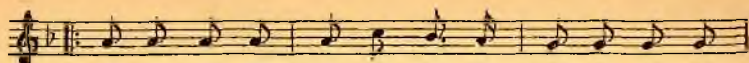
Pewnie coś będzie — mówi lud wszędzie —
Kiedy się krząta sam ksiądz Ambroży —
Kiedy gniewem bożym grozi
A co nocy gdzieś wywozi
Ładowne wozy.

Nie darmo woził, nie darmo groził.
Wszystek lud wierny powstał na Żmudzi.
A ksiądz biskup Boga sławił,
I kolejno błogosławił
I broń i ludzi.

Allegretto



Nad brze-giem Niem-na, jest pusz-cza ciem-na,
A po-śród pu-szczy kla - szto-rek ma-ły,



W nim co no-cy za-kon - ni-cy Le-ją ku-le



przy grom-ni-cy, Już mie-siąc ca-ły. Już mie-siąc ca-ły

Nr 30.

KRAKUSY.

Pieśń z roku 1831.

Autor — Wincenty Pol.

Grzmia pod Stoczkiem armaty,
Błyszczą białe rabaty,
A Dwernicki na przedzie
Na Moskala sam jedzie.

„Hej za lance chłopacy,
Czego będziem tu stali?
Tam się biją rodacy
A my będziem słuchali?

Chodźwa trzepać Moskala,
Bo dziś Polska powstała,
Niech nam Polski nie kala —
Hej, zabierzwa mu działa.

I zerwali się razem,
Posterunek rzucili,
Nie wołani rozkazem
Na batalię przybyli.

„Cóż tu słysząc ułanie?”
Pyta jeden z nich żwawo,
— „Kropią naszych, mospanie,
Słońce zeszło dziś krwawo”.

„Ejże? kropią mówicie?...
Jakże kropić nie mają,
Kiedy wy tu stoicie,
A wszak oni strzelają?”

Wszak to działa nie dziwo?
Wszak to blisko wiarusy?
Hej, na działa — a żywo,
Dalej naprzód, Krakusy. —

I krzyknęli wraz „hurra!!!
Właśnie, gdy wróg nacierał,
„Co tam leci za chmura?”
Pyta sztabu generał.

„Generale, Krakusy
Znać swą pocztę rzucili”.
„Oszałeli wiarusy,
Bez rozkazu ruszyli.

A to czyste warjaty,
Patrz, jak lecą po roli,
Patrz, jak wiercą granaty,
Nie daruję swawoli”.

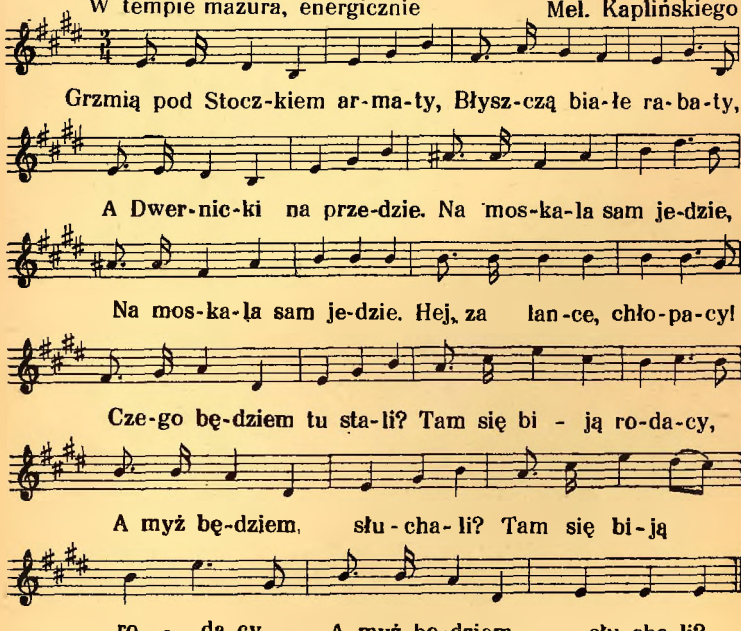
Lecz gdy wódz się tak gniewa,
Groźnie patrzy dokoła,
Ktoś od walki przybywa —
I zdaleka już woła.

„Jenerale, to chwaty.
Od lewego tam skrzydła
Wiodą cztery armaty
I Moskali jak bydła!”

Lecą, lecą, wzdłuż blonia,
Grzmią krakowskie kopyta.
A Dwernicki spał konia
I okrzykiem ich wita. —

„Dzielnieście się spisali.
Zawsze Polak tak bije”.
A Krakusy wołali:
„Nasza Polska niech żyje!!!”

W tempie mazura, energicznie Mel. Kaplińskiego



Grzmią pod Stocz-kiem ar-ma-ty, Błysz-czą bia-łe ra-ba-ty,
A Dwer-nic-ki na prze-dzie. Na mos-ka-ła sam je-dzie,
Na mos-ka-ła sam je-dzie. Hej, za łan-ce, chło-pa-cy!
Cze-go bę-dziem tu sta-li? Tam się bi - ją ro-da-cy,
A myż bę-dziem, słu-cha-li? Tam się bi-ją
ro - da-cy, A myż bę-dziem słu-cha-li?

OBÓZ MOSKIEWSKI POD KOWNEM.

Pieśń z 1831 r.
Autor — Wincenty Pol.

O Ojczyźnie i o sławie
Nuci młodzież po Warszawie,
A pod Kownem gwar:
„W pochód! w pochód, nuż rabiata!
Na podbicie reszty świata
Śle nas Bóg i car!”

Jak daleko wzrok zasięże,
Błyszczą ognie i oręże
Pośród nocnej mgły,
A w pałatkach światła gorą
I starszyzna nocną porą
Zasiadła do gry.

Szumia, dymią samowary,
Ruble sypią się bez miary,
Żwawo idzie gra!
A przy grze brzmi pieśń ponura:
„Hej rabiata ura! ura!
Polszcza złota da!”

„Kto w Warszawie był, panowie,
Przyzna, że tam — jako zdrowie,
Dziewcząt co nie miar,
Nam to lica krasawicy,
A wam Sybir buntownicy,
Ura! ura! Car!”

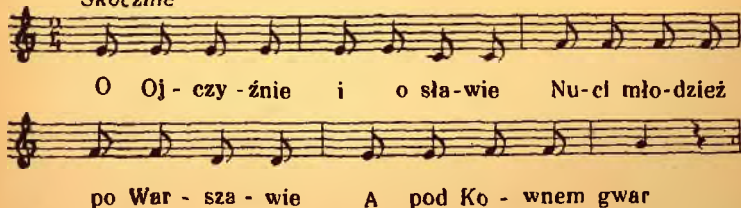
„Na Warszawie zrośnie trawa,
 Głośno gruchnie carska sława,
 A nam zejdzie płon:
 My matieże uśmierzemy —
 A Poleczki obejmujemy,
 Ura! Polszczy zgon!“

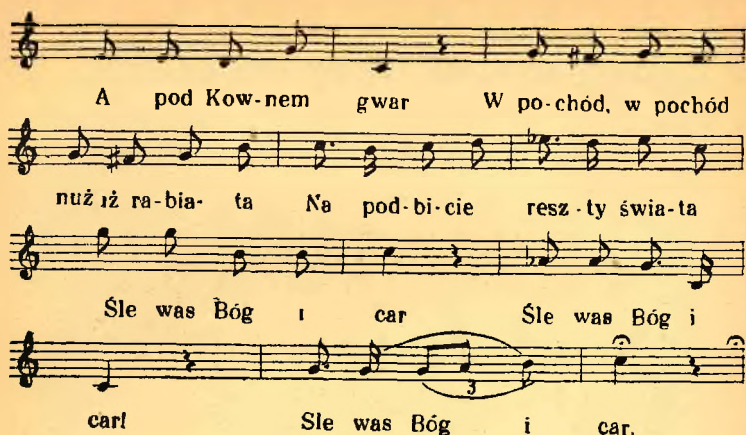
„Dosyć tego już, panowie!“
 Rotmistrz Doniec w gniewie powie:
 „Nie piję na skon!
 Im tak miła Wisły woda,
 Jak nam Donu! — Niech swoboda.
 Niechaj żyje Don!“.

„Nikt nie powstał? Co — nikt?“ — wrzasnął
 I puhaem o ziem trzasnął,
 Na padleców zgon.
 „Oj! nie winem dziś, panowie,
 Trzaby wypić Donu zdrowie
 I biesiady wron!“

Rzekł — nim od gry jeszcze wstali,
 Słysząc było dzwonek w dali! —
 W Sybir poszedł chwata! —
 A kozacy z cicha rzekli:
 „Szkoda, w Sybir go powlekli!
 Szkoda, to nasz brat!“.

Skocznie





Nr 32.

REWUCHA.

Pieśń kozaków Wacława Rzewuskiego.

Autor — Władort Hrehory, teorbaniista
Wacława Rzewuskiego.

Wacław Rzewuski, ur. w 1776 roku, syn Seweryna, hetmana polnego. Po rozbiorach Rzeczypospolitej służył w wojsku austriackim. W roku 1810 wziął dymisję i podróżował po Wschodzie, gdzie był sławny i bardzo lubiany za odwagę i zalety charakteru. Tam też został ogłoszony emirem. Wyróżniał się z pomiędzy otoczenia postawą i jasną brodą. Ogromnie popularny na Ukrainie przewany był przez swoich kozaków — „Złotą Borodą”. W 1831 roku przybył z Turcji na Podole przywożąc ze sobą piękne konie arabskie. Wstąpił w szeregi powstańców polskich pracując wydatnie pod wodzą Kołyszki. Brał udział w pamiętnej bohaterskiej szarży kawalerii polskiej pod Daszowem w dniu 14. V. 1831 r. Zapewne w bitwie tej został zabity, gdyż ślad po nim zaginął. Jego kozak lutnista Władort napisał wiele pięknych pieśni

o nim i jego cudnej klaczy arabskiej Gulddi która miała jakoby unieść w step pana swojego po krwawej szarzy na Moskali zostawiając daleko poza sobą tłum ścigających wrogów.

1.

Hej poichaw Rewucha za more hulaty,
Perewisyw czerez pleczi sahajdak bogaty,
Hraj more, czorne more, bile more,

Hałlagigi hej.

Hała, hała, hałlagigi, hała, hała, hej!

2.

Oj nasz bat'ko Rewucha krasni koni maje,
A jak wsiade na jidnoho jak witer hulaje.
Hraj more, czorne more, bile more,

Hałlagigi hej.

Hała, hała, hałlagigi, hała, hała, hej!

3.

Żadna ptycia na wozdach ne dokaże toho,
Szczu nasz bat'ko pan Rzewuskij dokazuje mnoho.
Hraj more, czorne more, bile more,

Hałlagigi hej.

Hała, hała, hałlagigi, hała, hała, hej!

4.

Ach wy koni, wy moi myliji sokoły,
Siadu na was, taj poidu w nebo do Mykoły.
Hraj more, czorne more, bile more,

Hałlagigi hej.

Hała, hała, hałlagigi, hała, hała, hej!

W tempie marsza

Solo Mel. ludowa.

Hej po-i-chaw Re-wu-cha za mo-re hu-la - ty

Chór

Pe-re-wi-syw cze-rez ple-czi sa-haj-dak bo-ha-ty.

Solo

Hraj mo-re Czor-ne mo-re bi - ło mo-re,

Chór

Ha-ła gi-gi hej! Ha-ła hał-ła

ha-ła gi-gi ha-ła ha-ła hej!

Nr 33.

ZOŁOTAJA BORODA.

(Pleśń o Rzewuskim).

Autor — Tymko Padura.

Padura Tomasz (Tymko) — autor bardzo popularnych w swoim czasie piosenek w języku polskim i ukraińskim. Urodził się w r. 1801, zmarł w r. 1871. Uczył się w Winnicy, potem w liceum Krzemienieckim — przebywał na dworze Wacława Rzewuskiego.

Wzletiw orzeł nad dubrowy
 Popid słońcem witer hnaty —
 Pryszła dumka kozakowi
 Staru piśniu zaspiwały.

Ale kozak mało znaje,
Win zrodywsia na stepach,
Łyszeń z konem w poli hraje
Pry Dniprowych żerełach.

Z bystrym okom wo wsij syli
Za worohom łuk stiahaw,
A po czatach na mohyli
Dla luboi zaśpiwaw.

Atamany ridny znajut'
Nasze serce, nasz bułat,
Wony szwydko widhadajut
Jak howoryt do nych brat.

Prosty, prosty laszyj synu,
W naszyj zemli jenszyj swit;
Ja kozak twoju rodynu
Jeszcze znaju z dawnych lit.

Ne jeden z was buńczuk maw
Żwawyj w poli mołodeć;
Ne jeden z was Turka hnaw
Kažut lude z Pidhoreć.

Kołyb Polszcza rozum mała
I ne była sia z horduju,
Szczeb kozacza zahulała
W Carihradi i z toboju.

Czarne more stoit tycho,
Nema czajki z kozakom,
Powalyło, jakby lycho
Naszi zamki nad Dniprom.

Suszyw dowho witer kosti,
Teper uże ne leżat';
Bo do nas wże bilsze hosti
Z Perekopu ne biżat'.

Na mohyli woron kracze,
Ne płacz diwcze mołode;
Nechaj sobi, nechaj skacze,
Czorny szlach¹ ne zahude.

Ach hdeż tyi myli lita,
Ach hdeż tyi worohy,
Szczto to kołyś z kińcia świta,
Bihły w naszi porohy?

Cwite roża pry kałyni,
Kozak z konia pochyływsia,
I z dumkoju pry dołyni
Na kulbaci położywsia.

No win o tim dobre znaje;
Spływe szczastie jak woda,
Koły z nami zahulaje
Zołotoja boroda.

Ne hodytsia dowsze spaty
Atamańskoi detyni,
Wona wynna dobre znaty,
Jaka rozkisz w pustyni.

¹ Czarny szlak — droga którą Tatarzy do Polski wpadali.

Pryjdy do nas myłyj Lasze!
 Pryjdy polskij hetmania,
 Dziuba w bily ruki splasze
 Jak ty wsiadesz na konia!

A mołodciw gerełycia
 Wskryczyt hurra na zadi,
 Wskyne szapky, pokłonyt'sia
 Zołotoi borodi!



Wzle - tiw o - reł na ,du - bro-wi
 Prysz - ła dum - ka ko - za - ko - wi

Po - pid son - cem wi - ter hna - ty
 Sta - ru pi - sniu za - spi - wa - ty.

A - ta - ma - ny ri - dny zna - jut

Na - sze ser - ce, nasz bu - łat

Wo - ny szwyd - ko wid - ha - da - jut

Jak ho - wo - ryt do - nych brat

MARSZ OBOZOWY.

Śpiewany w Teatrze Narodowym 8 lutego 1831, gdy wódz naczelny odjeżdżał do obozu.

Bracia, do bitwy nadszedł czas,
Trąba wojenna wzywa nas,
Do boju! do boju!
Pospieszajmy wraz!
Zdradny sąsiad myśl natężył!
Jakby zniszczyć polskie plemię,
Wziął w opiekę, uciemieżył,
Rwał na części naszą ziemię.
W mściwą dłoń
Chwyćmy broń,
Zniknie moc tyrana.
Bij, śpiewaj o wolności!
A przy nas wygrana!

Każdy odważnie czoło staw!
Idźmy w obronie naszych praw,
Do boju! do boju!
Za świętość naszych spraw!
Srodze przemoc nas gnębiła,
Podeptano nasze prawa,
Ojców naszych, nasza sława
Pośmiewiskiem wrogów była.
W mściwą dłoń i t. d.

Precz ztąd tyranie, precz ztąd, precz!
Bracia, wolności wnieśmy miecz,

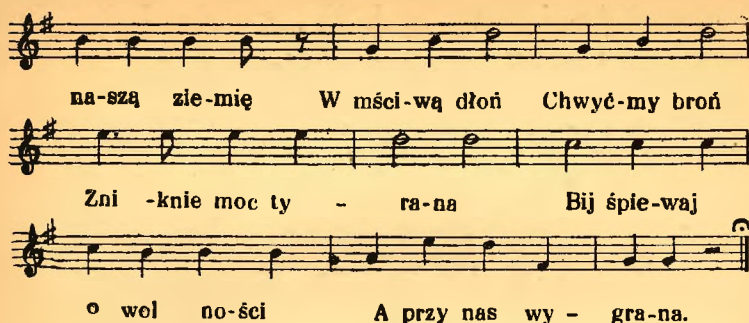
Do broni! do broni!
 Za wolność wznieśmy miecz.
 Ufność znikła między nami.
 Nagradzano przeniewierstwa,
 Otaczano nas szpiegami,
 Uprawiano fałsz i zdzierstwa.
 W mściwą dłoń i t. d.

Roty najeźdźników trzeba znieść,
 Litwie odzyskać wolność, cześć.
 Do Litwy, do Litwy!
 Odzyskać Litwie cześć!
 Litwa dotąd jarzmo dźwiga,
 Wróg tam pastwi się bezkarnie —
 Jakież serce się nie wzdryga
 Na bezprawia, na męczarnie.
 W mściwą dłoń i t. d.

Ochoczo Mel. K. Kurpńskiego z r. 1831



Bra-cia, do bi-twy nadszedł czas Trą-ba wo - jen-na
 wzy-wa nas Do bo-ju, do bo-ju
 Po-śpie - szaj-my wraz Zdra - dny są-siad
 myśl na - tę-żył Jak by znisz-czyć pol-skie ple-mię
 Wziął w o-pie-kę, u - cie-mię-żył Rwał na czę-ści



Nr 35.

„DALEJ BRACIA DO BUŁATA“.

Autor — Rainold Suchodolski.

Pieśń z roku 1830—31.

Rainold Suchodolski, żołnierz-poeta, uczestnik powstania 1831 r. Autor wielu piosenek wojskowych i politycznych. Umarł w Warszawie w r. 1831.

Dalej bracia do bułata,
Wszak nam dzisiaj tylko żyć,
Pokażemy, że Sarmata
Umie jeszcze wolnym być.
Długo spała Polska święta,
Długo Biały Orzeł spał;
Lecz się ocknął i pamięta,
Że on kiedyś wolność miał.

Śmiałym skrzydłem on poleci
Przez szczęk szabel i kul grad.
Za nim, za nim polskie dzieci,
Tylko w zgodzie, za nim w ślad!

Będziem rąbać, będziem siekać,
 Jak nam miły Bóg i kraj!
 Dalej bracia! a nie zwlekać,
 Z naszej Polski zrobim raj!

W szlachetnej młodzieży żyłe
 Staropolska płynie krew,
 Ufność bracia w naszej sile,
 A wolności wzrośnie krzew.

Tempo marsza

Da - lej bra - cia do bu - ła - ta, wszak nam dzisiaj
 tyl - ko żyć, po - ka - że - my, że Sar - ma - ta
 u - mie jesz - cze wol - nym być. Po - ka -
 - że - my, że Sar - ma - ta
 u - mie jesz - cze wol - nym być.

MARSZ ZA BUG.

Pieśń z roku 1831.

Seweryn Goszczyński — autor, poeta, literat i publicysta; uczestnik powstania 1830 roku, brał udział w ataku na Belweder; urodzony w 1801 roku w Ilińcach na Ukrainie, zmarł w 1876 roku we Lwowie. Od roku 1834 do 1872 przebywał na emigracji w Paryżu, w roku 1842 wstąpił do koła Towiańczyków. Utwory poetyckie, szereg artykułów politycznych, społecznych i lit. drukował w wielu pismach.

Uderzcie w bębny, zagrajcie nam w rogi:

Za Bug, za Bug, za Bug!

Niech lotne serce nie wyprzedza nogi,

Uderzcie w bębny, zagrajcie nam w rogi

Dla naszych serc, dla naszych nóg:

Za Bug, za Bug, za Bug, za Bug, za Bug!

Już tam niejeden z zabużańskich braci,

Uchem przy ziemi każdy tentent ima;

Tysiąc go razy i chwyta i straci,

A nas jak niema tak niema,

A posiadłane, pokielzane konie

Strzygą uszami, rżą do naszych koni,

A ostre szable i nabite bronie

Brzęczą nutą naszej broni.

Uderzcie w bębny, zagrajcie nam w rogi:

Za Bug, za Bug, za Bug!

Niech lotne serce nie wyprzedza nogi,

Uderzcie w bębny, zagrajcie nam w rogi

Dla naszych serc, dla naszych nóg:

Za Bug, za Bug, za Bug, za Bug, za Bug!

Piękne siostrzyce, Rusinki, Litewki,
Jak zakochane już nas upatrują;
Polskim ułanom szyją chorągiewki,
Polskie kokardy gotują.
A że nas ujrzą, żywiej wzrok ich płonie,
I drżą im ręce, że nas uściskają,
A serce prorok nie mieści się w łonie,
Że nas wkrótce kochać mają.

Uderzcie w bębny, zagrajcie nam w rogi:
Za Bug, za Bug, za Bug!
Niech lotne serce nie wyprzedza nogi,
Uderzcie w bębny, zagrajcie nam w rogi
Dla naszych serc, dla naszych nóg:
Za Bug, za Bug, za Bug, za Bug, za Bug!

Warczy próg Dniepru, pomrukuje Dźwina,
Bo cudzy język polską wodę chłepce;
Wyje stepami polska Ukraina,
Bo koń cudzy po niej depce;
Dyszy niechęcią bagniste Polesie,
Burzami grożą naddniestrzańskie skały,
Lesista Litwa dąsa i ćmi się
Na nasz pochód opieszały.

Uderzcie w bębny, zagrajcie nam w rogi:
Za Bug, za Bug, za Bug!
Niech lotne serce nie wyprzedza nogi,
Uderzcie w bębny, zagrajcie nam w rogi
Dla naszych serc, dla naszych nóg:
Za Bug, za Bug, za Bug, za Bug, za Bug!

Wodzu nasz Janie! białe orły żebrzą,
 Ogniem Grochowa i Wawru napadem,
 Niech się coprędzej brzegi Bugu srebrzą
 Tryumfującym ich stadem.
 Niech postrzelony ten potwór dwugłowy
 Po naszej ziemi dłużej się nie ślania,
 Wypuść ostatni pocisk piorunowy
 I skróć mu męki skonania.

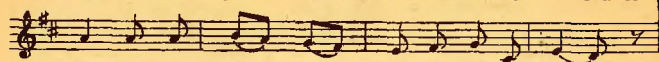
Uderzcie w bębny, zagrajcie nam w rogi:
 Za Bug, za Bug, za Bug!
 Niech lotne serce nie wyprzedza nogi,
 Uderzcie w bębny, zagrajcie nam w rogi
 Dla naszych serc, dla naszych nóg:
 Za Bug, za Bug, za Bug, za Bug, za Bug!

Tempo marsza

U - derz - cie w bę - bny! Za - graj - cie nam
 w ro - gi: Za Bug! za Bug! za Bug! za Bug! Niech
 lot - ne ser - ce nie - wy - prze - dza no - gi. U -
 derz - cie w bę - bny za - gra - cie nam w ro - gi. Dla
 na - szych serc dla na - szych nóg Za Bug! za
 Bug! za Bug! za Bug! za Bug! Dla Bug!



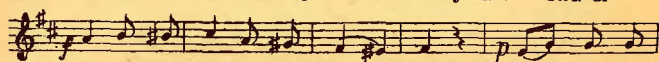
Już tam nie je - den a za-bu-zań-skich bra-ci



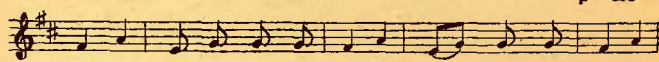
U-cbem przy zie - mi każ-dy ten-tent i-ma



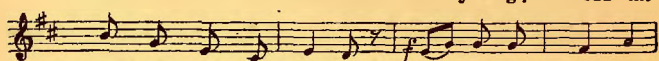
Ty-siąc go ra - zy i schwy-ta i stra-ci



A nas jak nie-ma tak nie - ma. A po-sio-



- dla-ne, po-kieł-za-ne ko-nie Strzy - gą u - sza-mi



rzą do na-szych ko-ni A o-stre sza-ble



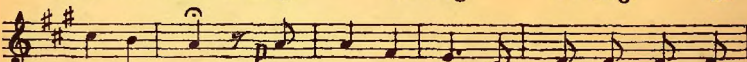
i na - bi - te bro-nie Brzę-czą nu - tą



na - szej bro-ni U - derz-cie w bę-bny! Za .



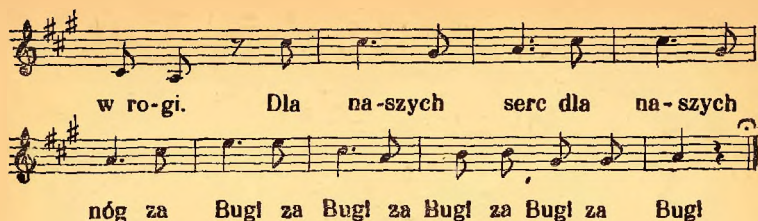
- graj-cie nam w ro-gi: Za Bug! za Bug! za



Bug! za Bug! Niech lot-ne ser-ce nie wy-prze-dza



no-gi U derz-cie w bę-bny za-graj-cie nam



Nr 37.

ŚMIERĆ JENERAŁA SOWIŃSKIEGO
obrońcy Woli w 1831 r.

Autor — Konstanty Gaszyński.

Konstanty Gaszyński, żołnierz-poeta, oficer korpusu Giełguda w powstaniu 1831 r. Urodzony w r. 1809 we wsi Jeziora w Czerskiem. Umarł w roku 1866 w Aix we Francji. Poezje odznaczają się pięknym językiem i prostotą w opowiadaniu. Wydał „Notatki oficera polskiego“ (Paryż 1832).

Gdy trzechset dział gromy grzmiące
Dały hasło na bój krwawy,
A moskiewskich rot tysiące,
Biegły na szanice Warszawy:
Garstka naszych za wałami,
Przy Wolskim skryta kościołe.
Witając wrogów strzałami,
Z ich trupów wał drugi ściele.

Wódz o szczudle im przewodzi,
Włos jego kryje siwizna,
Lecz młodzieńczą siłę rodzi
Honor, wolność i ojczyzna. —
To Sowiński — krwią okryty,
Próżno wygląda pomocy;

Szaniec przez wrogów zdobyty —
Męstwo uległo przemocy. —

Na kilku żołnierzy czele,
Co z nim przysięgli umierać,
Szablą drogę sobie ściele,
Tysiącom chce się opierać.

W święcone mury kościoła
Cofa się wódz ze swoimi,
I na szczupły hufiec woła:
„Gińmy, lecz gińmy wolnymi“.

I zdumieni niewolnicy
„Zdaj się“ mówią, „nie walcz z nami“.
A on im z okien świątnicy,
Odpowiada wystrzałami.

Biegną tłumy rozsródzone,
Nowa wściekłość je zagrzała, —
Już drzwi kościoła skruszone,
Ale walka nie ustała.

Bronią się rycerze śmiele,
Lecz co chwila ich nie staje,
Wreszcie wszyscy wyginęli
I Sowiński sam zostaje. —

Sam został: — lecz nieugięty,
Przed przemocą się nie zniża.
Poszanowaniem przejęty
Dowódca wrogów się zbliża.

„Krzycz pardon“, — zdala go wzywa,
Szaleństwem jest śmiałość taka.
Sowiński pierś mu przeszywa —
„Oto jest pardon Polaka“. —

Te były słowa ostatnie
 Zsiwiałego bohatera,
 Zginął za swobody bratnie; —
 Tak syn wolności umiera. —

Już nie żył a dzikie wrogi
 W milczeniu wstrzymali kroki,
 Okiem szacunku i trwogi,
 Patrzą na rycerza zwłoki.
 Takich Polska miała synów,
 Takich wodzów sprawa święta.
 I w nagrodę takich czynów,
 Dziś ohydne dźwiga pęta.

Andante

Gdy trzechset dział gro-my grzmią-ce Da-ły ha-sło
 na bój krwa-wy, . A moskiew-skich rot ty-sią - ce
 Bieg-ły do sztur-mu War - sza-wy. Gar-stka na-szych
 za wa - ła-mi, Przy Wolskim skry - ta ko - ście-le
 Wi-ta - jąc wro - gów strza-ła - mi,
 Z ich tru-pów wał dru - gi ście-le.

Nr 38.

MALINIAK.

Pieśń z r. 1831.

Autor — Fr. Kowalski.

Strofki 1, 5, 6, 7, 8.

Stańmy bracia wraz,
Ilu jest tu nas,
Zróbmy przyjacielskie koło
I zanućmy pieśń wesołą,
Jeszcze mamy czas.

Pałasz polski bił
Tłum moskiewskich sił,
Piaski nasze krwią przesiąkły,
Drgał nasz bagnet nieugięty,
Bo duch męski żył.

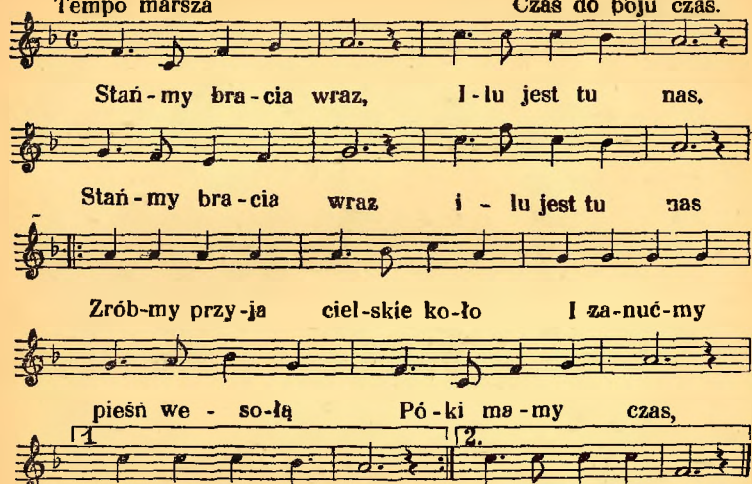
Pomnij bracie mój
Ów Grochowski bój,
Czy widziałeś strach Moskali,
Jak przed nami uciekali,
Jak ich padał rój?

Pomnisz Stoczek, Nur,
Okuniewski bór,
Pomnisz Kuflów, Białolekę,
Wawer, Dęby, Ostrolękę,
Gdzie działał ryczał chór.

Tam się Polak bił
Garstką własnych sił.
Za cóż bił się? Za Ojczyznę
I za przodków swych spuściznę,
A wróg w ziemi gnił.

Mel. z pieśni „Wezwanie“:
Czas do boju czas.

Tempo marsza



Stań - my bra - cia wraz, I - lu jest tu nas,

Stań - my bra - cia wraz i - lu jest tu nas

Zrób - my przy - ja ciel - skie ko - ło I za - nuć - my

pieśń we - so - łą Pó - ki ma - my czas,

pó - ki ma - my czas, pó - ki ma - my czas.

Nr 39.

LITWINKA.

Autor — Cywiński.

Wionął wiatr błogi na Lechitów ziemię
I Litwa czeka przechodnia!
Wzdycha za nim, czeka co dnia,
Gościu przylatuj, bratnie odwiedź plemię,
Uwolń wielkiego z więzów niewolnika,
Olbrzymim ducha udziałem,
Najeźdźców uścielisz wałem
I straż im wydrzesz świętego pomnika.

Hop, hop, koniku do Litwy,
Podkóweczka tego kuta,
Jest i szablica do bitwy,
Szablica jako Kiejstuta.

Jedźmy powitać litewskie doliny,
Gdzie nas czekają, gdzie zyszczem wawrzyny!
Pierzchnie niewoli i udręczeń morze,
Godzina zmarłych zadzwoni
I niebios światło uroni,
Wiosenne swobód przebudzone zorze.
Ty nam pośpieszaj na łono twej matki,
Szczepie świetnego narodu;
Legionie z Lechitów grodu.
Ty błogosławięństw poniesiesz zadatki.
Hop, hop, koniku do Litwy itd.

Litwo, skarbnico młodości pamiątek!
Droższą cię odtąd zobaczę,
Bo już wolną łzą zapłaczę,
Pośród wolności narodowych świątek.
Uwielbień pełne waleczności cudów,
Niebo ci życia udzieli;
Błyśnie z grobowej topieli
Zgubiona kropla w oceanie ludów.
Hop, hop, koniku do Litwy itd.

Święta miłości kochanej Ojczyzny,
Święta synowi Litwina!
Zemstą jego tchnie dziedzina
Tylu niewoli naznaczona blizny.
Przenikł serc tysiąc wolnych głos wesół
I nieskalane Litwiny
Krwią kupionymi wawrzyny
Ucieszą zimne naddziadów popioły.
Hop, hop, koniku do Litwy itd.

Andante con espress.

Muz. K. Kurpińskiego z r. 1831



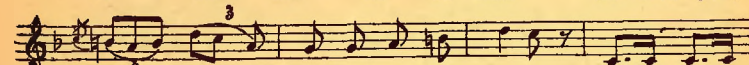
Wio-nął wiatr bło-gi na Le-ohi-tów zie-mię



I Li-twa cze-ka przy cho-dnia Wzdy-cha



za - nim cze - ka co dnia Go-ściu przy



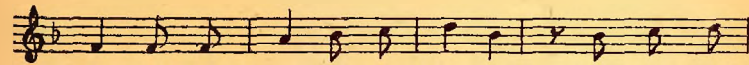
la - - tuj bratnie odwiedz ple-mię



U - wolń wiel-kie-go z wię-zów nie-wol -



ni-ka Ol-brzymim du-cha u - dzia-łem



Na - jeźdców u-ścielisz wa-łem I straż im



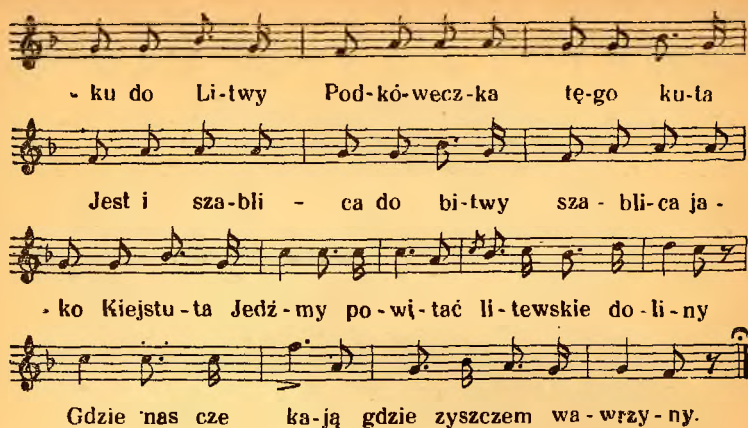
wy-drzesz świę - te-go po - mni-ka I straż im



wy-drzesz świę-te - go po - mni-ka Vivace



Hop! hop! Ko - ni



- ku do Li-twy Pod-kó-wecz-ka tę-go ku-ta
 Jest i sza-bli - ca do bi-twy sza - bli-ca ja -
 - ko Kiejstu - ta Jedź - my po - wi - tać li - tewskie do - li - ny
 Gdzie nas cze ka-ją gdzie zyszcem wa - wrzy - ny.

Nr 40.

PULK CZWARTY.

Oryginał poezji na cześć walecznego
 4-go pułku napisał Niemiec Juliusz Mo-
 sen w r. 1831. Z niemieckiego tłumaczył
 J. N. Kamieński.

Walczyń tyś się opuszcza Warszawę,
 Przysięga klęcząc naszym świadkiem Bóg,
 Z bagnietem w rękę pójdziem w świętą sprawę,
 Śmierć naszym hasłem, niechaj zadrży wróg.
 Już dobośz zagrzemiał, już sojusz zawarty,
 Z panewką próżną idzie w bój pułk czwarty.

Wiadoma światu ta sławna Olszyna,
 Gdzie nieprzyjaciół twarde mury stały,
 Paszczę tyś się zje, bój się krwawy wszczynasz,
 Już mur zwalony, nie padł ani strzał.
 Okropny postrach padł na tłum rozżarty,
 Spokojnie wrócił do Pragi pułk czwarty.

Pod Ostrołęką wróg się dumnie żżyma,
Otacza naszych dzikiej hordy wał,
Śmierć, albo życie, tu wyboru niema.
Z bagnietem w rękę, nie padł ani strzał.
I już dla naszych odwrót jest otwarty,
I któż to zdziałał? To był nasz pułk czwarty.

On to po ciężkiej i krwawej rozprawie,
Jak ostry piorun, jako bitny pan,
Wracał ponuro ku tęsknej Warszawie,
Krew obmył w Wiśle już z przyschniętych ran.
Czerwono płynie w morze prąd niestarty —
Krew to walecznych: przelał ją pułk czwarty.

Daremne męstwo, Ojczyzna zgubiona.
Ach, nie pytajcie, kto spełnił ten czyn,
Zabójczy potwór wyszedł z matki łona,
Ojczyzny zgubą jest wyrodny syn.
W kawałki znowuż Polski kraj rozdarty ,
W kawałki znowuż Polski kraj rozdarty,

Żegnajcie bracia, których nam przy boku,
Za świętą sprawę wzięła śmierci dłoń,
Wam lepszy udział dostał się w wyroku,
Nam chytra zdrada wzięła z ręki broń.
Jak biedny tułacz na kiju oparty,
W kraj obcy idzie nasz dzielny — pułk czwarty.

Dziesięciu mężów obląkanym krokiem
Przechodzi chwiejnie przez graniczny słup;
Ciekawym zewsząd patrzą na nich okiem,
Z nich każdy idzie, jak bez życia trup.
Kto idzie? Stójcie. Krzykną pruskie warty, —
To my dziesięciu, cały to — pułk czwarty. —

Wa - lecz - nych ty - siąc o - pusz - cza War - sza - wę
 Z ba - gne - tem w rę - ku pój - dziem w świe - tą Spra - wę
 Przy - się - ga klę - cząc: na - szym świad - kiem Bóg!
 Śmierć has - łem na - szem nie - chaj za - drży wróg!
 Już do - bosz za - grzmiał już so - jusz za - war - ty,
 Z pa - new - ką próż - ną i - dziew bój pułk czar - ty czar - ty

Nr 41.

SPIEW Z MOGIŁY.

Autor — Wincenty Pol.

Piosnka śpiewana w całej Polsce zwłaszcza po powstaniu 1863 r.

1.

Leci liście z drzewa,
 Co wyrosło wolne,
 Nad mogiłą śpiewa,
 Jakieś ptaszę polne.
 Nie było nie było —
 Polsko, dobra tobie,
 Wszystko się prześniło
 A twa dziatwa w grobie.

2.

Popalone miasta,
 Spustoszone siola,

A w polu niewiasta
Zawodzi dokoła,
Wszyscy poszli z domu,
Wzięli z sobą kosy,
Robić nie ma komu,
Giną w polu kłosy.

3.

Kiedy pod Warszawą
Działwa się zbierała,
Zdało się że z sławą
Wróci Polska cała,
Bili zimę całą,
Bili się przez lato,
A w jesieni za to
I działwy nie stało.

4.

Skończyły się boje,
Ale próżna praca,
Bo w dziedzinę swoje
Nikt z braci nie wraca:
Jednych ziemia gniecie,
A drudzy w niewoli —
A inni po świecie
Bez chaty, bez roli. —

5.

Ni pomocy z nieba,
Ani z ludzkiej ręki,
Pusto leży gleba,
Darmo kwiatów wdzięki. —

O! biedna kraino,
 Gdyby ci rodacy,
 Co za Ciebie giną,
 Wzięli się do pracy. —

6.

I po garstce ziemi
 Z Ojczyzny zabrali,
 Jużby dłońmi swymi
 Polskę usypali. —
 Bo wybić się siłą,
 Ani daj nam Boże —
 Gdy wrogów przybyło,
 A nikt nie pomoże. —

Wolno poważnie

Le-ci liś-cie z drze-wa. Co wy-ro-sło wol-ne,
 Nad mo-gi łą śpie-wa, Ja-kieś pta-szę pol-ne,
 Nie by-ło, nie by-ło Pol-sko. do-bra to-bie
 1 Wszy-stko się prze-śni-to A twa dział-wa w gro-bie,
 2 Nie by-ło, nie by-ło Pol-sko do-bra to-bie,
 Wszy stko się prze - śni-to A twa dział-wa
 w gro-bie A twa dział-wa w gro-bie

PIERWSZA ROCZNICA 29 LISTOPADA.

Autor — Wincenty Pol.
1832.

Bracia, Rocznicą, — więc po zwyczaju
Niech każdy toastem spłaci.
Ten pierwszy puhar święcim dla kraju,
Drugi za ległych współbraci.

A teraz zdrowie moskiewskich braneł,
A wiecież zdrowie to czyje?
Zdrowie sióstr naszych, matek, kochaneł
Zapewne każdy wypije. —

A teraz basta, basta panowie,
Niech każdy w miejscu zasiędzie.
Dajcie gitarę. — Wino już w głowie,
A więc i piosnka wnet będzie. —

O! nie zginęła jeszcze Ojczyzna,
Póki niewiasty tam czują,
Bo z ich to serca płynie trucizna,
Którą wrogowie się trują.

Jeszcze wykarmią one w zaciszy
Grono olbrzymie młodzieży,
Od nich pacholę o nas usłyszy,
I jak my w Wolność uwierzy. —

Wstanie mąż wielki z tych polskich kości,
Wielki, jako sny za młodu,

Z uczuciem krzywdy mego Narodu,
A z mieczem całej ludzkości.

A jako niegdyś potopem świata
Ludzkość zalały łzy Boże.
Tak i on mieczem świętego kata
Na ziemię puści krwi morze.

A nad tem morzem, nad tą posoką,
Korab nasz wielki wypłynie,
I Białe Ptaszę wzleci wysoko
I poda różdżkę drużynie.

Otworem staną lochy podziemne,
Gdzie w więzach butwiały kości,
I będą nasze więzienia ciemne
Miejscem odpustu ludzkości.

Pielgrzymką do nich pójda narody,
Ogniwa kajdan rozbiórą
I jak relikwie, na cześć swobody,
Całować będą z pokorą.

Kloc ów skrwawiony, na którym głowy
Świętych padały z rąk kata,
Będzie ogniskiem świątyni nowej,
Ołtarzem nowego świata. —

Z tej ziemi znikną po wszystkie wieki
Ludzkości ofiary krwawe;
Bo zbrodnie spłyną krwawemi rzeki
I rody carów niesławe.

Allegro

Bra - cia ro - czni - ca więc po - zwy - cza - ju,

Niech każ - dy to - a - stem spła - ci Ten pierw - szy pu - har

świę - cim dla kra - ju! Dru - gi za leg - łych współ - bra - ci.

Ten pierw - szy pu - har świę - cim dla kra - ju,

Dru - gi za le - głych współ - bra - ci

Nr 43.

PIEŚŃ ŻOŁNIERZA.

Autor — Adam Mickiewicz.
1834 r.

Adam Mickiewicz — jeden z największych geniuszów poetyckich świata, wieszcz narodu polskiego, nasz najznakomitszy poeta, profesor Uniwersytetu w Sorbonie Paryskiej. Urodzony 24. XII. 1798 w Zaosiu pod Nowogródkiem z ojca Mikołaja i matki Barbary z Majewskich. Zmarł 26 listopada 1855 r. w Konstantynopolu, przewieziony do Paryża i pochowany w Montmorency. W roku 1890 zwłoki poety przywieziono z Paryża i złożono z wielką uroczystością w Krakowie na Wawelu obok grobów królewskich.

Ja w tej izbie spać nie mogę,
Inną izbę daj sąsiedzie,

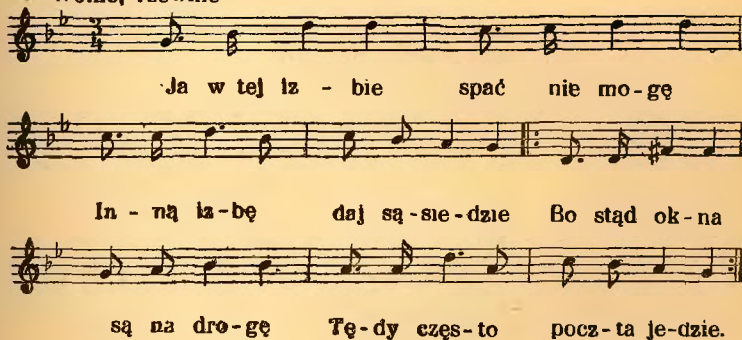
Bo stąd okna są na drogę,
Tędy często poczta jedzie.

A gdy w nocy trąbka dzwoni,
Tak mi mocno serce skacze —
Myślę, że trąbią do koni,
A potem aż do dnia płaczę.

Oczy zamknę, to się marzy:
Nasze konie, chorągiewki,
Ognie nocne, krzyki straży
I wiarusów naszych śpiewki.

Ocykam się w oka mgnieniu:
Słyszę głos mego kaprała —
On mnie klaszcze po ramieniu
„Wstawaj, jedźwa na Moskale“.

Wolno, rzewnie



Ja w tej iz - bie spać nie mo - gę
In - ną iz - bę daj są - sie - dzie Bo stąd ok - na
są na dro - gę Tę - dy częs - to pocz - ta je - dzie.

Nr 44.

PIOSNKA O BARTOSZU.

Autor — Gustaw Ehrenberg; 1835 r.

Ehrenberg Gustaw — poeta polski i dziennikarz, urodził się w r. 1818, zmarł w r. 1895. W roku 1839 zesłany na Sybir. Pisał drobne wiersze. (O Bartoszu Głowackim i „Gdy naród do boju wystąpił z orężem“ — znane jako piosenki).

Hej tam w karczmie za stołem ¹
Siadł przy dzbanie Jan stary,
Otoczyli go kołem,
On tak prawił do wiary.

„Ja mawiałem wam nieraz,
Że dziś zuchów już mało;
Wiara bracia, źle teraz,
Dawniej lepiej bywało“.

„Za mych czasów to słynął
Kum Bartłomiej Głowacki,
Od Moskali on zginął —
Z niego chłopak był chwacki“.

„Bo czy w karczmie, czy w domu,
Czy to taniec, wesele,
Nie dał bróździć nikomu,
Wszędzie sam był na czele“.

„Jak na wroga zwołali
Wiare z naszych powiatów,
Myśmy bili Moskali
Bez pomocy magnatów“.

¹ Melodia jak pieśń — Krakusy. „Grzmią pod Stoczkiem armaty“ Nr 30.

„Po szeregach jaśniały
Kierezyje, czapeczki,
Do każdego się śmiały
Kieby łanie — dziewczeczki“.

„A Bartosz nad wszystkimi
Jaśniał, jak dąb wspaniały,
Bo z krakowskiej tej ziemi
Nikt nie dorósł mu chwały“.

„Raz pamiętam z wieczora
W Raclawicach stojewa;
Coś się czerni z za bora,
I Moskali widziewa“.

„Kiej Kościuszko ich zoczył,
Kazał trąbić na bitwę,
Wtem Głowacki wyskoczył,
A miał kosę, jak brzytwę“.

„Hań za borem harmaty
Bronił oddział kozacki:
„Poczekajta psubraty“
„Krzyknął Bartosz Głowacki“.

„Kiej wziął machać, wywijać,
My też obces na wrogi;
Dalej ranić, zabijać,
Aż Moskale het w nogi“.

„I przez rowy przepaście,
Uciekali, jak wściekli:

Myśmy harmat dwanaście
Do Kościuszki przywlekli“.

„Jak się zeszli wodzowie,
To Bartosza witali,
Pili jego też zdrowie
I serdecznie ściskali“.

„Ja mawiałem wam nieraz,
Że dziś zuchów już mało;
Wiara bracia, źle teraz,
Dawniej lepiej bywało“.

Gdy to wyrzekł Jan stary,
Zapał w oczach mu błysnął,
Wspomniał sobie zuch jary,
Starą kosę uściskał. — —

Młodzież kubki nalała,
Wychyliła je duszkiem,
„Niechaj żyje, — krzyczała —
Nasz Głowacki z Kościuszką“.

Nr 45.

PIEŚŃ AKADEMIKÓW WARSZAWSKICH.

Autor — Edmund Wasilewski; pieśń napisana w okresie 1835—1846.

Edmund Wasilewski — poeta należący do przejściowego zwrotu epoki Mickiewiczowskiej. Urodził się w r. 1814 w Rogoźnie w Lubelskiem. Zmarł w sile wieku w r. 1846.

Zgasły dla nas nadziei promienie!
Zanim zorza zaświeci nam błada,

Stańmy jako upiorów gromada,
We krwi wrogów nasyćmy pragnienie.

Wzgardźmy życiem tym marnie pędzonym,
Nam pioruny niech grają i gromy,
A na niebie od łuny czerwonym,
Anioł śmierci przeleci widomy.

Cóż my winni, że kochać nie możemy?
Gdy się wszystko tak płaszczy i karli,
My dla ziemskich rozkoszy umarli,
Żyjmy zemstą i święćmy ją nożem.

Albo lepiej precz z bronią, nożami,
Bo z nas każdy nożowi zazdrości,
My pragniemy własnymi zębami
Szarpać ciało i kasać do kości.

Czas już skargi i żale porzucić,
Bo wstyd czoła już od nich nam pali,
Czyż nie lepiej się zemstą rozjuszyć
W krwi niemieckiej i ścierwach Moskali.

W noc spokojną do domów wpadniemy,
Gdzie szczęśliwi cichymi śpią snami,
Naszą pieśnią ich spokój skłócimy,
Niech się zbudzą, niech idą za nami.

Więc gdy zgasły nadziei promienie,
Zanim zorza zaświeci nam błada,
Stańmy jako upiorów gromada,
We krwi wrogów nasyćmy pragnienie.

Adagio

Zga-sły dla nas na - dzie-ji pro - mię -
 - nie Za-nim zo-rza za - świe-ci nam bla -
 - da Wstań-my ja - ko u - pio-rów gro - ma -
 - da We krwi wro-gów na - sy-émy pra-gnie-nie.

Nr 46.

CHORAŁ.

Autor — Kornel Ujejski; 1846—47.

Kornel Ujejski — ur. 12. IX. 1823 r. w Bereznianach na Podolu galicyjskim, kształcił się we Lwowie, później w Paryżu, gdzie poznaje Mickiewicza i Słowackiego, w roku 1848 wraca do kraju i osiada w Małopolsce. Pisuje wiersze, sonety, poematy. „Z dymem pożarów“ czyli tzw. chorał wyszedł osobno jako 10-a skarga z cyklu skargi Jeremiego pt. „Bóg był i jest“. Pisana w r. 1846—1847, wydana w Paryżu.

Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej
 Do Ciebie, Panie, bije ten głos,
 Skarga to straszna, jęk to ostatni,
 Od takich modłów bieleje włos.

My już bez skargi nie znamy śpiewu,
 Wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń,

Wiecznie, jak pomnik Twojego gniewu,
Sterczy ku Tobie błagalna dłoń!

Ileż to razy Tyś nas nie smagał,
A my ze świeżych nie zmyci ran,
Znowu wołamy: „On się przebłagał,
Bo On nasz Ojciec, bo On nasz Pan!

I znów powstajem w ufności szczerzi,
A za Twą wolą zgniata nas wróg
I śmiech nam rzuca jak głaz na piersi:
„A gdzież ten Ojciec, a gdzież ten Bóg?”

I patrzym w niebo, czy też ze szczytu
Sto słońc nie spadnie wrogom na znak?
Cicho i cicho pośród błękitu,
Jak dawniej buja swobodny ptak.

Owoż w zwątpienia strasznej rozterce,
Nim naszą wiarę ocucim znów,
Błuznią Ci usta, choć płacze serce:
Sądź nas po sercu, nie podług słów!

O Panie, Panie! ze zgrozą świata
Okropne dzieje przyniósł nam czas,
Syn zabił matkę, brat zabił brata,
Mnóstwo Kainów jest pośród nas.

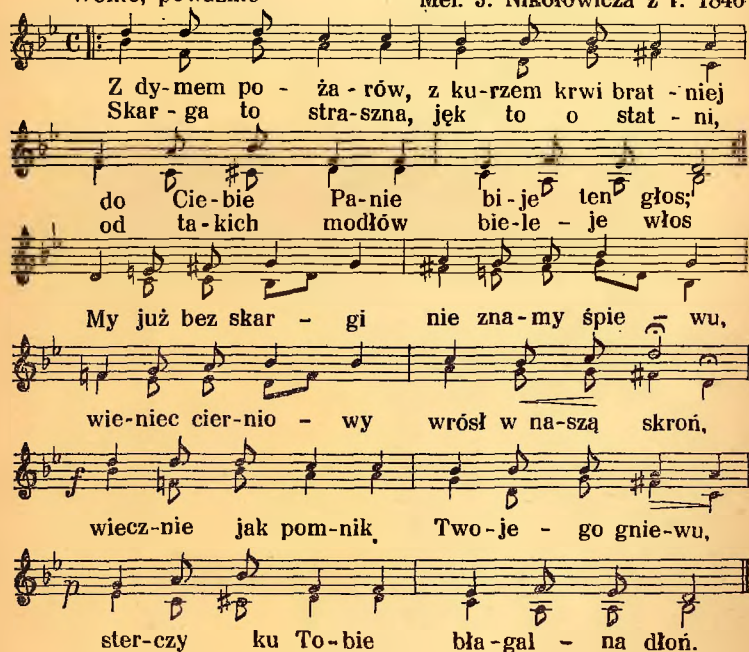
Ależ o Panie, oni niewinni,
Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz,
Inni szatani byli tam czynni,
O, rękę karaj, nie ślepy miecz!

I z archaniołem Twoim na czele,
 Pójdziemy potem na wielki bój,
 I na drgającym szatana ciele
 Zatkniemy sztandar zwycięski Twój!

Dla błędnych braci otworzym serca,
 Winę ich zmyje wolności chrzest,
 Wtenczas usłyszysz podły bluźnierca
 Naszą odpowiedź: „Bóg był i jest!“

Wolno, poważnie

Mel. J. Nikołowicza z r. 1846



Z dy-mem po - ła - rów, z ku-rzem krwi brat - niej
 Skar - ga to stra-szna, jęk to o stat - ni,
 do Cie-bie Pa-nie bi-je ten głos;
 od ta-kich modłów bie-le - je włos
 My już bez skar - gi nie zna-my śpie - wu,
 wie-niec cier-nio - wy wrósł w na-szą skroń,
 wiecz-nie jak pom-nik Two-je - go gniewu,
 ster-czy ku To-bie bła-gal - na dłoń.

POGROM PRUSAKÓW POD MIŁOŚLAWIEM.

Rok 1848.

Kto zna Miłosławia brzegi,
Mile będzie myślą błądzić,
W czasach gdy pruskie szeregi
Szły by księstwo oporządzić. —

Przecie Polak nie brat Niemca,
Chce mieć z wrogiem wpierw rozmówkę,
Przyprawia kosę do drzewca
I nabija dubeltówkę. —

Wychodzi im perswadować,
Gdzie plac wolny, gdzie dolina,
Aby przestali plądrować
I wrócili do Berlina. —

Lecz rabusiom żal się wrócić
Z próżną torbą aż do Niemiec,
Kościół w niwecz chcą obrócić,
Wszedł na cmentarz cudzoziemiec.

Lecz że święci przed Niemcami
Drzwi kościoła już zawarli,
Cofali się wtył wrotami,
Gdy w tem nasi ich napadli.

Tną po ślepiach, Niemiec wyje,
O litość Polaka prosi,
Polak prawi: Wy bestyje,
Po cóż was tu djabeł nosi?

Biorą torby i bez broni
Opuszczają Polskę świętą,
A Polacy tuż w pogoni,
Sieką zgrają tę przekłętą.

Po łbach kropią i po udach
Choć już zdychających widzą,
A psy łażą po ich trupach,
I żreć mięsa z nich się brzydzą.

Bo psy więcej mają smaku,
Choć w polskim zabitym koniu,
Niżeli w zdechłym Prusaku,
Który prześmierdł od tytoniu.

Takich miała Polska synów,
Takich miał nasz kraj rycerzy;
Chcesz dosłużyć się wawrzynów,
Hej, w ślad przodków wstąp, młodzieży!

Wolno

Kto zna Mi - ło - sła - wia brze - gi,

Mi - le bę - dzie my - ślą błą - dzić, W cza - sach gdy prus -

- kie sze - re - gi Szły by księ - s - two o - po - rzą - dzić.

MARSZ MIEROSŁAWSKIEGO.

Autor — Kazimierz Ehrenberg.

Do broni, ludy, powstańmy wraz
I bratnią sobie podajmy dłoń;
Zetrzeć tyranów już nadszedł czas,
Wieńcem wolności ozdobmy skroń!
Hasłem do boju: Wolność i lud.
Do broni, do broni, powstańmy wraz!
Zwalczyć tyranów, wszak to nie cud,
Do broni, do broni, już nadszedł czas!

Precz z tytułami: książę i pan,
Zetrzyjmy ślady haniebnych lat;
Jeden Bóg, wiara i jeden stan,
I jedno miano: bliźni i brat.
Niechaj królewski zaginie ród,
Do broni, do broni powstańmy wraz!
Niech mądre prawa stanowi lud,
Do broni, do broni, już nadszedł czas!

Miliony ludów wołają krwi
Tych, co nam tyle zrzadzili zrad;
By zetrzeć zemstę, co w sercach tkwi,
Więc trzeba ofiar, więc wyrok padł.
Hasłem do boju: Wolność i lud,
Do broni, do broni powstańmy wraz!
Zwalczyć tyranów, wszak to nie cud.
Do broni, do broni, już nadszedł czas!

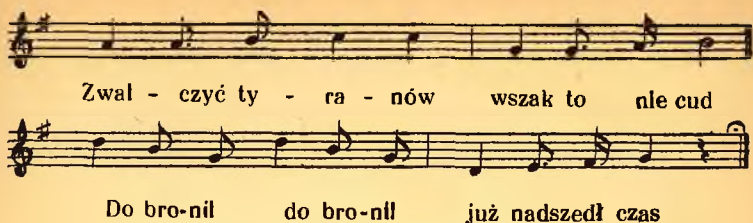
Tych, co Sekwany kosztują wód,
 I tych, co Wisły zalegli brzeg,
 I ten z nad Newy nieszczęsny lud
 Niech dziewiętnasty zjednoczy wiek.
 Wszakżeśmy bracia, jeden nasz Bóg,
 Do broni, do broni powstańmy wraz!
 I jedna wiara i jeden ród,
 Do broni, do broni, już nadszedł czas!

A gdy ciemęzców zetrzemy ślad,
 Tyranom zgubny zadamy cios,
 W jedną rodzinę zmienimy świat
 I szczęsny ludom zgotujemy los.
 Wówczas spoczniemy i złożym broń,
 Wolności, pokoju użyjem wraz!
 We krwi zboczona obmyjem dłoń,
 Wykrzyknem: Precz z tronem na wieczny czas!

Mel. przyjęta z op.
G. Donizetti'ego „Lucia di Lammermoor“

Tempo marsza

Do bro-ni lu - dy powstańmy wraz I brat - nią so-bie
 po - daj-my dłoń Ze-trzeć ty-ra-nów już naszedł czas
 Więcem wol-no-ści o-zdob-my skroń Has-łem do bo-ju
 wol-no-ści i lud Do bro-ni! do bro-ni! pow-stań-my wraz



Nr 49.

PIEŚŃ CZWARTEGO PIĘTRA.

Autor — Włodzimierz Wolski.

Marsz ten napisany w styczniu 1861 roku, wyszedł podczas wypadków tegoż roku w Warszawie, pod tytułem „W Madyrycie“.

Włodzimierz Wolski — poeta i powieściopisarz. Urodził się w Pułtusk w roku 1825, zmarł w Brukseli w roku 1882.

Górzą czwartaki! oto, bracia, szczere nasze hasło —
Wszakże nie z pychy my to hasłem zwiem,
Lecz niechby zaraz tego sto piorunów trzasło,
Coby zapomnieć miał o hasła tym!

Wszak czwartakami ów pułk nazywano,
Co pił za czterech, za ośmiu się bił —
Nam się w połowie dzisiaj, bracia, to należy miano,
Choć się nie bijem, pijem czasem, by się bój choć śnił.

Bo kędy młodość: dusza tam i serce tam gorętsze,
Hulać czy działać — każdy gotów jest.
I zuch niejeden już na naszym czwartym piętrze
Pracy i biedy przyjął święty chrzest.

Ze Stanisławem choć miał korowody,
Chociaż mu buty Jaś wyczyścił źle,

Chociaż mu Kaśka dzika często nie przyniosła wody,
Czwartego piętra nikt się nigdy nie powstydzi, nie!

Bo gdzież swoboda, bracia, jeśli nie na paradyzie,
Gdzie szczery okłask, uniesienia głos?
Żaden tam panicz, żaden rycerz w szlifach tam nie
wjedzie,
Niech spojrzy z dołu, wnet opuści nos.

Tak! u nas równość musi nie być żartem,
Kto człowiek-Polak, jako zwan tak zwan —
W niskich stancyjkach naszych na tym ciasnym pięttrze
czwartym.
Każdy kto pracować zechce, jest prawdziwy pan.

Górą czwartaki! oto, bracia, szczere nasze hasło —
Nieraz, gdy w mieście lamp tysiące lśni,
U nas ciemno, lecz gdy w mieście wszystko już pogasło,
Z czwartego piętra światło zapalamy my.

Ze Stanisławem, choć miał korowody,
Chociaż mu buty Jaś wyczyścił źle,
Chociaż mu Kaśka dzika często nie przyniosła wody,
Czwartego piętra nikt się nigdy nie powstydzi, nie!

Górą czwartaki! zaśpiewajmyż jeszcze, bracia, razem!
To wspólnych marzeń, wspólnych działań śpiew.
Co przyrzekamy, niech nie będzie nigdy czczym wyrazem,
Za słowo czyn, za czyn oddajmy krew.

Dziś, gdy pomyślnie błyszczą nam oznaki,
Błagajmy Boga, by je ziścić chciał —
I byśmy wtedy zawołali znów: — górą czwartaki!
Naprzód! przy dźwięku trąb i bębnow i przy huku dział!

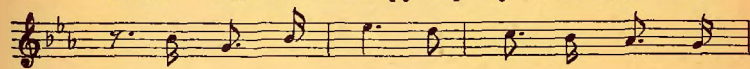
Tempo marsza



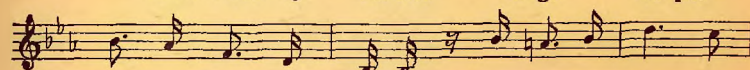
Gó - rą czar - ta - ki o - to bra - cia szcze - re na - sze



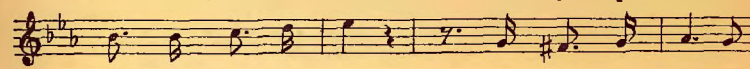
ha - sło Wszak - że nie z py - chy my to ha - słem zwiem



Lecz niech by za - raz te - go sto pio -



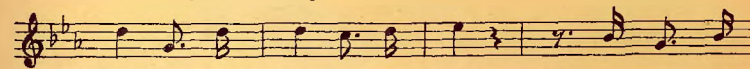
- ru - nów ja - snych trza - sło Co - by za - po - mnieć



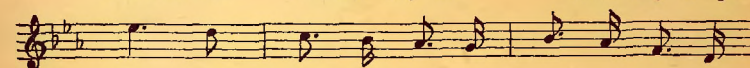
miał o ha - śle tem I czar - ta - ka - mi



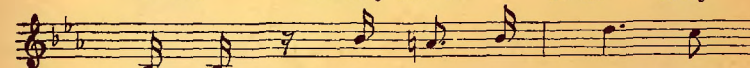
ten pułk na - zy - wa - no Co pił za



czterech za o - śmiu się bił Nam się w po -



- ło - wie dzi - siaj bra - cia to na - le - ży



mia - no Choć się nie - bi - jem



pi - jem cza - sem by sie bój choć śnił.

WRONY KONIK.

Pieśń z obozu Czachowskiego z r. 1863.

Wrony konik w lot biega,
Głos się wodza rozlega
w las.

Wtem z boru znieńacka
Błysła czapka kozacka
tam.

I wykrzyknął: do broni!
Bo już Moskal nas goni
nas.

Błysnął ostrzem swej szabli,
Bracia, wiara, czas nagli
już.

I wykrzyknął w zapale:
Kto ucieka, w łeb palę
sam.

Dalej wiara za nimi,
Bo któż w polskiej dziś ziemi
tchórz?

Hej, Czachowski, tobie cześć,
Kraj rodzinny musi nieść
twój.

Mel. ludowa (Wspólna ludowi zarówno polskiemu
jak rusińskiemu w Małopolsce)

mp Tempo marsza



Wro-ny ko-nik w lot bie-ga w lot bie-ga
w lot bie-ga głos się wo-dza roz-le-ga,
roz-le-ga w las. Wro-ny ko-nik w lot bie-
- ga, w lot bie-ga, w lot bie - ga, w lot bie -
- ga, w lot bie-ga, głos się wo-dza roz-le -
- ga, roz-le-ga, roz-le - ga, roz-le-ga, w las,

Nr 51.

ŚPIEW WIĘZNIÓW Z CYTADELI WARSZAWSKIEJ
z r. 1863.

Czemu tęsknić za chatą, za chatą, za chatą¹
Czyż nie lepiej za kratą, za kratą —
Nam.

Mamy pokój książęcy,
Łóżko, stół, nic więcej —
Nic.

¹ Melodia jak poprzedniej pieśni — „Wróny konik w lot biega“...

Mamy wszelką wygodę:
Chleb, kapustę i wodę —
Wciąż.

Nie boim się złodziei,
Bo pilnuje z kolei —
Moch.

Brak nam tylko swobody,
Jęczą bez niej narody —
Tak.

Do Tobolska etapem
Pojedziemy z kacapem
Wraz.

A kibitka jak febra
Trzęsie kiszki i żebra
Nam.

A z Tobolska w Kamczatku
Pojedziemy w ostatku —
Tam.

A w Kamczatce pod batem
Rozstaniem się z tym światem —
Raz.

Podniesiem się wysoko
I spadniemy głęboko —
W dół.

Sprawa nasza niech żyje,
Wszelki ucisk niech zgnije —
Niech!

Nr 52.

PIEŚŃ ULANÓW

Z R. 1863.

Jedzie ułan lasem,
Śpiewa sobie czasem,
A piechur na boku
Pilnuje tłumoku.
Hej! ha! ram! ta ra...

Niema tego domu,
Niema i tej chatki,
Gdzieby nie kochały
Ułana mężatki.
Hej! ha! ram! ta ra...

Kochają i panny,
Ale więcej skrycie,
Każda za ułana
Dałaby swe życie!
Hej! ha! ram! ta ra...

Bo u nas ułanów
To taka ochota,
Lepszy was ułański,
Niż cała piechota!
Hej! ha! ram! ta ra...

Tempo mazura.

Je dzie u-łań la-sem śpie-wa so-bie cza-sem
 A pie-ehur na bo-ku pil-nu - jąc sto -
 - mo - ku Hop! ha! tram-da ra - da ra-da
 tramda ra-da tram - da ra - da ra-da hop! la!
 tramda ra-da ra-da ra-da ra-da da

Nr 53.

PIOSNKA ŻOŁNIERZA.

Autor — Mieczysław Romanowski; 1863 r.

Mieczysław Romanowski — jeden z ostatnich poetów-romantyków, uczestnik powstania 1863 r. Urodził się w Żukowie na Pokuciu w r. 1834, poległ w bitwie pod Józefowem w roku 1863.

Co tam marzyć o kochaniu,
 O bogdance, o róż rwaniu —
 Dla nas niema róż,
 My — jak ptacy na wędrowce —
 Dziś tu — jutro na placówce
 Może staniam już.

Co śni serce, niech raz prześni,
 W twarde życie, twarde pieśni
 Niech wiodą jak w tan.
 A miast ręce — rękojeści
 Szczery uścisk, gdy obwieści
 Z niebios chwilę Pan.

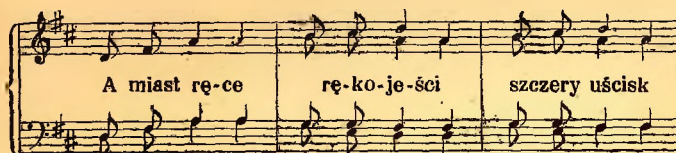
Szczęście, dola później może, —
 Ach! lecz tylko Ty wiesz Boże,
 Co tam spotka nas.
 Ty wiesz komu uśmiech miły,
 Komu kwiatek na mogiły
 Niesie przyszły czas.

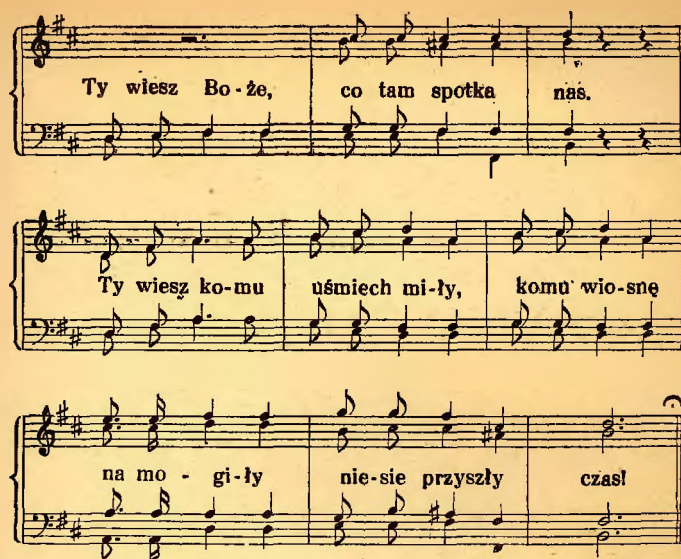
Umlarkowanie St Duniecki

Co tam marzyć o ko - cha - niu, o boh - dan - ce

i róż rwa - niu, dla nas nie - ma róż

My jak pta - cy na wę - drów - ce dziś tu, ju - tro





Nr 54.

PIEŚŃ Z OBOZU JEZIORAŃSKIEGO.

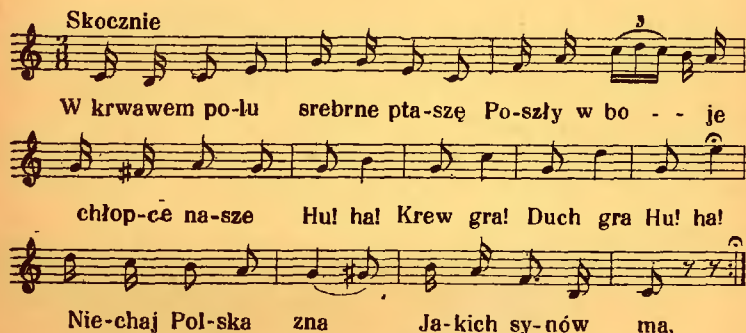
Rok 1863.

W krwawem polu srebrne ptaszę,
 Poszli w boje chłopcy nasze —
 Hu ha, hu ha!
 Krew gra, duch gra,
 Niechaj Polska zna,
 Jakich synów ma!

Obok orła znak pogoni,
 Poszli nasi w bój bez broni —
 Hu ha, hu ha!
 Krew gra, duch gra,
 Matko Polsko żyj,
 Jezus, Marja bij!

Naszym braciom dopomagaj,
 Nieprzyjaciół naszych smagaj —
 Hu ha, hu ha!
 Wiatr gra, krew gra,
 Niechaj Polska zna,
 Jakich synów ma!

Skocznie



W krwawem po-lu srebrne pta-szę Po-szły w bo - - je
 chłop-cę na-sze Hu! ha! Krew gra! Duch gra Hu! ha!
 Nie-chaj Pol-ska zna Ja-kich sy-nów ma.

Nr 55.

PIEŚŃ RYKOWA.

Rok 1863.

Co to za gwar?
 Wesoly car,
 Bo mu Margraf podał projekt
 Jak ugasić żar.
 Dalej carze ruszaj w tany,
 Bo nowe brzeczają kajdany,
 Nowe świszczą baty, knuty,
 Świeża płynie krew.

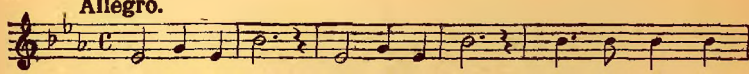
Stój carze, stój!
Nie ustał bój,
Jeszcze wiara jest w obozie,
Słychać polskie — tuj.
Póki jeden Polak żyje,
Póki jedno serce bije,
Póty musisz czuwać carze,
I na czatach stać.

Lecz przyjdzie czas,
Że będziesz nasz.
Zamienim berło w kajdany
I w konopny pas.
Wtedy będziesz wisieć carze,
A wraz z tobą dygnitarze,
My pod wami potańcujem,
To życie dla nas.


Jak srogi lew,
Pije ludzką krew.
Pożrej ciała męczenników
I nieś mordów śpiew,

Hulaj, hulaj, hulaj carze,
I wraz z tobą dygnitarze!
Niech wam podłość z czoła świeci,
Bo na czele car.

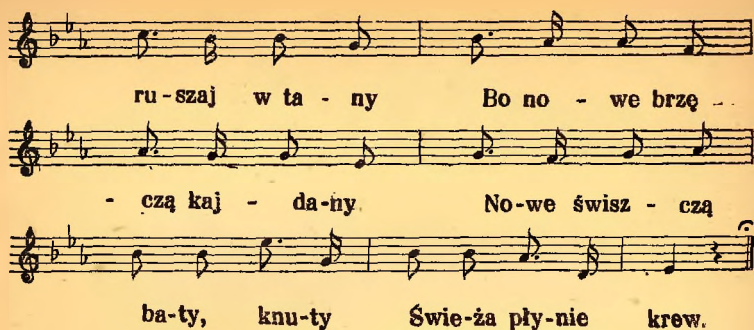
Allegro.



Co to za gwar? We-so-ty car, Bo mu margraf



po-dał pro-jekt jak u-ga-sić żar! Da-lej ca-rze



Nr 56.

WIĘZIEN SYBIRSKI.

Autor — Teofil Lenartowicz.¹
Rok 1863.

Szumny wiatr wionął po pustym stepie
I śnieżną zamieć w obłoki wzbił,
Tuman tam biały rwie się i trzepie,
Jak huraganu rześisty pył.

A po tym stepie pocztowa droga,
Jak szarfa z srebrnych uwita nić,
Piekłem wryta, czy z woli Boga,
Tego odgadnąć daremnie chcieć.

A po tej drodze z wichrami fali
Pędzą kibitkę w odległy szlak,
I dzwonek tylko słyszać w oddali,
Jak pogrzebowy umarłych znak.

W kibitce widać postać młodzieńca,
Smutne, lecz dumne spojrzenie siał,

¹ Zyciorys przy pieśni Nr 80.

Na twarzy jego był ślad rumieńca,
Lecz ten za chwilę już zniknąć miał.

Wyrzwał z kibitki, potrząsnął głową,
Nie dbał, że wzbudzi w żandarmie gniew,
Oczy swe zwrócił w stronę stepową,
A piers tęsknoty jęknęła śpiew:

Próżno na zachód łąą oczy złane,
Tęskne spojrzenie rzucają tam,
Gdziem ja opuścił mój kraj kochany
I już na wieki żegnać go mam.

Nie ujrzę więcej mojego siola,
Rodziny mojej nie ujrzę, nie,
Ani dziewczyny, mego anioła,
Nie ujrzę więcej, nie ujrzę nie.

O luba, wspomnij sobie tę chwilę,
W której z twych objęć wydarto mnie,
O luba wspomnij ile łez, ile,
Ile, ach! oczy wylały twe.

Piękne te oczy, twe boskie oczy,
Za które życie oddałbym swe,
Dziś je tęsknota, dziś smutek tłoczy,
Dziś je zlewają rzęsiste łzy.

O, luba, po co gorzkie łzy lejesz?
Kiedy łąa dzikich serc nie poruszy.
Oni mnie wiozą gdzieś tam daleko,
O, nie płacz luba, duszo mej duszy.

Łotry w kajdany skuli me dłonie,
 Lecz wolnej duszy nie mogli skuć,
 Zrzućcie kajdany, ja się obronię,
 Ja was nauczę, jak wolność czuć.

Bywaj zdrów kraju, Ojczyzno droga,
 Ach, gdzie twa wolność, gdzie twa swoboda?
 Wszystko zostało w niewoli wroga,
 Nawet mi ręki dziś nikt nie poda.

Moderato.

Szumny wiatr wio - nął po pus - tym ste - pie
 I śnież - ną za - mieć wo - bło - ki wzbił
 Tam bia - ły tu - man rwie się i trze - pie
 Jak hu - ra - ga - nu rzę - si - sty pył.

Nr 57.

MARSZ STRZELCÓW.

Autor — Anczyc Władysław. 1863.

Anczyc Władysław Ludwik — prawnuk chorążego wojsk saskich Jana v. Anschutza urodzony w 1823 r. w Wilnie. Lata dziecięce spędził w Krakowie. Studiuje farmaceutykę. Bierze udział w rewolucji 1846 r. — wzięty w latach 1846—47. Następnie pracuje jako chemik. Porzuciwszy chemię jest sekretarzem teatralnym. Od r. 1858 osiedla się w Warszawie,

gdzie pracuje jako urzędnik i współpracownik pism, a wreszcie zakłada drukarnię.

Pisywał wiersze od r. 1838 oraz dramaty i utwory prozą.

Zmarł 28. VII. 1883 r.

Hej, strzelcy wraz, nad nami Orzeł Biały,
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg;
Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmia strzały,
A lotem kul kieruje Zbawca Bóg!
Więc gotuj broń i kule bij głęboko,
O Ojców grób bagnetów poostrz stal,
Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko,
Hej, Baczność! Cel i w łeb lub w serce pal!

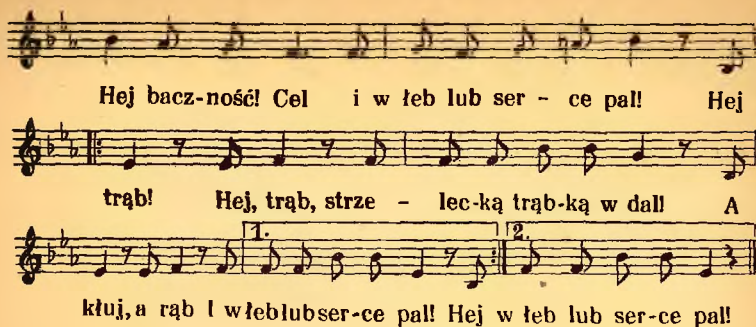
Hej trąb, hej trąb,
Strzelecką trąbką w dal!

A kłuj, a rąb
I w łeb, lub w serce pal!

Tempo marsza

Mel. Wł. L. Anczyca

Hej strzel - cy wraz, nad na - mi o - rzeł bia - ły,
Niech z na - szych strzelb pio - run - ne za - grzmia strza - ły,
A prze - ciw nam śmier - tel - ny sto - i wróg.
A lo - tem kul kie -
Więc gotuj broń i ku - le bij głą - bo - ko.
- ru - je Zbaw - ca Bóg.
o oj - ców grób ba - gne - tów po - ostrz stal,
Na od - głos trąb twój sztu - cieć bierz na o - ko,



Nr 58.

„PIEŚŃ ŻOŁNIERZA“.¹

Wł. hr. Tarnowski.

Władysław hr. Tarnowski — pianista-kompozytor, podróżnik. Pisał pod pseudonimem — Ernest Buława. Urodził się w r. 1841 w Wróblewiczach w Małopolsce, zmarł w r. 1878 u brzegów Kalifornii, wracając z podróży naokoło świata.

A kto chce rozkoszy użyć,
Niech idzie w wojence służyć!

Na wojence jak to ładnie,
Kiedy ułan z konia spadnie.

Koledzy go nie żałują,
Jeszcze końmi potratują.

Rotmistrz z listy go wymaże,
Wachmistrz trumnę zrobić każe.

¹ Pieśń tę nieco zmienioną śpiewali w 1863 roku żołnierze Langiewiczza.

A za jego trud i pracę
Hejnał zagrają trębacz.

Tylko grudy zaburczały,
Chorągiewki zafurczały.

Śpij kolego — twarde łoże,
Obaczym się jutro może.

Dalej naprzód! Cary z drogi!
W piekło zbiry! z drogi wrog!

Śpij kolego, a w twym grobie,
Niech się Polska przyśni tobie. —

Więc kto chce rozkoszy użyć,
Niech idzie w wojence służyć.

Umiarkowanie

Wł. hr. Tarnowski



A kto chce ros - ko - szy u - żyć



A kto chce ros - ko - szy u - żyć, Niech i - dzie do



woj - ska słu - żyć, Niech i - dzie do woj - ska słu - żyć

„OD WARSZAWY DO KRAKOWA“.

Piosenka żołnierska z roku 1863.

Od Warszawy do Krakowa
Wszędy droga nam gotowa,
Choć chłodno i głodno,
Żyjem sobie swobodno.

Choć chłodno i głodno,
Żyjem sobie swobodno.

Stoi żołnierz na kwaterze,
Ostatnią gęś babie bierze,
Choć chłodno i głodno,
Żyjem sobie swobodno.

Choć chłodno i głodno,
Żyjem sobie swobodno.

Baba idzie do rotmistrza,
A gęś z garnka łeb wytrząsza,
Choć chłodno i głodno,
Żyjem sobie swobodno.

Choć chłodno i głodno,
Żyjem sobie swobodno.

Baba wraca od rotmistrza,
A gęś idzie do tornistrza.
Choć chłodno i głodno,
Żyjem sobie swobodno.

Choć chłodno i głodno,
Żyjem sobie swobodno.

Indyk z sieni wyskakuje,
 Gdy żołnierza we wsi czuje.
 Choć chłodno i głodno,
 Żyjem sobie swobodno.

Choć chłodno i głodno,
 Żyjem sobie swobodno.

Żołnierz koszuli nie pierze,
 Bo gotową z płota bierze.
 Choć chłodno i głodno,
 Żyjem sobie swobodno.

Choć chłodno i głodno,
 Żyjem sobie swobodno.

I kur także nie opuszcza,
 Gdy mu głód bardzo dokucza.
 Choć chłodno i głodno,
 Żyjem sobie swobodno.

Choć chłodno i głodno,
 Żyjem sobie swobodno.

Żwawo *Melodja ludowa*

Od War-sza-wy do Kra-ko-wa wszę-dy dro-ga
 nam go - to-wa, Choć chłodno i głod - no,
 ży-jem so - bie swo - bod - no. Choć chłodno
 i głod - no. ży - jem so - bie swo - bod - no.

Nr 60.

„MARSZ ŻUAWÓW“.

Pieśń z roku 1863; napisał Wł. Wolski.¹

Nie masz to wiary, jak w naszym znaku,
Na bakier fezy, do góry wąsy —
Śmiech — i manierek brzęk na biwaku,
W marszu się idzie jak gdyby w płasy,
Lecz gdy bój zawrze, to nie na żarty,
Znak i karabin do ręki bierzem,
A Polak w boju kiedy uparty
Stanie od razu starym żołnierzem.

Marsz, marsz, żuawy,
Na bój, na krwawy,
Święty, a prawy —
Marsz, żuawy — marsz!

Pamięta Moskwa, co żuaw znaczy,
Drżąc żołdat jego wspomina imię,
Sporo bo natłukł carskich siepaczy
Brat nasz, francuski żuawek w Krymie.
Miechów, Sosnówkę, Chrobrz, Grochowiska,
Dzwoniąc też w zęby, wspomni zbój cara,
Krwia garstka doszła mężnych nazwiska,
Garstka się biła jak stara wiara.

Marsz, marsz, itd.

Kiedy rozsypiem się w tyraliery,
Zabawnie z bronią pełznąć jak krety,
Lecz lepszy ogień — gęsty a szczery,
I lepszy rozkaz: marsz na bagnety!
Bo to sam bagnet w ręku aż rośnie,

¹ Życiorys przy pieśni Nr 49.

Tak wzrasta zapał w dzielnym ataku,
Hura! i hura! huczy żałośnie
Górą krzyż biały na czarnym znaku!

Marsz, marsz, itd.

W śniegu i błocie mokre noclegi,
Choć się zasypia przy sosen szumie,
W ogniu rzednieją diablo szeregi,
Chociaż się zaraz szlusować umie,
A braciom ległym na polu chwały,
Mówimy: Wkrótce nas zobaczycie,
Pierw za jednego z was pluton cały
Zbójów nam odda marne swe życie.

Marsz, marsz, itd.

Po boju spoczniem na wsi, czy w mieście,
Cóż za słodka dla nas podzięka,
Gdy spojrzy mile oko niewieście
Twarz zapłoniona błysnie z okienka,
Bo serce Polek, bo ich urodę,
Żuaw czci z serca, jak żołnierz prawy
I, choćby za tę jedną nagrodę,
Winien być pierwszy wśród boju wrzawy.

Marsz, marsz, itd.

Nie lubim spierać się o czcze kwestie,
Ale nam marne carskie dekrety,
Jakieś koncesje, jakieś amnestie,
Jedna odpowiedź: marsz na bagnety!
By ta odpowiedź była dobitną,
Wystosowana zdrowo a celnie,
Niech ją żuawi najpierwsi wytną,
Bagnety nasze piszą czytelnie.

Marsz, marsz, itd.

Słońce lśni jasno, albo z za chmury,
 Różne są losy nierównej wojny,
 Żuaw ma zawsze uszy do góry,
 Z bronią u boku zawsze spokojny,
 Kiedyśmy mogli z dłońmi golemi
 Oprzeć się dzikiej hordzie żołnierzy,
 To z bronią wyprzem ich z polskiej ziemi;
 Nie do Żuawów — kto w to nie wierzy.

Marsz, marsz, itd.

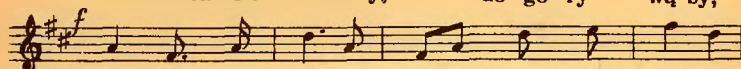
Tempo marszowe.



Nie masz to wia-ry, jak w na-szym zna-ku!



Na ba-kier fe-zy, do gó-ry wą-sy,



Śmiech i ma - nie-rek brzęk na bi - wa-ku,



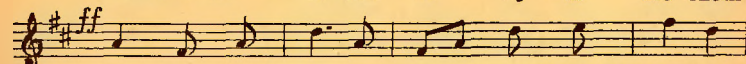
W mar-szu się i-dzie jak gdy-by w płą-sy;



Lecz gdy bój za-wre, to nie na żar-ty



Znak i ka - ra-bin do rę - ki bie - rzem



A Po-lak w bo-ju kie - dy u - par-ty,

sta - nie od - ra - zu sta - rym żoł - nierzem.

Marsz, marsz Żu - a - wy! Na bój na krwawy,

Świe - ty a pra - wy, marsz Żu - a - wy, marsz!

Nr 61.

„JAŚ KONIKI POIŁ“.

(O. Kolberg).

Pieśń ludowa z 1863 roku, z Kieleckiego.

Jaś koniki poił,
Kasia wodę brała,
Jaś sobie zaśpiewał,
Kasia zapłakała. —

Jaś sobie zaśpiewał
Dynaż moja dyna,
Kasia zapłakała
Kaj moja rodzina. —

Moja rodzineczka
W powstaniu zginęła,
Braciszka zabili
Siostra utonęła. —

Braciszka zabili
W bitwie z Moskalami,
Siostrę utopili
W rzece pod lodami. —

Rzewnie Melodja ludowa

Jaś ko - ni - ki po - ił, Ka - sia wo - dę bra - ła,

Jaś so - bie zaś - pie - wał, Ka - sia za - pła - ka - ła

Jaś so - bie za - śpie - wał, Ka - sia za - pła - ka - ła.

Nr 62.

POŻEGNANIE SIEROTY.

Jakób Zakrzewski.
„Polska w r. 1863“.

Idą strzelcy, krakusy.
Idą z kosą wiarusy,
Idą czarne żuawy
Szukać Polski i sławy.

A nad nimi wspaniały
Wzbił się orzeł nasz biały:
Górą orle, leć górą.
Świeć gwiazdami za chmurą.

Czarnoż, czarno na ziemi,
Tylko łuny nocnemi

Szare niebo się krwawi,
A sierotę płacz dławi.

Ojca, matkę zabili,
Chatę z dymem puścili,
A jedyny brat nocą
Poszedł bić się z przemocą.

Cicho, cicho nieboże,
Patrz: w około krwi morze,
A my idziem weseli,
Bośmy cuda widzieli.

Przez te treny jaskrawe,
Przez te chmury — ach, łzawe.
Świeci blaskiem pogody
Słońce przyszłej swobody.

Kto je ujrzał szczęśliwy,
Rad polegnie wśród niwy,
Bo już innym raz przecie
Lepiej będzie na świecie.

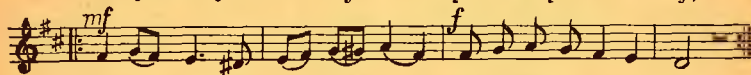
Więc do Boga za nami
Módl się dziewczę ze łzami,
Byśmy Moskwę pobili,
A gdy Bóg da — wrócili.

Idźcież, idźcież krakusy,
Idźcie strzelcy wiarusy,
I wy z krzyżem Żuawy
Idźcie z Bogiem w bój krwawy. —

Tempo marsza



I - dą strzelecy Kra - ku - sy. I - dą z kosą wia - ru - sy,



I - dą czar - ne żu - a - wy Szukać Polski i sła - wy.

Nr 63.

RAPSOD RYCERSKI

O EDMUNDZIE RÓŻYCKIM I O BOJU POD SALICHĄ.

Artemiusz Weryha, autor tu przytoczonego rapsodu, opiewającego jedną z chwil wyprawy Edmunda Różyckiego, zostawił kilka wierszowanych ustępów z powstania 1863 roku, w swych „Pamiętnikach“, dotąd nie wydanych. Spisywał on je przeważnie w roku 1865—1866, podczas etapowej podróży na Syberię. Art. Weryha, znany z brania udziału w ruchu umysłowym prowincji nad Dźwiną, w połowie XIX wieku i wcześniej, tłumacz „Pana Tadeusza“ na język białoruski, autor wielu pieśni białoruskich, zmarł na Syberii w roku 1885.

Heł, tam, po szlaku, gdzieś w Ukrainie,
Posępny zastęp rycerza,
Co mniej niż tysiąc liczy w drużynie,
Na Ruś Czerwoną już zmierza.

Wróg, ufny w siłę — tłumne zastępy
Kazał wokoło tak sprawić,
By przez parowy, lasy i kępy
Wpaść nań, i żywcem dostawić.

Rycerz wie myśli wroga zażarte,
Umie przed wilkiem ślad zatrzeć
I tylko tam je rzuca niestarte
Skąd lepiej wroga dopatrzyć...

Znużeni marszem zwinęli szyki,
Obóz dokoła ścisnęli,
Trzymając w ręku strzelby i piki,
Snem twardym bracia zasnęli.

A powiek wodza sen nie zamyka,
Bo jego dusza wojacza,
Bo jego serce nawskroś przenika
Powinność wodza-tulacza.

Nieraz objężdża warty i słucha,
Czy chrzęst i tentent ze szlaka
Nie dojdzie jego ostrego ucha,
Co słyszy nawet lot ptaka...

Zaczęło świtać, z drogi od lasu,
Co się tam widzi wodzowi.

„Wiaro! do szyku!“ — krzyknął — „dość
wczasu!“

I wszyscy stoją gotowi.
Bliżej i bliżej, ścieżką, to smugą,
Jak bryła jaka żyjąca,
Suną się ludzie; wódz patrzył długo,
Oko ogniste, dłoń drżąca.

A ten blask oczu, to ręki drżenie
Dla piersi z których krew ciekła —
Wolą niezłomną — na ich skinienie
Pójdą do nieba i piekła.

I jeszcze bliżej, już pod ostrogą
Czuła rumaka drży skóra,
Dobyty pałasz i już, już nogą
Wódz ściśnie konia i — hura!

Wtem na twarz jego, piękną zapalem
Jakiś chłód wionął od miedzy:
„To jacyś nasi“, rzekł, o poznałem,
„Więc do spoczynku koledzy“,

I znowu z placu szyki wróciły
Na miejsce swego wytchnienia,
A oczy wodza łą się zrosiły
Na widok ofiar, cierpienia.

To garstka naszych znużona droga,
W lichej odzieży i zbroi,
I znać, że głodem zmęczona srogo,
Cześć mu oddała — i stoi.

Wyszedł naczelný i rzekł do wodza:

„My z Ciechońskiego szeregów,
„Dawno szukamy ciebie po drodze,
„Zalicz nas do swych kolegów...”

Wódz ciężko westchnął, bo znać z oblicza
Kto doznał losu oporu;
I rzekł: „Bóg często siły używa
„I tym, co słabi z pozoru...”

Lży mu nabiegły — wtem wystrzał warty
Zbudził ostrożność i trwogę;
Spojrzał i widzi, że wróg zażarty
Obóz wysuwa na drogę.

Widać mu pilno, gdy swą piechotę
Tłumnie na wozy rozsadził,
Lecz pewno zmyłon, kiedy hołotę
Nie na bój prosto prowadził.

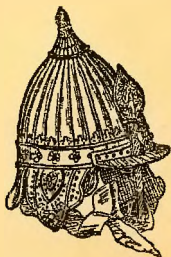
„Ot, chwała Bogu, jest i robota!”

Wódz rozweselon zawoła:

„Jeśli w was tedy szczera ochota
„Za kraj z moimi mieść czoła,
„Spieszcie i znieście; tylko dam radę,
„Tak nagle trzeba nacierać,
„Żeby wróg tłumy nie złał w gromadę,
„Bo wówczas trzeba umierać...”

„Że się wam uda, tak sobie tuszę,
„A więc, nie tracąc nic czasu,
„Choć głodni ciałem, wzmocnijcie duszę...
„Z Bogiem! i tnijcie od lasu!
„Dowiedźcie, żeście dzielni i śmiali,
„Że wódz wam słaby przewodził,
„Że łatwo wszędzie gromić Moskali,
„Gdzie nikt ze swoich nie szkodził...”
„Jezus, Maryja!” — i znikła wiara;
W obozie wrogów zgietk, wrzawa,
Jakby się krząta w nim Polska stara,
Jakby pod Wiedniem to sprawa.
Obóz, co liczył tysiąc bez mała,
Wiara półsetką rozprasza;
Część w pień wycina i sama cała
Wraca, i tryumf ogłasza.
Wódz ją ze swymi w szyku sprawionym
Spotyka, wita, hołd daje;
„O cześć! zawoła, wam niezwalczonem.
„Niech każdy z nami w rząd staje!...”
I poszli razem... Niech kiedyś sława
Nagrodzi tryumf dziś cichy!
Wódz — to Różycki, a świetna sprawa
Zaszła u wioski Salichy.¹

¹ Utwór ten śpiewano w rodzinie Różyckiego na melodię przytoczoną tu do pieśni Nr 42.



CZĘŚĆ II.

Pieśni których data powstania nie
została ustalona.

Nr 64.

TAM W SZWAJCARÓW WOLNEJ ZIEMI.

Pieśń na śmierć Kościuszki, na-
czelnika sił zbrojnych Polski. (Umarł
w Szwajcarii w r. 1817 — 15. X.).

Tam w Szwajcarów wolnej ziemi
Żył Kościuszko długie lata
I obracał tęskne oczy,
Gdzie rodzinna jego chata.

Z Maciejowic w ranach wzięty
Ciężką przetrwał on niedolę
Nim wygnaniec poszedł we świat,
Na tułactwo, na niedolę!

A gdy poczuł, że śmierć blisko,
Ujął w ręce miecz swój dumny
I rzekł: „Walczył w świętej sprawie
Włóżcie ze mną go do trumny“.

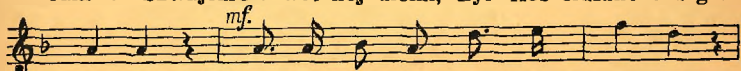
I na północ spojrział rzewnie,
 Twarz mu blaskiem się zajęła
 I konając wyrzekł z mocą
 „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Powoli

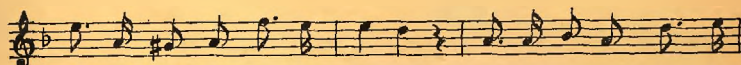
Wł. Jeziorski



Tam w Szwajcarów wolnej ziemi, Żył Kościuszko dłu-gie



la-ta, I o-bra - cał tęs-kne o - czy,



Gdzie ro-dzin-na je-go cha-ta. I o-bra-cał tę-skne



o - czy, Gdzie ro-dzin-na je - go cha-ta.

Nr 65.

MAJSTER JAN KILIŃSKI.

Autor — Maria Konopnicka.

Majster, Jan Kiliński

Nie nosił kontusza,

Ale w nim siedziała

Tęga polska dusza.

Majster, Jan Kiliński

Był z Trzemeszna rodem,

Nieraz on zapłakał

Nad swoim narodem.

Stał wtedy w Warszawie

Igelström, generał,

Powiadali o nim,
Że się na rzeź zbierał.

Powiadali o nim,
Że w wielką sobotę
Puści swych Moskali
Na krwawą robotę.

Słyszysz to Kiliński
Ze Starego Miasta
I gniew w nim ogromny
Jak płomień urasta.

Słyszysz to Kiliński,
Poruszy wasami:
— Jeszcze mamy szablę,
Jeszcze Bóg jest z nami.

Cicho, jak przed burzą,
Dzwony farne biją,
Raz ostatni dzwonią
Przed rezurekcyją.

mf *Żywo* mel. ludowa



Maj-ster Jan Ki-liń-ski Nie no-sił kon-tu-sza,
A-le w nim sie-dzia-ła Tę-ga pol-ska du-sza,
A-le w nim sie-dzia-ła Tę-ga pol-ska du-sza.

BARTOSZU, BARTOSZU.

Bartoszu, Bartoszu,
Oj nie traćwa nadziei,
Bóg pobłogosławi,
Ojczyznę nam zbawi.

Tam w górę, tam w górę
Poglądaj do Boga,
Większa miłość Jego
Niżli przemoc wroga.

Z maleńkiej iskierki
Wielki ogień bywa,
Oj pękną choć twarde
Przemocy ogniwa!

Oj ostre, oj ostre,
Ostre kosy nasze,
Wystarczą na krótkie
Moskiewskie pałasze.

Kiliński był szewcem,
Podburzył Warszawę,
Wyprawił Moskalom
Weselisko krwawe.


Nauczył Kościuszko
Pod Racławicami,
Jak siekierą, kosą,
Rozprawiać z wrogami.

Bóg nam dał, Bóg nam dał
Kraj wielki bogaty,
W nim Głowackich wiele
Brać ruskie armaty.

Wszystko wziął podły wróg,
I teraz nas zwodzi, klóci,
Myśli, że nas, psiakrew,
Do siebie nawróci.

Nie chcemy berlińskiej,
Petersburskiej wiary,
Bóg nam dopomoże
Pobić króle, cary!

Tempo krakowiaka Mel. ludowa



Bar-to-szu, Bar-to-szu! Oj nie trać-
- wa na-dzie-i, oj nie-trać - wa na-dzie-i
Bóg pob-ło-go - sła-wi, Oj-czyz-nę nam zba-wi,
Bóg pob-ło-go - sła-wi Oj-czyz-nę nam zba-wi.
Tam w górę, tam w górę Poglądaj do Bo-ga,
wię-ksza mi-łość Je-go, Niżli prze-moc wro-ga.

MARSZ WOJENNY.

Melodia tej pieśni znana była w Polsce już w XVII wieku; śpiewało ją rycerstwo króla Sobieskiego powracając z odsieczy wiedeńskiej.

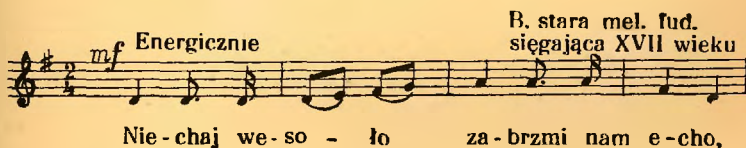
Później była śpiewana w Legionach naszych we Włoszech.

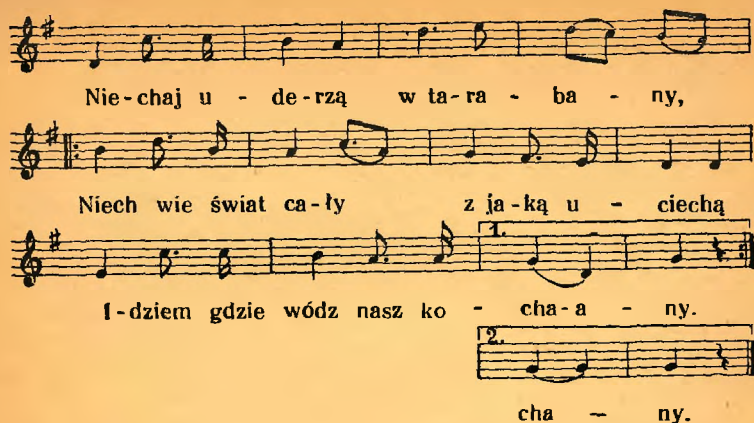
(Podają: Ignacy Krzyżanowski — patrz bibliografia t. I, oraz Piotr Maszyński — Polski śpiewnik szkolny, Warszawa, Gebethner i Wolff).

Niechaj wesóło zagrzmi nam echo,
Niechaj uderzą w tarabany,
Niech wie świat cały, z jaką uciechą
Idziem, gdzie wódz nasz kochany...

Próżno łzy leją piękne dziewczęta,
Próżnoby wstrzymać nas rade,
Gdy pożegnania przyjdą momenta,
Padną zemdlone i blade.

My jednak, choć nas szczery żal bierze,
I w sercu odczuwamy rany,
Idziemy chętnie, prawi rycerze,
Idziem, gdzie wódz nasz kochany.





Nr 68.

POŻEGNANIE ŻOŁNIERZA.

I. A. S.

Czy słyszysz szabli szczęki?
 Czy słyszysz trąby dźwięki?
 By skończyć swą niewolę,
 Polacy ruszą w pole.
 Bądź zdrowa, luba, żegnam cię!

Sto lat Ojczyzna w kirze,
 A bracia na Sybirze,
 Odwieczne sterczą lody,
 Czekają dnia swobody.
 Bądź zdrowa, luba, żegnam cię!

Objęcia two czarowne,
 Słodczye niewymowne,

Lecz Polska nie pozwala
 Hej, naprzód na Moskala.
 Bądź zdrowa, luba, żegnam cię!

Już cię porzucić muszę,
 Do walki wnet wyruszę,
 A gdyby w pierś trafili,
 W ostatniej westchnę chwili:
 Bądź zdrowa, luba, żegnam cię!

Umiarkowanie

Czy sły - szysz szab - bli szczę - ki? Czy
 sły - szysz trą - by dźwię - ki? By skoń - czyć
 swą nie - wo - le, Po - la - cy ru - szą w po - le.
 Bądź zdro - wa, lu - ba, że - gnam cię, Bądź
 zdro - wa, lu - ba, że - gnam cię!

Nr 69.

ATAMAŃSZCZYŻNA.

Pieśń śpiewana przez lud na Ukra-
 inie w połowie XIX w.

Nuże chłopci, razem z chaty,
 Wernyhorci czist' widdaty!

Nasza zborna Hańczarycha
Bude szczastie piśła łycha!

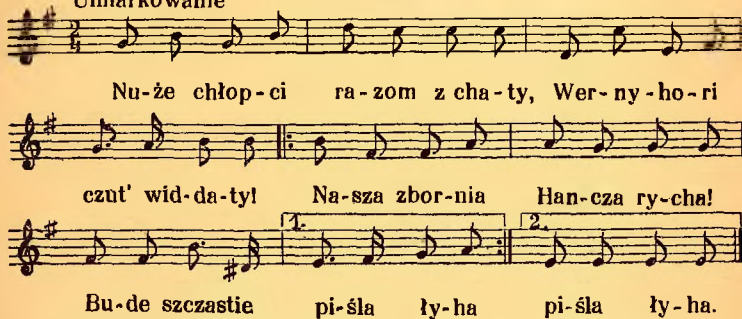
W ruki, w zuby, kto szczo maje,
Hde żelizce wytiahaje,
Kto ne z namy, protyw nas,
Powisyty, no sej-czas!

Pomirymsia z Laszoczkamy,
Pokłonymsia szapoczkamy,
Jidna dola, jidna sprawa,
Stołyceju bud' Warszawa.

Poproszczajcie czornobrewy,
I czwantesia szczo my tam —
Szczo pohybnut' wsi hołowy,
Dawszyś w znaki woroham!

Hej, Mychałku hałczyneckij! ¹
Skidaj szwydsze swij turban,
Ty teper basza tureckij,
A nasz ridnyj Ataman!

Umiarkowanie



¹ Michał Czajkowski.

PIĘKNA BASIU.

Piękna Basiu, dobra Basiu,
Rączek swych nie łam,
Bo o Stasiu, lubym Stasiu,
Dobrą wieść ci dam.

Poszli nasi do Skalbmierza,
Sprzedać co Bóg dał,
I słyszeli od żołnierza,
Że już Staś krzyż miał.

Ma go z wstążką na sukmance,
I jest o nim śpiew,
Że jak poprzysiągł kochance,
Tak się bił jak lew.

Błyskał kosą jak stokłosą,
Bo to dobra broń,
Aż się krew zmieszała z rosą
I omdlała dłoń.

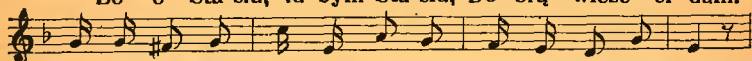
Basia w tany, skoczne tany,
I powiada nam:
Jak powróci Staś kochany
Obrączkę mu dam.

Bo ma wstążkę przy sukmance,
I jest o nim śpiew,
Że jak poprzysiągł kochance
Tak się bił jak lew.

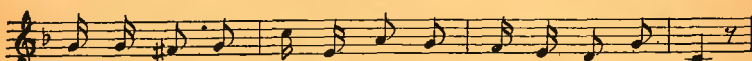
Tempo mazurka



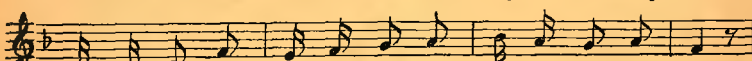
Pię-kna Ba-siu, do-bra Ba-siu, Rą-czek swych nie łam,
Bo o Sta-siu, lu-bym Sta-siu, Do-brą wieść ci dam:



Posz-li na-si do Skalb-mie-rza Sprze-dać co Bóg dał,



I sły - sze-li od żoł-nie - rza, Że już Staś krzyż miał.



Ma go z wstaż-ką na su-kman-ce I jest o nim śpiew,



Że jak po-przy-siągł ko-chan-ce, Tak się bił jak lew!

Nr 71.

DALEJ, FLANKIERY.

(Pieśń powstała zapewne około 1830 r.;
autor nieznany).

Dalej flankiery, dalej co żywo,
Bo wróg tam stoi, to nasze żniwo,
Nie lękajmy się obozu,
Ani ognia, ani mrozu,
Dalej na koń.
Żywo za broń.
Marsz, marsz, marsz.

Nie ulęknem się dzikich brodaczy,
Nie ustraszym się kul i kartaczy,

Bo my w tem zaraz wyskoczym
I działa w koło otoczym.
Dalej na koń itd.

A jeśli który wbrew wodza chęci,
Jak tchórz do lasu wąwozem skręci,
Choć go wroga kula minie,
Z naszej ręki pewnie zginie.
Dalej na koń itd.

A jeśli który z wyroku Boga
Padnie pod ciosem srogiego wroga,
Szablę złożym ponad głazem,
Zaśpiewamy wszyscy razem:
Dalej na koń itd.

Na jego grobie wyryje snycerz:
— Tutaj spoczywa waleczny rycerz —
Dobry Polak łzę uрони,
Zły od miejsc tych niechaj stroni.
Dalej na koń itd.

Gdzie Dniestr, gdzie Wisła, Karpaty śliczne
Tam są Polaków kopce graniczne...
W ich obronie tu stawamy,
Nikomui się nie oddamy.
Dalej na koń itd.

Tempo marsza



to na - sze źni-wo. Nie lę-kaj-my się o -bo-zu,

A-ni o-gnia a-ni mro-zu, Da-lej na koń. Ży-wo za broń.

1. Marsz, marsz, marsz! 2. Marsz, marsz, marsz!

Nr 72.

OTO JUŻ PORA DLA NAS WOJSKOWYCH.

(Pieśń powstała prawdopodobnie około 1830 roku; autor nieznany).

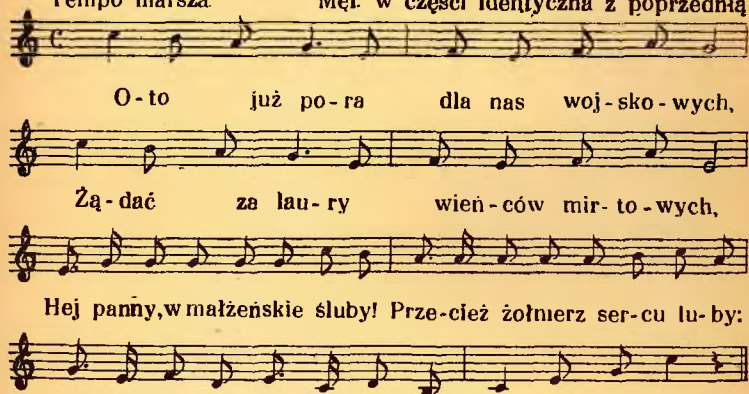
Oto już pora dla nas wojskowych
 Żądać za laury wieńców mirtowych,
 Hej panny w małżeńskie śluby
 Przecież żołnierz sercu luby:
 Dalej za mąż.

Wrócili z boju polskie ułany,
 Krew przelewając za kraj kochany,
 A kto wrócił z pola chwały,
 Wart, żebyście go kochały,
 Dalej za mąż.

Która z was nie jest prawą Lechitką,
 Spójrzy na polską czapeczkę z kitką,
 Kokardy i srebrne sznury,
 Chorągiewki i mundury,
 Dalej za mąż.

Kto był z Dwernickim, kto był na Litwie —
 Kto pod Grochowem, kto w każdej bitwie,
 Kto wrócił z pod Ostrołęki,
 Ma prawo do każdej ręki:
 Dalej za mąż.

Tempo marsza Miel. w części identyczna z poprzednią



O - to już po - ra dla nas woj - sko - wych,
 Żą - dać za lau - ry wien - ców mir - to - wych,
 Hej panny, w małżeńskie śluby! Prze - cież żołnierz ser - cu lu - by:
 Da - lej za mąż, da - lej za mąż, da - lej za mąż!

Nr 73.

BURLAKI.

(Horoszkiewicz).

Pieśń śpiewana na Ukrainie w okre-
 sie wojny 1831 roku.

Zebrałysia wsi burlaki
 Do jednoj chaty —
 Tut nam lubo, tut nam myło,
 Z bidy zaspiewaty.

Hraj kotoryj na bandurci
 Skuczno tak sydity,
 Bo Boh znaje, taj wydaje
 Czy budem szcze żyty.

Tiażko brate na ruczeńki,
Tiażko i na nohy —
Tak dawno wże żeliznyi
Dwyhaty okowy.

Deś do smaku bidna Polszcza
Kisyl zawaryła,
Szczu tak werne na hranyciu
Wsia moskowska syła.

Teper starszych namnożyłoś
Szczoj miry nemaje —
Siaki-takij czynownyczok
Kryczyt', bje, zdyraje.

Może chutko z Ukrainy
Wyklycze nas maty —
Rozsyplemsia, kudy treba,
Uże ne śpiwaty.

Umiarkowanie

Zi-bra-ty-sia wsi bur-₃ła-ki do je-dno-i
cha - - - ty Tut nam lu - - - bo, tut nam my-ło,
z bi - ₃dy za - spi-wa - - - ty
Tut nam lu - - - bo, tut nam my-ło z bi-dy za-spi-waty.

KRAKOWIAK.

Czyj to idzie mur ze stali
I zastępy przed się ściele?
Idzie, idzie coraz dalej
Uchodzą nieprzyjaciele.
Dana moja, dana.
Ojczyźno kochana.

Trąbka woła w bój konnicę,
Rzą koniki, hej bułane,
Huk muszkietów, błyskawice
Rażą szyki potargane,
Dana moja, dana.
Ojczyźno kochana.

Czyj to huk się trąb rozlega,
Czyja to leci konnica?
Czyich grzmotów błyskawica
Ciągłem powietrza przebiega?
Dana moja, dana.
Ojczyźno kochana.

Twoi, Polsko ulubiona,
Żyj Ojczyźno nasza miła!
Od czasu, jakieś stworzona,
Tyluś mężnych nie liczyła.
Dana moja, dana.
Ojczyźno kochana.

Jeszcze Polska nie zginęła,
Czy pieśń tę wrogi słyszycie!

Bojaźń wasze serca przejęła
 Zaraz wy sami umrzecie.
 Dana moja, dana.
 Ojczyźno kochana.

Krakowiak



Czyj to i-dzie mur ze sta-li I za-stę-py
 przed się ście-le, I-dzie, i-dzie co-raz da-lej,
 U-cho-dzą nie - przy-ja-cie-le. Da-na mo-ja,
 da-na. Oj-czyz-no ko - cha-na.
 Da-na mo-ja, da-na. Oj-czyz-no ko - cha-na.

Nr 75.

JEDZIE W LAS UŁAN.

Jedzie w las ułan,
 Krew mu ciecze z ran,
 Pokrwawioną, postrzępioną
 Chorągiewkę ma czerwoną,
 Z konia kipi pot.

Stanął u brzegu,
Krew zeń ubiega,
Tam się nasi rąbią, gonia,
Rżą koniki, szable dzwonią,
A on stoi sam.

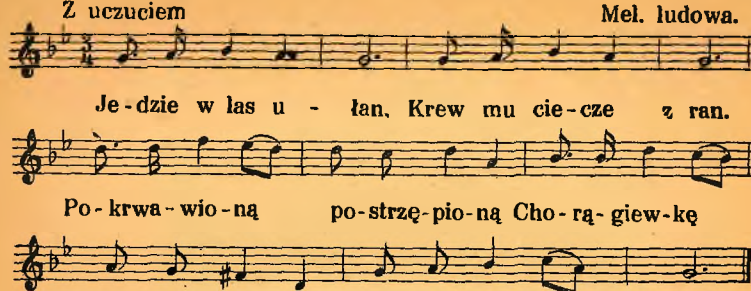
Spadły łzy jak deszcz,
Ciało przebiegł dreszcz,
Już ucieka życie raną,
A tam trąbią na wygraną,
Ach umierać żal.

Z konia padł na wznak
Pod kaliny krzak;
A kalina jak matula
W swoje listki go otula,
Na śmiertelny sen.

O mój Ty Boże!
Cóż to za łoże?
Krew poduszką, krew pościelą,
Ciałem kruki się podziela,
Żal mi umierać.

Hej koniku mój!
Dłużej tu nie stój!
Powiedz matce, że tu leżę,
Syna z lasu niech zabierze.
Na Mszę świętą da. —

Z uczuciem Mel. ludowa.



Je - dzie w las u - łan, Krew mu cie - cze z ran.

Po - kwa - wio - ną po - strzę - pio - ną Cho - rą - giew - kę

ma czer - wo - ną Z ko - nia ki - pi pot.

Nr 76.

CHŁOPCI WRAZ.

(Bibl. Rapperswyl.).

Pieśń śpiewana przez lud nasz na Po-
dolu i Ukrainie w okresie wojny polsko-
rosyjskiej 1830 i 1831 roku.

Pidnoś krylja Orle Bily,
Dni twoi nastały —
Zatrasłysia wsi mohyły
Kosti powstawały ...
Chłopci wraz,
Bo wże czas
Konyki siłłaty.
Ne żuryś,
Czupuryś,
Tańci tra naczaty.


Jak hrym piśnia Hańczarychy
Samych probudyła.

Krow-worohiw dla potichy
Z dawen-dawna myła.
Chłopci wraz...

Swityt' zoria na Zachodi,
A temnia z piwnoczi,
Boh zwiszczaje cariam hodi
Worohi w nemoczi.
Chłopci wraz...

Ty młodecze wid Czechryna,
Rozważ sii słowa —
Dawaj znaty, szczob družyna
Wsia buła hotowa!
Chłopci wraz...

Z mocą



Pi-dnoś kryl-ja Or-le bi-ły Dni two-i na-sta-ły
Za-tra-sły-sia wsi mo-hy-ły ko-sti po-wsta-wa-ły,
Chło-pci wraz Bo wże czas Ko-ny-ki si dła-ty.
Ne żu-ryś czu-pu-ryś Tan ci tra na-cza-ty.

Nr 77.

PRZYSZLI NIEMCY.

Piosnka ludowa, śpiewana w połowie
XIX wieku w Kieleckiem i Krakowskiem.
Zapisana przez F. Andrzejowskiego.

Przyszli Niemcy do kraju,¹
Podług swego zwyczaju.

Z cielęcami torbami,
A teraz są panami.

Nasze święte kościoły
Pozamieniał w stodoły.

Sypie owies i żyto,
Bodajże cię ubito.

Idźże szwabie precz sobie,
Bo cię kijem przeskrobie.

Precz nach reisen zawłoki,
Stare torby pod boki.

Huha! huha!
Stare torby pod boki.

Huha! huha!
Precz nam z Polski zawłoki.

Skocznie

Przyszły niemce do kra-ju, do kra-ju, do kra-ju,
Podług swego zwy- cza- ju, po dług swe- go zwy- cza- ju!

¹ Śpiewano również gdzieniegdzie: „Przyszły Niemce“...

KOLEDA ŻOLNIERSKA.

Kolęda śpiewana w 1863 roku na nutę ludową. Nieco później Noskowski napisał do niej muzykę, którą przytaczam.

Idzie wiarus stary
Do ludzi w kolędzie,
Witać nowe latko
I śpiewać wam będzie.
Słuchajcież ludkowie,
Co wam wiarus powie,
Hej, kolęda, kolęda.

Ojcze idź do pracy,
Domu pilnuj matko,
Dzieci wy do szkoły,
Przyjdzie nowe latko,
Wolności, swobody,
Jedności i zgody,
Hej, kolęda, kolęda.

Małe dziecię Jezus
W stajence się rodzi,
Wszystkich oswobodził,
Polskę oswobodzi.
Tylko z nim trzymajmy,
Jemu chwałę dajmy,
Hej, kolęda, kolęda.

A gdy przyjdzie do nas
Niebieska Dziecina,
Zyska wolność Polska,
Litwa, Ukraina.
Woła naród cały
Przybądź Jezu mały.
Hej, kolęda, kolęda.

Ślicznie słońko świeci,
Na niebie wysokim,
Lśni się śnieżek biały,
Na polu szerokim.
Bądź jak śnieżek biały
Polski ludu cały.
Hej, kolęda, kolęda.

Wtedy to dopiero
Przyjdzie wiarus stary
Powinszować ludziom
Wolności i wiary.
Wtedy krzyknem razem
Gardłem i żelazem
Hej, kolęda, kolęda.

Niezbyt szybko, z uczuciem

Zygmunt Noskowski

I-dzie wia - rus 'sta - rv, do lu - dzi w ko -
- lę-dzie Wi - tać no - we lat - ko i śpie - wać wam
bę-dzie. Słu - chaj - cież lud - ko - wie
co wam sta - ry wia - rus po - wie, Hej ko - lę - da, ko -
- lę - da Hej ko - lę - da, ko - lę - da.
Śli - cznie słoń - ko świe - ci, na nie - bie wy - so - kiem,
Łśni się śnie - żek bia - ły na po - lu sze - ro - kiem.
Bądź jak śnie - żek bia - ły Pol - ski lu - du
ca - ły Hej, ko - lę - da, ko - lę - da.
Hej, ko - lę - da, ko - lę - da. Wte - dy to do -
- pie - ro przyj - dzie wia - rus sta - ry
Po - win - szo - wać lu - dziom wol - noś - ci i

wia - ry. Wte - dy krzy - kniem ra - zem
 gar - dłem i że - la - zem. Hej, ko - lę - da, ko -
 - lę - da Hej, ko - lę - da, ko - lę - da!



CZĘŚĆ III.

Pieśni późniejsze, nawiązujące treścią do okresu rozbiorów i powstań narodowych.

Nr 79.

TRZECI MAJ.

Autor — M. Konopnicka.

Konopnicka Maria z domu Wasiłowska. Urodzona w Suwałkach w r. 1842, zmarła w r. 1910. Wielka poetka i patriotka.

Na warszawskim rynku
Chorągwie się chwieją —
Zajaśniała wiosna
Majową nadzieją.

Zajaśniała wiosna
Nad ojczystym łanem —
Dziś się dla Ojczyzny
Chłop porównał z panem.

Na warszawskim rynku,
Tam muzyki grają,
Stanowi kniecemu
Bracia prawo dają.

Radzili na sejmie
Całe cztery lata,
Uradzili, że się
Naród w jedno zbrata. —

Czas ci Polsko zgoić
Twoje ciężkie blizny!
Wszyscy dzisiaj równi
W obliczu Ojczyzny.

Na warszawskim rynku,
Biją wszystkie dzwony,
Wolnych synów w Polsce
Przybyły miliony.

Nadają mu prawo,
By bronił tej ziemi,
Razem z rycerzami,
Jak z braćmi starszymi.

Na warszawskim rynku,
Tam naród zebrany,
Idą karmazyny,
Idą i mieszczany. —


Pan Andrzej Zamojski
Idzie z kmieciem w parze,
Z czeladzią cechową
Idą dygnitarze.

Idą do katedry
Do świętego Jana;
Złoto — przy kapocie
Przy delii — sukmana.

O ty dniu radosny,
O ty trzeci maju,
Zapachniało kwieciem
W całym polskim kraju.

Zapachniało kwieciem
Najsłodszej wonności:
Miłością Ojczyzny
I bratniej jedności.

mel. ludowa



Na war-szaw-skim ryn-ku Cho-rąg-wie się chwie-ją,

Na War-szaw-skim ryn-ku Cho-rąg-wie się chwie-ją

Za-ja-śnia-ła wio-sna Ma-jo-wą na-dzie-ją

Za-ja-śnia-ła wio-sna Ma-jo-wą na - dzie-ją

KRAKOWIAK.

Autor — Teofil Lenartowicz.

Teofil Lenartowicz — „Lirnik mazowiecki“, poeta, urodzony w r. 1822, syn biednych mieszczan warszawskich, uczył się jedynie w szkole powiatowej, pracował jako urzędnik. W roku 1848 zagrożony aresztem uciekł do Prus. W roku 1850 wyjechał za granicę, gdzie poznał Mickiewicza i ożenił się z siostrą przyrodnią jego żony. Osiadł we Włoszech, wykładał na uniwersytecie w Bolonii. Około roku 1863 poświęcił się rzeźbie, którą do śmierci obok poezji uprawiał. Zmarł w 1893 roku we Florencji. Pochowany na Skałce w Krakowie. Pisywał poematy i drobne wiersze.

Do Racławic ciągną nasi
Po cztery, po cztery,
Madaliński z hułanami,
Potem kosyniery.
Danaż moja, dana,
Ojczyzno kochana.

Wiara pędzi równym rzędem,
Po pagórkach leci,
I piosenka wciąż dolata,
Cichym wiatrem gnana.
Danaż moja, dana,
Ojczyzno kochana.

I stanęli przed Kościuszką
Krakowiaczy śmiali,
Do nóg mu się pokłonili,
Potem zawołali:
Danaż moja, dana,
Ojczyzno kochana.

„Ojcze, miły Naczelniku,
Przynosimy plony!
Osiem armat na wojenkę,
A cztery na dzwony.
Danaż moja, dana,
Ojczyzno kochana.

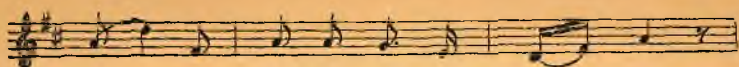
Żeby codzień na świat Boży
Brzmiały dzwony z wieży,
Na te wioski okoliczne,
Na ten wietrzyk świeży.
Danaż moja, dana,
Ojczyzno kochana.

I żeby też Panu Bogu
Za to była chwała,
I tej Matce Przenajświętszej,
Co nam siły dała.
Danaż moja, dana,
Ojczyzno kochana.

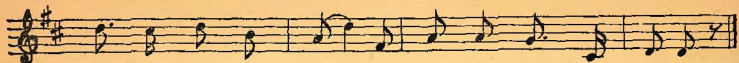
Krakowiak



Do Ra - cła - wic cią - gną na - si Po czte - ry, po
czte - ry, Ma - da - liń - ski z hu - ła - na - mi,
Po - tem ko - sy - nie - ry. Da - naż mo - ja,



da - na, Oj - czy - zno ko - cha - na.



Da - naż mo - ja, da - na, Oj - czy - zno ko - cha - na.

Nr 81.

KOSYNIERY.

Autor — Maria Konopnicka.

(Do powstania kościuszkowskiego

1794 roku).

A cóż to tam za chorągiew
Wieje nad okopy?
Narodowe barwy na niej
I złociste snopy.

Dana, dana, dana,
Ojczyzno kochana.

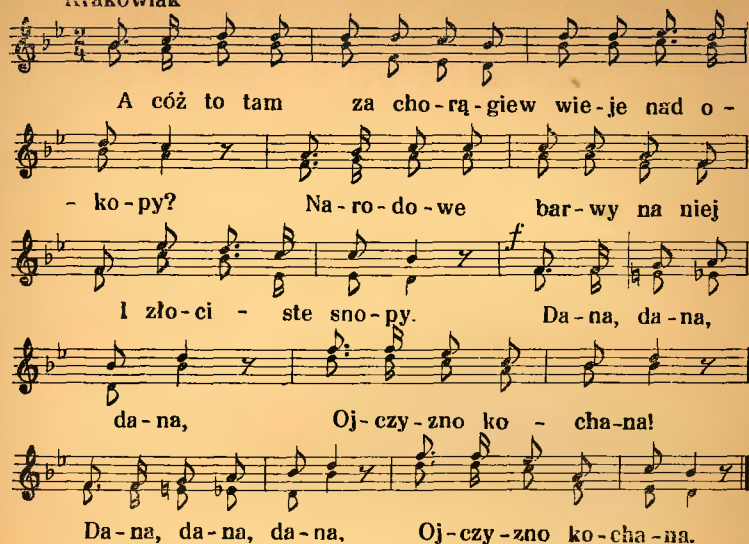
Kosa z piką na krzyż w snopie
Z Orłem i Pogonią,
Dokoła napis cudny:
„Żywią nas i bronią!“

Dana, dana, dana,
Ojczyzno kochana.

Chwała tobie polski ludu,
Co takie sztandary
Wznosisz broniąc pól ojczystych,
Wolności i wiary.

Dana, dana, dana,
Ojczyzno kochana.

Krakowiak



A cóż to tam za cho-rą-giew wie-je nad o -
 - ko-py? Na-ro-do-we bar-wy na niej
 I zło-ci - ste sno-py. Da-na, da-na,
 da-na, Oj-czy-zno ko - cha-na!
 Da-na, da-na, da-na, Oj-czy-zno ko-cha-na.

Nr 82.

RACŁAWICE.

Autor — Maria Konopnicka.

(Do bitwy pod Racławicami w 1794 roku).

W racławickiem polu
 Świecą ranne rosy,
 Migają się w jasnym słońku
 Kosynierskie kosy.

Migają się kosy,
 Nikt nie liczy wroga;
 Choć go będzie sto tysięcy
 Pójdziem w imię Boga.

Świeconą szablą
Pan Kościuszko skinął,
Jak orzeł w dwoje skrzydeł,
Wojsko swe rozwinął.

Runęli na wroga
Jeden raz i drugi,
Nakryło się pole trupem,
Krwi spłynęły strugi.

Widzi Pan Kościuszko
Te nieszczęsne boje,
Tak zakrzyknie: — „Dalej za mną“,
Kosyniery moje!“

I z pośrodku skrzydeł
Jak orzeł się wzbija,
A lud za nim z wielkim krzykiem:
— Jezus i Maryja!

Pędzi pan Kościuszko,
Za nim wiara cała;
Nakryły ich ogniem, dymem,
Te grające działa.

Aż wódz z dymów krzyknie:
— Ejże, moje chwaty!
Który tam z was gardziel zatka
Piekielnej harmaty? —

Wnet skoczy na wały
Zuch Bartosz Głowacki,

Gołą ręką brać te działa,
A z nim Stach Świstacki.

Złękli się wrogowie
Tak wielkiego męstwa,
Otrębują odwrót sobie,
A nam pieśń zwycięstwa.

mf Allegretto

[W Ra - cła - wic - kiem po - lu świe - cą ran - ne
ro - sy, Mi - ga - ją się w ja - snem słoń - ku
ko - sy - nier - skie ko - sy, ko - sy

Nr 83.

Z KRAKOWSKIEJ KUŹNICY.

Autor — Maria Konopnicka.

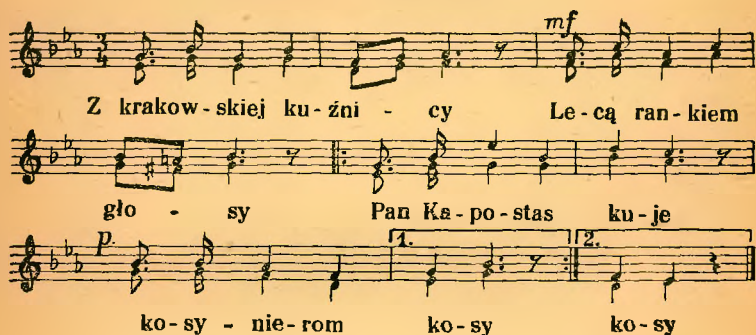
(Do powstania kościuszkowskiego
1794 roku).

Z krakowskiej kuźnicy
Lecą rankiem głosy.
Pan Kapostas kuje bis.
Kosynierom kosy. —

Już ich wykuł tysiąc,
Już ich pięć tysięcy
— Niechno będą ręce,
Znajdzie się i więcej.

Z krakowskiej kuźnicy
 Lecą iskry snopem,
 Bił się Moskal z szlachtą,
 Teraz będzie z chłopem. —

Z krakowskiej kuźnicy
 Lecą huki młotów,
 — Kto ojczyznę kocha,
 Zginać dla niej gotów. —



Nr 84.

POD RASZYNEM.

Autor — Maria Konopnicka.
 (O bitwie raszyńskiej 1809 roku).

Pod Raszynem, pod Warszawą,
 Idą nasi w bitwę krwawą,
 Osiem tylko ich tysięcy,
 A czterokroć wroga więcej.

Na koniku siwym jedzie
 I ułanów swoich wiedzie

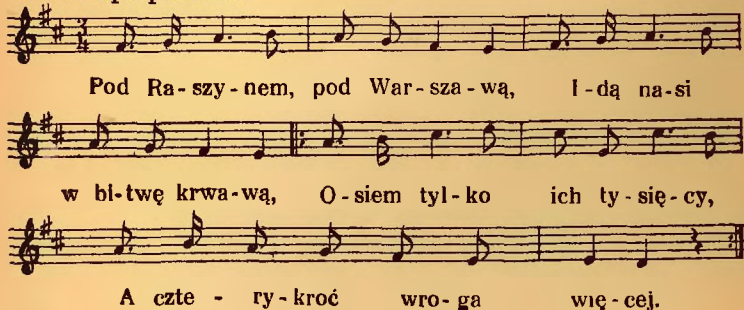
Dzielny, mężny i bez troski
Księżę Józef Poniatowski.

Pod Raszynem grają działa
Idzie w ogień wiara śmiała,
Od poranku aż do zmroku
Nie ustąpi wrogom kroku.

Aż złamała ich ta siła,
Co jak chmura świat nakryła
Brakło naszych dwóch tysięcy,
Lecz wróg stracił trzykroć więcej. —

Tam Godebski Cyprian zginął,
Który w legiach włoskich słynął,
Sławny pieśniarz, rycerz śmiały,
Poległ w boju pełnym chwały. —

Tempo poloneza.



Pod Ra-szy-nem, pod War-sza-wą, I-dą na-si
w bl-twę krwa-wą, O-siem tyl-ko ich ty-się-cy,
A czte - ry - kroć wro - ga wię - cej.

NOC SWOBODY.

Autor — Maria Konopnicka.
(O powstaniu 29 listopada 1830 r.).

Jak się płomień z wichrem rzuca
I ogarnia dach,
Tak Warszawę bój ogarnął,
A zaś zdrajców strach.
 Zdrajców zaś strach,
 Zdrajców zaś strach.
Tak Warszawę bój ogarnął,
A zaś zdrajców strach.

Wpadli nasi na arsenał,
Pochwycili broń,
Teraz że ich Wielki Książę
Po ulicach goń.
 Teraz ich goń,
 Teraz ich goń.
Teraz że ich Wielki Książę
Po ulicach goń.

Z arsenału wśród okrzyku,
Co jak burza grzmi,
Do klasztoru karmelitów
Wyważyli drzwi,
 Jak burza grzmi,
 Jak burza grzmi,
Do klasztoru karmelitów
Wyważyli drzwi.

Tam w klasztorze Karmelitów,
 Z za żelaznych krat,
 Śpiewał więzień o wolności,
 Tęsknie patrzył w świat.
 Patrzył z za krat,
 Patrzył z za krat,
 Śpiewał więzień o wolności,
 Tęsknie patrzył w świat.

Otworła mu noc swobody,
 Ten niewoli próg —
 Chwyta za broń więzień młody;
 Z nami kraj i Bóg!
 Z nami jest kraj,
 Z nami jest Bóg!
 Chwyta za broń więzień młody:
 Z nami kraj i Bóg!



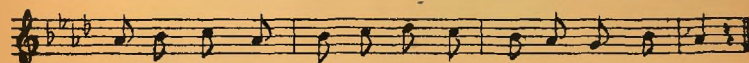
Jak się pło-mień z wich-rem rzu-ca, I o-gar-nia dach,



Tak War-sza-wę bój o-gar-nał A zaś zdraj-ców strach.
 p. Wolniej!



Zdraj-ców zaś strach. Zdraj-ców zaś strach.



Tak War-sza-wę bój o-gar-nał A zaś zdraj-ców strach.

Nr 86.

OSTATNI PARTYZANT.

Autor — Maria Konopnicka.
(O powstaniu 1863 r.).

Tęga ziemia, dobra ziemia,
To nasze Podlasie.
Zmilknie jeden to wnet drugi
Krzyknie Moskwie: Zasje.

Tam się z partią swą uwija
Pan Stanisław Brzózka;
Tak zajadły na Moskali,
Że niech ręka Boska.

Nie przepuści, nie daruje,
Tak w nim dusza sroga.
— Na to Bóg dał ręce — mówi —
Żeby pobić wroga.

Już zdławiły klęski ducha
W narodowym ciele,
A Podlasie jeszcze z Moskwą
Walczy dotąd śmieje.

Jeszcze Moskal się obziera,
Gdzie borek, gdzie wioska,
Nuż wypadnie, nuż przetrzepie
Pan Stanisław Brzózka.

Hej, ty dzielny Podlasiaku.
Szkoda nam twej doli.
Pochwycili cię Moskale
Wzięli do niewoli.

Długo myślą, długo radzą,
 Jak się pomścić krwawo,
 Nie dali ci kuli w piersi,
 Coś dyszał za sławą.

W Sokołowie cię na rynku
 Powiesili wrogі,
 Cześć ci dzielny partyzancie,
 Podlasiaku drogi.

Tempo mazura.

Tę - ga zie - mia, do - bra zie - mia, To na - sze Pod -
 - la - sie, Zmilknie je - den, to znów dru - gi
 Krzyknie Moskwie: za - sie! Zmilknie je - den,
 to znów dru - gi Krzyknie Moskwie: za - sie!

Nr 87.

O CZYM DUMASZ BRACIE.

Śpiewano w Kielcach po powstaniu li-
 stopadowym 1831 roku.

(Zap. F. Andrzejowski.)

O czym dumasz bracie,
 Troska skąd na czole,

Czy cię dręczą w chacie
Smutki i niedole?

Nie pomny na straty,
Spójrz na Kraków stary,
Co choć siła laty
Nie utracą wiary.

I Wawelu skała,
Starzec ów wiekowy, —
Choć się mchem odziała
Nie utracą głowy. —

Wolno Stara mel.
nieznanego autora

O czym du-masz bra-cie Tro-ski skąd na czo-le

Czy cię drę-czą w cha-cie smutki - i nie - do-le?

1 Nie po-mny na stra-ty Spójrz na Kra-ków
2. I Wa-we-lu ska-ła Starzec ów wie-

sta - ry Co choć si - ła la - ty
- ko - wy Choć się mchem o - dzia-ła

nie u - tra-ca wia-ry Nie u-tra - ca gło-wy.

MARSZ KASZUBŚCI.

Autor — Hieronim Derdowski.

Melodia jak „Jeszcze Polska nie
zginęła“.

Hieronim Derdowski — pisarz i poeta ludowy w mowie kaszubskiej w latach 1880—1885. Drugą połowę życia spędził w Ameryce, gdzie osiedlił się w Cleveland i redagował „Włarusa“ i „Katolika“.

Tam gdzie Wisła od Krakowa
W polskie morze płynie
Polska wiara, polska mowa,
Nigde nie zadzinie.
Nigde do zgube
Nie przyńdą Kaszube,
Marsz, marsz za wrodiem,
Me trzymamę z Bodziem.

Me z Niemcami wiecie całe
Krwawe wuedle wojne,
Wolne pieśnie w jedno brzmiały,
Bez gore i hojne.
Nigde do zgube...

Przeszed Krzyżok w twardy blasze,
Poleł wse i mniasta,
Za to jego cepe nasze
Grzmocele lot dwa sta
Nigde do zgube...

Nos zawołał do swy rote
Polsci król Jadziello

Ter w mniemnieckich karkach gnote
Trzeszczale, jaż mniło.
Nigde do zgube...

Gdzie król Kaźmierz gnoł Krzyżaka?
Gnoł go pod Hojnice,
Be go zgnetle, jak roboka,
Kaszubście kłonice.
Nigde do zgube...

Ciej raz naju okrętami
Swede najechale,
Me ześme jek kapuzami
Z Pucka wynekali
Nigde do zgube...

Krzyżem świętym pożegnanie,
Sec, seciera, kosa,
Z tym Kaszuba w piekle stanie,
Djobłu utrze nosa,
Nigde do zgube...

Nasz Stanisław Kostka święty —
Co sę u nos rodzeł,
Nie dopuscy, be zawzety
Wróg nam długo szkodzeł.
Nigde do zgube...

Placzą matcie nad senami,
Placzą, dzys dziewicze,
Hola, Jeszcze Bóg nad nami,
Doł cepe, kłonice.
Nigde do zgube...

BIBLIOGRAFIA

DO TOMU II WOJENNEJ PIEŚNI POLSKIEJ.

Asnyk Adam: Poezje patriotyczne. (Wydania różne).

Barański Franciszek: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Pieśni patriotyczne i narodowe. Lwów. Nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego. (Bez wskazania roku wyd.).

— „W górę serca“. Drugi zbiór pieśni narodowych i patriotycznych. Lwów—Warszawa. Nakład Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego. (Bez wskazania roku wydania).

Dicksteinówna Julia dr: Mieczysław Romanowski i przedzgonne chwile romantyzmu polskiego.

Dubiecki Marian: Edmund Różycki. Szkic biograficzny. W Krakowie w drukarni „Czasu“ 1895.

Gonet Szymon: Śpiewki z okolic Andrychowa. Lwów 1909.

Horoszkiewicz J.: Pieśni z muzyką. Marsze Wojska Polskiego z końca XVIII i początku XIX wieku. W Krakowie. Spółka Wydawnicza Polska. (Bez wskazania roku wydania).

Kajka Michał, z Ogródka pow. Lecki: Pieśni mazurskie. Drukowano u J. Pleniężnej w Olsztynie, druk gocki; 1927.

Kondratowicz Ludwik (patrz pod Syrokomla).

Konopasek F.: Z zapomnianych pieśni. Śpiewnik dla młodzieży na trzy głosy męskie lub żeńskie. Warszawa. Gebethner i Wolff, cz. I i II. (Bez wskazania roku wydania).

Kuba Ludwik: Slovanstvo ve svých zpěvech. Písň Polske knihy IV, sešit 1—7 r. Hoře Kutné 1884, 1885, v Poděbradech 1886, 1887.

Kolbuszewski Kazimierz: Poezja Barska. Biblioteka Narodowa. Nakład Krakowskiej Spółki Wydawniczej 1928.

Konopczyński W.: Od Sobieskiego do Kościuszki. Bar 1 Maj. 1922. Akademia Umiejętności. Kraków.

- Konopka Józef: Pieśni ludu krakowskiego.
- Lipiński J. J.: Piosnki ludu wielkopolskiego. Poznań 1842.
- Ludwik z Pokiewa: Pieśni litewskie — przekładania. Wilno 1844.
- Piosnki wieśniacze znad Niemna i Dźwiny. Wilno 1844.
- Piosnki wieśniacze znad Dźwiny. Książeczka trzecia. Wilno 1840.
- Maszyński Piotr: Polski śpiewnik szkolny. Cz. I i IV. Nakładem Gebethnera i Wolffa.
- Lutnia. Pierwszy wybór kwartetów męskich. Kraków, druk Wł. L. Anczyca i Spółki. Zesz. IV. Warszawa. Nakł. Gebethnera i Wolffa. (Bez wskazania roku wydania).
- „Pamiętnik sandomierski“ t. I i II.
- Pol Wincenty: Pieśni Janusza.
- Roger Juliusz dr med.: Pieśni ludu Polskiego na Górnym Śląsku z muzyką. Wrocław 1863.
- Rynkiewicz Fr. B.: Śpiewnik dla zabawy płci obojej. Sposzyt pierwszy. Kraków 1853.
- Syrokomla Władysław: Gawędy — pieśni. (Wydania różne).
- Surzyński Stefan: Harfiarz. Zbiór pieśni patriotycznych i narodowych na cztery męskie głosy. Tarnów. Nakład i własność księgarni Józefa Piszsa, 1904.
- Echo polskie. Tarnów 1887.
- Wacław z Oleska (patrz Zaleski Wacław).
- Wóycicki Kazimierz Władysław: Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusi znad Bugu. Tom I i II. Warszawa 1836.
- Zarysy domowe, t. III (Kolędy Kurpiów).
- Pieśni. Warszawa 1843.
- Zaleski Bohdan: Poezje (dumki). 5 tomów. Wydania różne.
- Zaleski Wacław: Pieśni polskie i ruskie. Lwów 1833.
- Żegota Pauli: Pieśni ludu polskiego. Lwów 1838. Nakładem Kajetana Jabłońskiego.



